

DYNOWINKA



NUMER 03-04/162-163

MARZEC/KWIECIEŃ 2009

CENA 4 zł (w tym 7% VAT)

Dzielenie się święconym jajkiem

*Zadzwoniły już dzwony, dzień nam nastał wiosny.
Pod święconym piéczywem uginają się stoły.*

*Bezy jajko święcone malowane farbami,
kto też dzisiaj tym jajkiem będzie dzielił się z nami?*

*A więc ojciec i matka - oni pierwsi najpewniej,
potem bracia i siostry, i sąsiedzi i krewni...*

Maria Konopnińska



W NUMERZE m.in.:

- Tryptyk z ewangelią
- piękna liczba π
- „WIR”ujący Dzień Kobiet!



- Jak drzewiej bywało... święconka
- Sport w Dynowie i okolicach
- Oferta edukacyjna dynowskich szkół
- Rozrywka i humor



**Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
życzymy mieszkańcom Dynowa, ich gościom a także wszystkim czytelnikom
miesięcznika „Dynowinka”, Świąt prawdziwie Wielkanocnych z jajkiem,
słońcem i dyngusem, pełnych radości, dobroci, ciepła i miłości.
Niech chwile spędzone w rodzinnym gronie będą czasem odpoczynku
i wytchnienia od codziennych trosk, a Zmartwychwstały Chrystus tchnie
w nas spokój i radość oraz szczerze obdarzy wszystkich szczęściem,
pomysłnością i zdrowiem.**

Wesołego Alleluja!

składają

**Burmistrz Miasta Dynów
Zygmunt Frańczak**

**Przewodnicząca Rady Miasta
Józefa Ślemp**



**Czy to szeptane w podziwiewie,
czy wyśpiewane w tryumfalnym Alleluja
Przesłanie Wielkanocne
niech napętnia nasze serca Nadzieją...**

Wszystkim Czytelnikom „Dynowinki”

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne

Sklada Redakcja



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk marcowo-kwietniowy, świąteczny numer „Dynowinki”.
Wiosna długo się ociągała, zastanawiała...
ale wreszcie jest!
Marek Grechuta śpiewał kiedyś w piosence
„Wiosna, ach to ty”...

*Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do mych drzwi
Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni
Zdjąłem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis a vis
Zapachniało, zajaśniało... wiosna, ach to ty
Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty...*

Niech więc zapachnie, zajaśnieje, niech wiosenne słońce przywróci nam chęć do życia, trochę stłamszoną przez długą, ponurą zimę...

Przed nami Święta Wielkiej Nocy, najważniejsze święta w rocznym cyklu liturgicznym Kościoła ... Czas zadumy nad Męką Pańską, ale również czas radości ze Zmartwychwstania...

Święta „bogate” nie tylko ze względu na treści duchowe, ale również poprzez radosną oprawę polskich tradycji: palmy w Niedzielę Palmową, pięknie przystrojone

koszyczki ze „święconką” i kolorowymi pisankami, strugi wody w Lany Poniedziałek, pyszności na świątecznych stołach...

Mamy nadzieję, że w tych wolnych, świątecznych dniach znajdą Państwo chwilę czasu dla „Dynowinki”! Zapraszamy do lektury i życzymy przede wszystkim spokoju, radości i odpoczynku!

Redaktor prowadzący
Renata Jurasińska



CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?



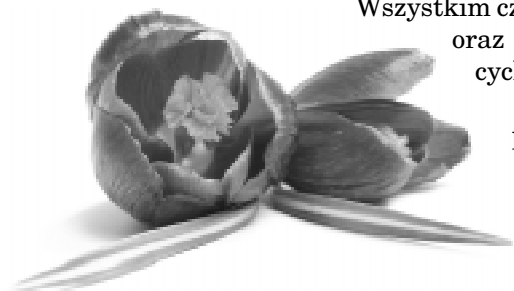
Wiosna. To pierwsza myśl jaka przychodzi mi do głowy, gdy kartki w kalendarzu wskazują „marzec”, „kwiecień”.

Dzisiaj mam wrażenie, że zima trwała zaledwie chwilę. Tak niedawno łamaliśmy się opłatem a już Wielkanoc za pasem.

Święta Wielkanocne to chyba najbardziej radosne i optymistyczne święto ze wszystkich.

Wszystkim czytelnikom i sympatykom „Dynowinki”, mieszkańcom Dynowa i Gminy oraz osobom, które nas w sposób trwały wspomagają, z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składam życzenia szczęścia, zdrowia i radości.

Życzę Państwu miłych chwil przy świątecznym stole i nie mniej pogodnej wiosny.



**Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Regionu
Dynowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dynowa
dr Andrzej Stankiewicz**



URZĄD MIEJSKI DYNÓW

BURMISTRZ INFORMUJE

W marcu br. Gmina Miejska Dynów w współpracy z Gminą Dynów złożyła do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego wnioszek o dofinansowanie projektu pn. **„Poprawa atrakcyjności turystycznej Gminy Miejskiej Dynów i Gminy Dynów poprzez utworzenie na ich terenie obiektów infrastruktury turystycznej oraz renowację zabytków”**.

Przedmiotowy projekt zlokalizowany jest w gminie miejskiej i gminie wiejskiej Dynów i swoim zakresem obejmuje następujące zadania:

W gminie miejskiej:

1. Wyposażenie ośrodka turystycznego „Błękitny San” – planuje się zakup wyposażenia do 2 pomieszczeń i holu, a także sprzętu komputerowego, akcesoriów i oprogramowania.

2. Remont kapliczki – obelisku przy ul. Piłsudskiego 9 w Dynowie – planuje się wykonać remont zadaszenia kapliczki, a także remont tynków oraz rekonstrukcję polichromii malowideł i utwardzenie nawierzchni wokół kapliczki.

3. Budowa parkingu z wyznaczonymi miejscami dla osób niepełnosprawnych przy ośrodku turystycznym „Błękitny San” wraz z odwodnieniem (kanalizacja deszczowa) - parking na terenie ośrodka o nawierzchni asfaltowej z miejscami dla osób niepełnosprawnych.

Łączna powierzchnia parkingu wyniesie 2817 m², a liczba miejsc postojowych 110, w tym 4 dla osób niepełnosprawnych).

4. Remont zabytkowych torów – bocznic kolejki wąskotorowej na terenie ośrodka turystycznego „Błękitny San”.

5. Zamontowanie kolektorów słonecznych na budynku sanitariatów na polu namiotowym przy ośrodku turystycznym „Błękitny San”.

6. Zagospodarowanie terenów nad Sanem „Plaża na zakręcie Sanu”:

- wykonanie miejsc parkingowych utwardzonych kostką ażurową na 10 samochodów;
- wykonanie wiaty drewnianej ze sto-

łem i ławkami;

- wykonanie małej architektury: ławki, kosze, stojaki na rowery;
- nawiezenie piaskiem boiska do siatkówki plażowej;
- zagospodarowanie zieleni;
- wykonanie tablicy informacyjnej, zawierającej m.in. opis oznakowanej trasy rowerowej.

7. Zagospodarowanie terenów „Plaża nad Sanem przy kei”:

- usunięcie istniejących fundamentów;
- poprawa zejścia do kei - schody terenowe;
- wykonanie zjazdu na plażę z kostki brukowej;
- wykonanie małej architektury: kosz, stojaki na rowery;
- zagospodarowanie zieleni;
- ustawienie zadaszeń ze stołami i ławkami.
- wykonanie tablicy informacyjnej, zawierającej m.in. opis oznakowanej trasy rowerowej.

8. Wyznaczenie 5 punktów widokowych wraz z ich zagospodarowaniem i budową infrastruktury towarzyszącej:

a) Punkt widokowy – Winnica:

- ogrodzenie terenu (drewniane) z bramą,
- tablica informacyjna,
- platforma widokowa (taras) o wymiarach 2,0m x 4,0m i wysokości ponad terenem ok. 1,5m,
- zadaszenie nad ławkami i stołem,
- ławki bez oparcia,
- stojak rowerowy,
- kosz,

b) Punkt widokowy – Krzemieniec:

- ogrodzenie terenu (drewniane) z bramą,
- tablica informacyjna,
- platforma widokowa (taras) o wymiarach 2,0m x 4,0m i wysokości ponad terenem maksymalnie 1,5m,
- wiata drewniana o wymiarach zewnętrznych 3,0m x 6,0m ze stołem i ławkami wewnątrz,
- ławki bez oparcia,
- miejsce utwardzone kamieniem z ławkami wokół ogniska oraz paleńsko,
- stojak rowerowy,
- kosz.

c) Punkt widokowy – Przy niebieskim szlaku:

- ogrodzenie terenu drewniane w granicach działki,
- brama - przy wejściu na teren działki,
- tablica informacyjna,
- platforma widokowa (taras) o wymiarach 2,0m x 4,0m i wysokości ponad terenem maksymalnie 1,5m,
- wiata drewniana o wymiarach zewnętrznych 3,0m x 6,0m ze stołem i ławkami wewnątrz wiaty,
- miejsce utwardzone kamieniem z ławkami wokół ogniska oraz paleńsko,
- stojak rowerowy,
- kosze,
- parking (w bezpośrednim sąsiedztwie drogi lokalnej będzie wykonany parking na 5 samochodów),

d) Punkt widokowy – Koło Krzyża Katyńskiego:

- ogrodzenie terenu (drewniane) z bramą,
- tablica informacyjna,
- platforma widokowa (taras) o wymiarach 2,0m x 4,0m i wysokości ponad terenem ok. 1,5m,
- zadaszenie nad ławkami i stołem o wymiarach 2,5m x 3,0m,
- stojak rowerowy,
- kosz,

e) Punkt widokowy – Kaniowiec:

- ogrodzenie terenu w granicach działki,
- brama przy wejściu na teren działki,
- tablica informacyjna,
- parking na 5 samochodów, nawierzchnia utwardzona kostką ażurową,
- wieża widokowa o wymiarach 3,0m x 3,0m dwupoziomowa, zadaszona o konstrukcji drewnianej,
- wiata drewniana o wymiarach zewnętrznych 3,0m x 6,0m ze stołem i ławkami wewnątrz wiaty,
- miejsce utwardzone kamieniem z ławkami wokół ogniska oraz paleńsko,
- stojak rowerowy,
- kosz.

9. Opracowanie projektu graficznego tablic informacyjnych.

10. Oznakowanie trasy turystycznej – (strzałki – drogowskazy w granicach administracyjnych Dynowa obrazujące całą trasę z zaznaczonymi punktami widokowymi, obiektami infrastruktury turystycznej i zabytkami) – 17 km.

W gminie miejskiej i wiejskiej:

11. Wydanie przewodnika trasy turystycznej biegnącej przez obszar Gminy Miejskiej Dynów i Gminy Dynów,

12. Zorganizowanie imprezy promującej projekt.

W gminie wiejskiej:

13. Remont zabytkowej kaplicy w Dąbrówce Starzeńskiej.

14. Budowa ścieżek rowerowych i parkingów z oznakowaniem i wyposażeniem tras rowerowych w Gminie Dynów.

Koszt całkowity realizacji projektu wyniesie 3 103 819,00 zł, dofinansowanie ze środków unijnych – 2 638 246,13 zł. Wniosek o dofinansowanie projektu złożony został w ramach Regionalnego Programu Rozwoju Regionalnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013

i w 85 % kosztów kwalifikowanych będzie dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt będzie realizowany w latach 2009 – 2011.

Całkowite koszty do poniesienia przez Gminę Miejską Dynów, obejmujące zakres przedmiotowy projektu na jej terenie to: 1 863 835,51 zł, w przypadku wybrania przez Zarząd Województwa Podkarpackiego projektu do dofinansowania kwota ta w 85 % zostanie zrefundowana ze środków Unii Europejskiej. Wniosek wraz z załącznikami został złożony w procedurze preselekcji tzn. nie było konieczności składania wraz z nim pełnego Studium Wykonalności, projektu technicznego, czy też pozwolenia na bu-

dowę. Złożone dokumenty zostaną poddane trzystopniowej ocenie (ocena formalno – prawna, merytoryczna (ekspertyza) oraz strategiczna) i w przypadku warunkowego wybrania przez Zarząd Województwa Podkarpackiego do dofinansowania wnioskodawca będzie wezwany do uzupełnienia pozostałych dokumentów, które także będą podlegać ocenom. Planowany termin rozpatrzenia wniosków i warunkowego wyboru projektów do dofinansowania (preselekcja) przewidywany jest na przełomie sierpnia i września 2009 r.

Burmistrz Miasta Dynowa
Zygmunt Frańczak



PRZEWODNICZĄCA RADY INFORMUJE

12 marca 2009r. odbyła się XXXI sesja Rady Miasta. Jej obrady poprzedziły posiedzenia Komisji:

- a/ Komisja Rozwoju Gospodarczego Budżetu i Finansów – 2 razy,
- b/ Komisja Spraw Społecznych.

Obie Komisje opiniowały projekty uchwał na sesję, omawiały również sprawy bieżące zgłoszone przez radnych. Szczególnie wnikliwie p. Radni analizowali projekt budżetu na 2009 r.. Po naniesieniu drobnych poprawek, projekt zaopiniowany został pozytywnie.

W trakcie obrad sesji uchwała budżetowa rozważana była bardzo wnikliwie P.Burmistrz Zygmunt Frańczak przedstawił ją Radzie i zaproszonym gościom. Następnie p.Skarbnik Stanisława Łabisz odczytała uchwałę budżetową i dotyczącą jej opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie. Przewodniczący Komisji RGBiF p.A.Śmietana i Komisji SS p.E.Hadam odczytali pozytywne opinie obu Komisji. Radni opowiedzieli się jednogłośnie za przyjęciem budżetu na 2009 r. Najważniejsze zamierzenia przewidziane w planie finansowym na 2009 r. to:

- 1/ budowa stacji uzdatniania wody wraz z siecią wodociągową obejmującą centrum miasta,
- 2/ budowa sanitariatów przy OSP Dynów - Przedmieście,
- 3/ remonty dróg gminnych (p. Burmistrz pozyskał na ten cel 500 tys. zł z MSWiA),
- 4/ remonty chodników przy ul.Handlowej, Kościuszki, Sikorskiego,
- 5/ remont dróg powiatowych (1 Maja, Plażowa, Łazienna),
- 6/ remont chodników przy drodze wojewódzkiej (ul.Piłsudskiego),
- 7/ wykonanie kanalizacji deszczowej i utwardzenie placu do handlu na Ośrodku Turystycznym „Błękitny San”,

8/ remont oświetlenia istniejącego i wykonanie dokumentacji technicznej na nowe odcinki (ul.Karolówka i Węgierska),

9/ wykonanie dokumentacji technicznej na chodnik przy drodze wojewódzkiej - ul.Karolówka.

W trakcie dalszych obrad przyjęto jeszcze 9 uchwał:

- 1/ w sprawie zaciągnięcia zobowiązania w zakresie inwestycji o wartości przekraczającej granicę ustaloną w budżecie Miasta Dynowa na 2009 rok. W roku bieżącym inwestycją tą będzie przebudowa budynku OSP Dynów – Przedmieście.
- 2/ w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Rzeszowskiego na realizację zadania publicznego, Z budżetu miasta przeznaczona zostanie 260 tys. zł na wspólne z Powiatem Rzeszowskim remonty:
 - a/ chodników przy drogach powiatowych: ul.Handlowa, ul.Kościuszki, ul.Sikorskiego
 - b/ ulicy I maja
- 3/ w sprawie zmian w zakresie wykonywania programów wieloletnich, Miasto nie otrzymało na ten rok dofinansowania ze środków Unii Europejskiej na budowę kanalizacji sanitarnej etap III (ulice Wierzbowa, Łazienna, Piłsudskiego, Wąska, Wuśki, Głęboka, Rogozów, Jakłów, Kolejowa, Plażowa). Koszt tej inwestycji wyniósłby 9 090 375,75 zł co stanowi prawie 3/5 budżetu miasta. W związku z tym wstrzymuje się realizację tego zadania. Będą czynione w dalszym ciągu starania o pozyskanie na ten cel funduszy europejskich.
- 4/ w sprawie opłat za świadczenia w prowadzonym przez Gminę Miejską Dynów przedszkolu miejskim, Ustalono opłatę za świadczenia przedszkola w wysokości 110 zł miesięcznie. Podwyżka wynika ze wzrostu cen prądu, gazu, opłat za wodę i ścieki. Opłaty za wyżywienie wyliczy Dyrektor Przedszkola zgodnie z obowiązującymi normami.
- 5/ w sprawie ustanowienia służebności gruntowej. Wyrażono zgodę na korzystanie z drogi wewnętrznej na terenie byłych Zakładów Chemicznych przez nowego właściciela budynku stojącego bliżej ulicy w zamian za podobne przyzwolenie dla Miasta.

(ciąg dalszy na str. 6) >>

>> (ciąg dalszy ze str. 5)

- 6/ w sprawie przystąpienia Gminy Miejskiej Dynów do realizacji projektu pn.: „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Dynów”. Uchwała będzie podstawą do ubiegania się o dofinansowanie projektu „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Dynów”. W projekcie wsparciem zostanie objęte 14 osób bezrobotnych zarejestrowanych w PUP. Odbędą one kurs i uzyskają kwalifikacje zawodowe przygotowujące do pracy np. kasjera.
- 7/ w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków obowiązujących na terenie Miasta Dynów, ZGK wystąpił z wnioskiem do p.Burmistrza o ustalenie nowych stawek opłat za dostarczoną mieszkańcom wodę i odprowadzone ścieki. Jak w wielu innych dziedzinach życia w mieście wpływ na to ma wzrost cen energii elektrycznej. Propozycje nowych cen przewidywały wzrost ceny wody o 40 % i odprowadzenie ścieków o 107 % w stosunku do

poprzednich. Projekt ten został odrzucony przez p.Burmistrza, który przedstawił Radzie swoją propozycję: wzrost cen opłat za wodę i odprowadzenie ścieków nastąpi o 15 %. Została ona przyjęta przez Radę, jako wymieniona uchwała.

- 8/ w sprawie wprowadzenia zmian w Statucie Miasta Dynów. W związku z podziałem MOKiR powstały dwie odrębne jednostki organizacyjne:
a/ Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie,
b/ Miejska Biblioteka Publiczna w Dynowie.
- 9/ udzielenie ZGK zwrotnej pożyczki krótkoterminowej. Pożyczka potrzebna jest na wypłacenie wynagrodzenia pracownikom. Zakład zwróci ją budżetowi miasta w ratach do 31.XII.2009r.

*Przewodnicząca Rady Miasta
mgr Józefa Ślemp*

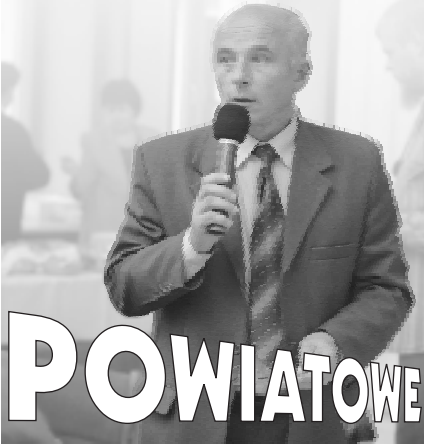
<p>Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru wszystkim Ludziom Teatru:</p> <p>z Zespołu Teatralnego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, z Grupy De-Novo, Kabaretu „Nasz”, członkom szkolnych grup teatralnych</p> <p>udanych spektakli, życzliwego i spontanicznego odbioru prezentowanych programów, satysfakcji ze społecznego działania, a w życiu prywatnym zdrowia i wszelkiej pomyślności</p> <p>życzą</p> <p>Przewodnicząca Rady Miasta Józefa Ślemp Burmistrz Miasta Dynów Zygmunt Frańczak</p>		 
---	---	--



*Niechaj pamięć o tajemnicy Wielkiej Nocy przynosi pokój i radość.
Niech umacnia nadzieję i rozpala miłość bliźnich.
Aby Zmartwychwstały Chrystus nappełnił żywą wiarą, nadzieją i życzliwością.
Zdrowych i szczęśliwych Świąt Wielkanocnych
spędzonych w miłym gronie i wiosennym nastroju*

życzy
Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego

WIEŚCI



W dniu 18 marca 2009 r. odbyła się XXII sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego kadencji 2006-2010. Po otwarciu sesji radni podjęli uchwały w sprawie:

- wyrażenia opinii w przedmiocie zmiany granic Powiatu Rzeszowskiego
- udzielenia pomocy finansowej gmi-

nom na organizację wydarzeń kulturalnych o ponadgminnym charakterze

Gmina Boguchwała

V Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Wesołego Alleluja”

V Międzynarodowy Plener Malarski IX Podkarpacki Festiwal Seniorów pn. „Seniorzy – wciąż młodzi twórczo”

Gmina Błażowa

VII Powiatowy Konkurs pn. „Najładniejsza pisanka Wielkanocna”

Impreza Plenerowa „Starych potraw smak i urok”
Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych

Gmina Kamień

II Międzynarodowy Festiwal Harmonijek Ustnych

„Wiklinowe Sploty – Łowisko 2009”
Gmina Głogów Małopolski

III Wojewódzki Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Form Tanecznych

VI Międzynarodowy Festiwal Tańca Ludowego

Gmina Sokółów Małopolski

I Powiatowy Turniej Badmintonu

VIII Powiatowy Wiosenny Turniej Tenisa Stołowego

VII Powiatowy Turniej Mini Piłki Nożnej Dziewcząt i Chłopców

V Powiatowy Jesienny Turniej Tenisa Stołowego

II Wojewódzki Turniej Szachowy

Gmina Tyczyn

X Powiatowa Parada Orkiestr Dętych

XIV Wojewódzki Przegląd Wiejskich Zespołów Śpiewaczych

III Otwarte Mistrzostwa Zespołów Cheerleaders Województwa Podkarpackiego

- zmiany zakresu wykonywania programu „Poprawa infrastruktury dydaktycznej i społecznej na terenie Powiatu

- osiągnięcie wymaganych standardów w szkołach i placówkach opieki społecznej” uchwalonego uchwałą Nr XX/185/09 Rady Powiatu z dnia 04 lutego 2009 r.

Sprawozdanie Starosty z działalności Zarządu w okresie od ostatniej sesji i wykonania uchwał Rady Powiatu oraz zapytania i sprawy różne wyczerpały porządek obrad.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego



Jak drzewie bywało,

... święconka

„Wielka Noc dla wszystkich jest bardzo wesoła,
Całe chrześcijaństwo „Alleluja” woła:
I my się radujmy bośmy chrześcijanie,
Daj nam szczęście zdrowie, zmartwychwstały Panie!
A po zgonie życia przyjmij nas do siebie,
Byśmy królowali na wiek wieków w niebie!
Dziś Jezus zmartwychwstał i my zmartwychwstańmy
Pójdźmy do spowiedzi z grzechów się słuchajmy,
Zrzućmy grzech z sumienia, który nas krępuje,
Jezus zmartwychwstały wszystko nam daruje
Wtedy się odrodzi w nas dusza wesoła,
Każdy „Alleluja” wesoło zawoła”

[XIX-wieczny chłopski poeta Walski]

Któż z nas przywołując dzieciństwo, nie wspomina z rozrzewnieniem swojego pierwszego koszyczka wielkanocnego? Skrupulatnie napełniany przez babcię i mamy, pięknie przybierany, niesiony był przez nas do kościoła z dumą i przejęciem. Często towarzyszyły temu różne zabawne historie. A to baranek się zgubił, a to babczeczka ktoś(!) wydłubał rodzynki albo pisanka się nieco potłukła, bo sama(!) wyskoczyła z koszyczka i turlała się przez cały kościół... Dzisiaj, w przeddzień Świąt Wielkanocnych przypomnijmy sobie zwyczaje związane z święconką, także te kulturowane w naszym Dynowie i jej genezę.

Wielka Sobota jest dniem, w którym święci się pokarmy. Zwyczaj ten jest znany w Kościele katolickim od VIII wieku a w Polsce ukształtował się ostatecznie w XIV wieku. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa błogosławiono tylko baranka lub mięso zazwyczaj baranie. Później dołączano inne pokarmy i przyprawy. Podobno nigdzie na świecie zwyczaj ten nie jest tak pielęgnowany jak w naszym kraju. Od dawna święcono wszystko co przygotowano na święta, zastawiając potrawami pięknie dekorowane stoły i zapraszając do domu na tę uroczystość kapłana (z przekazów rodzinnych wiemy, że zwyczaj ten był w Dynowie powszechny).



Wielka Sobota w Dynowie – święcenie pokarmów. Lata trzydzieste. Zdjęcie ze zbiorów G. Szajnika

Tradycyjny zestaw święconki ukształtował się w okresie romantyzmu i w zasadzie obowiązuje do dziś. Obecnie co prawda nie święcimy już suto zastawionych stołów a tradycyjne potrawy zanosimy do kościoła w specjalnych wielkanocnych koszykach. Dawniej wykonywano je w kształcie >>

» tacki lub półmiska. Jako materiału używano najczęściej prasowanej słomy, wikliny, sosnowych łubów lub korzenia jałowca. Koszyk musiał wyglądać odświętnie dlatego wyściełano go świeżym mchem, rzeżuchą, gałązkami bukszpanu, lub borówki. Zielone wiosenne gałązki miały zapewnić szczęście i zdrowie. Nieodłącznym elementem wystroju koszyka były koronkowe sztywno wykrochmalone serwetki.

Dawniej każdy region Polski miał swoje tradycyjne zestawy potraw wielkanocnych przeznaczonych na tę uroczystość. W rejonie Krakowa święcono duży bochenek chleba, jajka, gałkę wykonaną z utartego chrzanu, kawałek wędzonego mięsa i koniecznie ser i masło. W okolicach Jarosławia zawartość koszyka składała się z jajek, kiełbasy, słoniny, placków z serem, ciemnego pieczywa, masła, sera, soli i „paski”. Z kolei na ziemiach Pomorza i Wielkopolski święconkę stanowiły barwione jaja, szynka, biała kiełbasa, babki i cały zestaw przypraw: ocet, pieprz, sól, chrzan. Nie mogło zabraknąć baranka wykonanego z masła. W rejonie Chojnic do tego zestawu dodawano groch lub inne zboże i rybę. Na Śląsku święcone składało się tak jak w innych rejonach kraju z jajek, wędliny, chleba i nabiału. Dodatkowo w koszyku znajdowała się strucla z makiem lub orzechami, kołacz śląski, cukrowe jajeczka kupione dla dzieci i pasztet z królika.

Tradycja nakazywała aby w koszyku było siedem potraw. Cyfra ta uznawana jest za symbol doskonałości i pełni. Może z tego powodu tyle siódemek znalazło się w symbolice chrześcijańskiej. Mamy siedem sakramentów świętych, siedem grzechów głównych, siedem darów Duch Świętego, siedem prób w modlitwie „Ojcze nasz”, siedem dni w tygodniu. Dlatego święconych potraw w Wielką Sobotę powinno być siedem: chleb, wędlina, sól, jaja, chrzan, ser i ciasto.

Chleb dla chrześcijan jest symbolem najważniejszym. Przedstawia ciało Chrystusa. Ma posilać serce i krzepić siły człowieka. Na Wielkanoc wypiekano zazwyczaj wiele rodzajów chleba i do święcenia przeznaczana zawsze po kawałku każdego. W całości święcono tylko specjalny wielkanocny chleb nazywany „paską”.

Wędliny wielkanocne miały zapewniać zdrowie, płodność i dostatek. Szczególnie ceniono wyroby wieprzowe, gdyż świnia była uważana za zwierzę symbolizujące dobrobyt i płodność. Można było przygotowywać także wyroby z dzika i innych rodzajów mięs.

Sól była zawsze symbolem wierności, gościnności, przyjaźni, kompromisu i nieśmiertelności. W Starym Testamencie symbolizowała więź między Bogiem a jego ludem a w Nowym Testamencie stała się oznaką oczyszczenia i prawdy.

Jaja do święcenia wybierano koniecznie z tych znoszonych przez kury w Wielki Czwartek, ponieważ uważano, że mają specjalną moc. Były symbolem odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią.

Chrzan do dzisiaj jest obowiązkowo wkładany do wielkanocnego koszyka jako symbol siły wszelakiej i fizycznej krzepy.

Ser, jako produkt powstały z mleka, czyli jak głosi Nowy Testament pokarmu duchowego, jest symbolem więzi między człowiekiem a siłami przyrody.

Ciasto, które wkładano do koszyka było pieczone w domu w Wielki Czwartek lub Wielki Piątek. Stanowiły je najczęściej baby, mazurki lub strucla. Można domyślać się, że dniach postu miały wносить radość i słodycz.

Z dynowskich tradycji rodzinnych pochodzi przekaz o najbardziej pożądanym na wielkanocnym stole, najsmaczniejszych wypiekach. Stanowiły je obowiązkowo baby

szafranowe lub muślinowe, przekładaniec, zwany czasem pakowańcem, skrywający w sobie koniecznie(!) konfitury z róży, zielonych pomidorów, dyni, wiśni i orzechy, mazurki i torty – „dobosz” i „lodowiec”.

Piękny opis stołu przygotowanego do święcenia i samej uroczystości święcenia w dworze dynowskim państwa Trzecieckich, na początku ubiegłego wieku zawarła w swych pamiętnikach córka Eleonory i Stefana Trzecieckich, pani Kinga Moysowa –

„W salonie stał duży stół, nakryty pięknym obrusem na „24 osoby”, po rogach wysokie baby, na środku, na honorowym miejscu „pakowaniec”, „turek”, „dziady” - placki mazurki, a na brzegach stały półmiski dymiących i lśniących wędlin.

Tekluńcia przynosiła pisanki pisane woskiem i szpilką przy małej kuchence w garderobie. Na środku stał baranek z masła, „arcydzieło” rzeźbiarskie kucharza Wojciecha, z oczami z pieprzu i czerwoną chorągiewką.

Wielką ozdobą święconego były kwiaty. Ogrodnik gubernat przynosił kilkadziesiąt wazoników rozkwitłych hiacyntów, cynerarii, laków pachnących i aksamitnych. Każde wolne miejsce było nimi zajęte. Zapach ich mieszał się z charakterystycznym zapachem ciast i wędlin, a torty i lukrowane obsypane kolorowym maczkiem baby, mieniły się różnymi barwami. Ładne było to nasze dynowskie święcone, pełne uroku rzeczy dawnych, tradycji i swoistej atmosfery.

Około drugiej po południu przyjeżdżał ksiądz proboszcz Sałustowicz. Zbieraliśmy się wszyscy w salonie, ksiądz ubrany w najładniejszą komżę i stulę z białego atlasu haftowaną prawdziwymi perłami w winne grona, rozpoczynał ceremonię święcenia. Obok niego honorowa asysta, dwóch mieszczan dynowskich w narodowym stroju: czarna czamara przepasana barwnym pasem, podobnym do kontuszowego, wysoka czapka z siwego baranka ozdobiona w tyle paroma kokardkami z białej wstążki i pałasz.

Widzę dotąd piękną postać ks. Sałustowicza nad pokrytym kwiatami stołem, czuję uroczysty nastrój tej jedynej w roku chwili.”



Wielka Sobota w Dynowie – święcenie pokarmów. Lata trzydzieste. Zdjęcie ze zbiorów G. Szajnika

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy składamy Państwu życzenia zdrowia, szczęścia i duchowego odrodzenia oraz aby te spędzone z rodziną chwile odcisnęły w naszej pamięci równie trwałe i piękny ślad jak we wspomnieniach naszej krajanki pani Kingi z Trzecieckich Moysowej.

Oprac. AJM

Pamięci Anieli Stojanowskiej...



Była osobą dobrą, mądrą, życzliwą i szczerze kochającą Polskę... Zdawać by się mogło, to takie oczywiste, a jednak te wartości dzisiaj dla niektórych są przebrzmiałe i nudne, dla innych natomiast – szczególnie dla „pozał się Boże polityków” – to tylko część marketingu politycznego. Ale nie dla Pani Anieli...

Jej piękny życiorys oraz zasługi dla dynowskiej oświaty znalazły miejsce przynajmniej w dwóch numerach „Dynowinki”: lipiec 2006 i październik 2008.

Urodziła się w Kobyłowlókach w województwie tarnopolskim 22 stycznia 1909 roku, w pięknej, przepełnionej patriotyzmem Polsce kresowej. Tutaj też – a konkretnie we Lwowie, w państwowym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi zdała maturę. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Poznańskim i uzyskaniu dyplomu magistra filozofii w zakresie historii w 1935 roku zdała egzamin na nauczyciela szkół średnich, otrzymując kwalifikacje zawodowe do nauczania historii jako przedmiotu głównego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich. Do czasu wojny pracowała między innymi w Prywatnym Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli we Lwowie, a później w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum w Gródku Jagiellońskim. Zawierucha wojenna rzuciła ją do Dynowa, gdzie między innymi z Agnieszką Świerczkowską i ks. Janem

Śmietaną z narażeniem życia organizowała tajne nauczanie, a później znalazła się wśród inicjatorów i założycieli powstałego w październiku 1944 roku Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Zarządu Miejskiego w Dynowie, na bazie którego powstało obecne liceum. W szkole tej w bardzo trudnych warunkach pracowała do 1946 roku, a następnie wyjechała do Wrocławia, gdzie podjęła pracę w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Tam rzetelnie pracując awansowała na stanowisko zastępcy dyrektora i w 1970 roku przeszła na emeryturę.

Sprawy kraju były Jej do końca bardzo bliskie – od początku powstania w 1980 roku była członkiem „Solidarności”.

22 stycznia 2009 roku Pani Aniela obchodziła setną rocznicę urodzin.

Na Jej adres napłynęło wiele li-

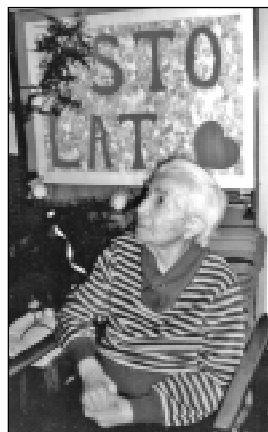


stów gratulacyjnych, między innymi od Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, Prezydenta Miasta Wrocławia, Wojewody Dolnośląskiego, Premiera RP oraz Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego.

Zmarła 8 lutego 2009 roku we Wrocławiu.

MJ

Redakcja dziękuje Pani Wandzie Stojanowskiej oraz Pani Danucie Zych za udostępnienie materiałów.



**Dyrekcja, pracownicy i uczniowie
Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie,
Towarzystwo Przyjaciół Dynowa
oraz redakcja „Dynowinki”
łączą się z Rodziną w bólu po śmierci
Pani Anieli Stojanowskiej
i wyrażają wielki szacunek
wobec Jej godnego życia i licznych zasług**

Niedziela za miastem

09.02.2009

Piękna, słoneczna, prawie słoneczna pogoda sprawiła, że wierni sympatycy pięknych tras po okolicy Dynowa przyjechali w bardzo licznej grupie. Przejście zaplanowanej trasy dostosowane było do głównego hasła: „Nocne panoramy okolic Dynowa”. Z przystanku przy dawnym SKR -w Harcie ruszyliśmy na Wysoką (372 m n.p.m.). Słońce chyliło się ku zachodowi, dzień jeszcze w lutym krótki. Ruszyliśmy o godz. 16. Zaraz na pierwszym postoju, gdy podziwialiśmy piękne wzgórza nad Hartą nastąpiła wymiana infor-

macji- kto jaką zabrał latarkę. Kolejne postoje miały miejsce:

a) przy krzyżu na Wysokiej

b) na posesji bardzo gościnnej rodziny Husów, położonej w uroczej dolince. Na wiosnę musi tu być pomarańczowo od kaczeńców.

Przechodząc przez część Ulanicy dotarliśmy do Dynowa na ulicę Węgierską. Tak jak planowaliśmy dalsza wędrówka odbywała się w nocnych ciemnościach. Uzbrojeni w latarki, czółówki na głowach, forsowaliśmy kolejne, kryjące się pod śniegiem zaorane pola, wypełnione wodą rowy i wysokie

miedze. Zabawy przy tym i śmiechu było dużo. Ale najważniejsze i najładniejsze na naszej trasie to widoki na dolinę Sanu wyiskrzoną światłami lamp ulicznych i oświetleniem budynków. Kto tego nie widział niech w najbliższy, pogodny wieczór powędruje na ul. Działową. Ta nocna panorama na długo pozostaje w pamięci. O godz. 18 byliśmy już w Dynowie na rynku. Druga część naszego spotkania to „Wieczór Walentynowy”, który zorganizowaliśmy w barze - dawniej szklarni u Kłyża. Bawiliśmy się świetnie. Każdy otrzymał walentynkowe serduszko i życzenia. Uczestnicy tych niedzielnych wypraw to jak kiedyś mówiono o niektórych dziewczętach: „panna do tańca i do różańca”.



Zimowa trasa: Dylągówka – Dąbrówka Starzeńska – Dynów

01.03.2009

Kilkakrotnie w ciągu ostatnich czterech lat pokonywaliśmy tę trasę. Każdy raz wybieramy inny jej układ, inną leśną drogę, inny skłon Góry Łysej (451 m.n.p.m.), której potężny wał rozdziela dolinę rzeki Kruszelnicy (wieś Dąbrówka) od doliny w której leży Dylągowa i nachyla się do Sanu nad mostem w Dynowie. Potężne opady śniegu od 13 – 15 lutego i zapowiadająca się na niedzielę odwilż, odstraszyły większość

uczestników wypraw za miasto. W bardzo mroźny ranek do autobusu relacji Dynów – Dylągowa o 8.50 wsiadło tylko 6 osób. Już za mostem na Sanie stwierdziliśmy, że ci co zostali w domach stracili bardzo dużo. Dzień za-

czynał się pięknie. Drzewa, jakby obwieszane kryształowymi ozdobami, wabiły oko. Nie mogliśmy się napatrzeć na te piękne dekoracje wyczarowane przez mgłę, szadź i wychylające się z za góry słońce. Z przystanku pod la-



sem w Dylągowej ruszyliśmy w kierunku Dąbrówki. Z najwyższej położonego punktu na trasie podziwialiśmy piękną panoramę. Obniżenia terenu wypełniała gęsta, biała, ciągnąca się jak wata mgła. Ponad tym morzem mgieł wyłaniały się szczyty pagórków w większości pokrytych iglastym lasem, który przybrał groźny, granatowy kolor. To można zobaczyć tylko w terenie. Nad Dąbrówką zrobiliśmy postój przy resztkach okopu z okresu I i II wojny światowej (obrona linii Sanu). Dalej zapuściliśmy się w las. Dochodziło południe słońce dobrze przygrzewało i rozmiękczyło twarde rano śnieg. Budziliśmy sarny, które jeszcze drzemały w głębo-



kich jamkach wygrzebanych w śniegu. Podziwialiśmy potężne brzozy i buki. Gdy wyszliśmy z lasu przed naszymi oczyma ukazała się piękna panorama – wijący się błękitna wstęga San – widoczny od Nozdrzca po Bachórz i czer-

wieniejące na zaśnieżonym terenie dachy - to nasz pięknie położony Dynów. Tu ma stanąć platforma widokowa. Wrócimy tu kolejny raz, aby tak jak wtedy cieszyć się z pięknych widoków, nawiązać się świeżego powietrza, poprawić kondycję fizyczną i psychiczną.

Tak dobrze razem wędrować, cieszyć się miłym towarzystwem.

*Za zdjęcia dziękuję koledze
Adamowi Czarnek*

*Przewodnik beskidzki
Józefa Ślemp*



Informacja dotycząca przyjęcia kandydatów do klasy pierwszej Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Dynowie w roku szkolnym 2009/2010

Szkoła przygotowuje uczniów do Nowej Matury oraz do kontynuowania nauki w wyższych uczelniach, szkołach pomaturalnych i policealnych wszystkich typów.

W roku szkolnym 2009/2010 kandydaci będą przyjmowani do następujących klas pierwszych:

Klasa	Język obcy	Realizacja rozszerzonego programu nauczania
IA	j. angielski, j. niemiecki	matematyka, fizyka, informatyka
IB	j. angielski, j. niemiecki	matematyka, biologia, geografia
IC	j. angielski, j. niemiecki	j. polski, historia, wos
ID	j. angielski, j. niemiecki	j. polski, j. angielski, j. niemiecki

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI PRZYJĘĆ

O przyjęciu do wybranej klasy decyduje Szkolna Komisja Rekrutacyjno-Kwalifikacyjna na podstawie liczby punktów uzyskanych przez kandydata:

- z egzaminu gimnazjalnego;
- za oceny na świadectwie ukończenia gimnazjum z 4 przedmiotów, zgodnie z poniższym wykazem;
- za inne osiągnięcia wymienione w świadectwie gimnazjalnym.

1. **Wykaz przedmiotów**, z których oceny przeliczane na punkty decydują o przyjęciu do wybranej klasy:

KLASA I A - j. polski, matematyka, j. obcy, informatyka;

KLASA I B - j. polski, matematyka, j. obcy, biologia;

KLASA I C - j. polski, historia, j. obcy, sztuka - plastyka;

KLASA I D - j. polski, j. obcy, historia, geografia.

2. Zasady przeliczania ocen na punkty:

- celujący - **20 pkt**,
- bardzo dobry - **16 pkt**,
- dobry - **12 pkt**,
- dostateczny - **8 pkt**,

pozostałe oceny nie są punktowane.

Inne osiągnięcia kandydata (maksymalnie 20 pkt):

- ukończenie gimnazjum z wyróżnieniem;
- 5 pkt (ocena bardzo dobra z zachowania);
- 7 pkt (ocena wzorowa z zachowania);
- udział w konkursach organizowanych przez Kuratora Oświaty potwierdzony zaświadczeniem:
- finaliści konkursu wojewódzkiego - 8 pkt - pod uwagę brane są następujące konkursy przedmiotowe: polonistyczny, historyczny, chemiczny, biologiczny, geograficzny, matematyczny, informatyczny, fizyczny, języka angielskiego, języka niemieckiego oraz finaliści:

1. Ogólnopolski Konkurs Historyczny (Olimpiada) „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1921-1945. Od Traktatu Ryskiego do Konferencji Poczdamskiej (org.: Ogólnopolski Komitet Konkursu – Olimpiady).

2. Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego (org.: Polski Związek Motorowy).

3. Wojewódzki Konkurs Wiedzy Technicznej „Sapere aude – odważ się być mądrym” (org.: - Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Jarosławiu).

4. Ogólnopolski Konkurs „Na drodze ku wolności – społeczeństwo polskie w latach 80. XX w. (org.: Instytut Pamięci Narodowej).

5. Konkurs „Poznajemy ojcowiznę 2009” –p prace indywidualne (org.: - Urząd Marszałkowski Województwa

(ciąg dalszy na str.12) >>

>> (ciąg dalszy ze str. 11)

Podkarpackiego, Podkarpacki Urząd Wojewódzki, Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i In.).

6. Ogólnopolska Olimpiada Matematyczna dla Gimnazjalistów (org.: Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Matematycznej w Warszawie; koordynator Olimpiady na terenie województwa podkarpackiego: - Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Stalowej Woli).

7. IX Podkarpacki Konkurs Matematyczny im. Franciszka Lei (org.: - Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie i Oddział Podkarpacki Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki w Rzeszowie).

- finaliści konkursów ponadwojewódzkich, których program obejmuje w całości lub poszerza treści podstawy programowej co najmniej jednego przedmiotu - **10 pkt**;

- uczestnicy olimpiad przedmiotowych

dla szkół ponadgimnazjalnych na szczeblu okręgowym - **10 pkt**;

- osiągnięcia sportowe lub artystyczne:

- na szczeblu powiatowym - **1 pkt**;

- na szczeblu wojewódzkim - **2 pkt**;

- na szczeblu ponadwojewódzkim - **4 pkt**.

Kandydaci zostaną przyjęci do wybranej przez siebie klasy po uzyskaniu w toku postępowania kwalifikacyjnego od maksymalnej ilości punktów do wyczerpania się miejsc.

TERMINARZ ORAZ WYMAGANE DOKUMENTY

1. Podanie o przyjęcie do wybranej klasy na druku pobranym w sekretariacie Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie lub ze strony internetowej należy składać - **od 18 maja do 29 maja 2009r.**

2. Dokumenty składane w dniach: 22 - 23 czerwca 2009r. do godz. 15.00:

- kopia świadectwa ukończenia gimnazjum;

- kopia zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego;

- inne zaświadczenia, dyplomy (oryginał lub kopia);

- 2 zdjęcia czytelnie podpisane na odwrocie.

3. Dokumenty składane w dniach: **29 i 30 czerwca 2009r.:**

- oryginał świadectwa ukończenia gimnazjum;

- oryginał zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego;

- wyciąg z aktu urodzenia kandydata lub uwiarygodniona kopia.

WAŻNE TERMINY

Lp.	Treść	Data i godzina ogłoszenia
1.	Ogłoszenie listy kandydatów do szkoły	26 czerwca 2009r. godzina 13 ⁰⁰
2.	Pisemne potwierdzenie przez kandydatów woli podjęcia nauki w wybranej klasie	29 i 30 czerwca 2009r.
3.	Rozpatrywanie przez dyrektora szkoły odwołań od wyników rekrutacji	1 lipca 2009r. do godziny 15 ⁰⁰
4.	Ogłoszenie listy przyjętych do klasy pierwszej Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie	2 lipca 2009r. do godziny 13 ⁰⁰
5.	Przyjmowanie oryginałów dokumentów do klas, w których są jeszcze wolne miejsca	do 7 lipca 2009r. do godziny 15 ⁰⁰
6.	Ogłoszenie wyników rekrutacji uzupełniającej	8 lipca 2009r. do godziny 13 ⁰⁰
7.	Przeprowadzenie dodatkowej rekrutacji uzupełniającej.	do 28 sierpnia 2009

UWAGA !

Szkoła zastrzega sobie prawo do:

1. Przyjmowania uczniów do klasy pierwszej, do wyczerpania limitu miejsc w poszczególnych klasach!

2. Pierwszeństwo w przyjęciu do klasy I d mają kandydaci posiadający certyfikaty językowe..

(język angielski lub język niemiecki).

Adres szkoły:

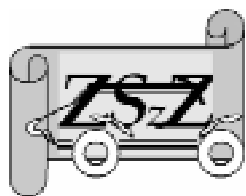
Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej

36 - 065 Dynów, ul. 1 - go Maja 17

tel./fax: (016) 65 - 21 - 077

www.lodynów.prv.pl

Sekretariat czynny od godziny 8.00 do 15.30



INFORMATOR SZKOLNY

Zespołu Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Dynowie na rok 2009/10

4-LETNIE TECHNIKUM

zawód:

- **technik informatyk** z innowacją pedagogiczną (**edukacja transgraniczna**; administracja celna i bezpieczeństwo wew.)

- **język angielski w zakresie rozszerzonym** i język niemiecki
- praktyki zawodowe w renomowanych firmach, zakładach i instytucjach, a także zagraniczne w ramach Leonardo da Vinci
- dodatkowe certyfikaty; Europass, informatyczne
- możliwość nauki trzeciego języka obcego
- dodatkowe zajęcia prowadzone przez wykładowców Wyższej Szkoły Prawa i Administracji – Przemysł - Rzeszów
- uprawnienia do bezpłatnego lub ulgowego korzystania z zasobów WPiA - Przemysł - Rzeszów
- prawo jazdy kat B poza programem nauczania
- możliwość atrakcyjnej pracy po technikum i po studiach

zawód:

- **technik handlowiec** z innowacją pedagogiczną (**obsługa ruchu turystycznego**)

- **język angielski w zakresie rozszerzonym** i język niemiecki
- praktyki zawodowe w Niemczech w ramach **Leonardo da Vinci** lub w renomowanych firmach i zakładach
- dodatkowy certyfikat – Europass i po kursie-obsługa kas fiskalnych
- **dodatkowe zajęcia prowadzone przez wykładowców Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie**
- prawo jazdy kat B poza programem nauczania
- uprawnienia do bezpłatnego lub ulgowego korzystania z zasobów **WSiZ w Rzeszowie**

zawód:

- **technik pojazdów samochodowych** z innowacją pedagogiczną (**nowoczesne technologie w obróbce skrawaniem**)

- **język niemiecki w zakresie rozszerzonym** i język angielski
- praktyki zawodowe w renomowanych firmach, zakładach i instytucjach, a także **zagraniczne w ramach Leonardo da Vinci** i w autoryzowanych serwisach samochodowych w Polsce
- dodatkowe certyfikaty; Europass, Delta -Tech
- **uzyskanie kwalifikacji do obsługi obrabiarek CNC**
- prawo jazdy kat B w ramach programu nauczania

- mu nauczania
- **dodatkowe zajęcia prowadzone przez pracowników WSK-PZL - Rzeszów**
- bogata oferta zajęć dodatkowych i pozalekcyjnych

3-LETNIA ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

zawód:

- **mechanik pojazdów samochodowych**

- dodatkowy certyfikat: Delta -Tech
- możliwość uzyskania kwalifikacji do obsługi obrabiarek CNC i innych po dodatkowym kursie
- prawo jazdy kat B w ramach programu nauczania
- szeroka oferta zajęć dodatkowych i pozalekcyjnych

2-LETNIA SZKOŁA POLICEALNA

zawód:

- **technik informatyk**

- dodatkowe certyfikaty; Europass, informatyczne
- praktyki zawodowe w renomowanych firmach, zakładach i instytucjach, a także **zagraniczne w ramach Leonardo da Vinci**

PEŁNA OFERTA ZSZ W DYNOWIE

<p>4 - letnie TECHNIKUM</p> <p>zawód :</p> <ul style="list-style-type: none"> - technik pojazdów samochodowych z innowacją pedagog.; (nowoczesne technologie w obróbce skrawaniem) - technik handlowiec z innowacją pedagog.; (obsługa ruchu turystycznego) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Podanie do wybranej szkoły (druk w ZSZ lub z Internetu). 2. 3 zdjęcia podpisane na odwrocie (wymiar 30x42 mm) 3. Zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu i szkoły 4. Świadectwo ukończenia GIMNAZJUM 5. Wyniki EGZAMINU GIMNAZJALNEGO <p>Warunki przyjęć:</p> <ul style="list-style-type: none"> * Zachowanie wyższe od poprawnego * 70 punktów z egzaminu gimnazjalnego i za oceny na świadectwie (z przedm.: język polski, język obcy, matematyka, informatyka) do wyczerpania limitu miejsc
<p>4 - letnie TECHNIKUM</p> <p>zawód :</p> <ul style="list-style-type: none"> - technik informatyk z innowacją pedagog.; edukacja transgraniczna – administracja celna i bezpieczeństwo wewnętrzne) 	<p>WARUNKI przyjęć:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Zachowanie wyższe od poprawnego i ocena z w-fu co najmniej dobra. 2. 80 punktów z egzaminu gimnazjalnego i za oceny na świadectwie (z przedm.: język polski, matematyka, język obcy, informatyka) do wyczerpania limitu miejsc. <p>Składanie podań od 18 do 29 maja 2009 r.</p>
<p>3-letnia ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA</p> <p>zawód:</p> <ul style="list-style-type: none"> - mechanik pojazdów samochodowych (diagnostyka samochodowa) - krawiec - operator obrabiarek skrawających 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Podanie do wybranej szkoły (druk w ZSZ lub z Internetu) 2. 3 zdjęcia podpisane na odwrocie (wymiar 30x42 mm) 3. Zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu 4. Świadectwo ukończenia GIMNAZJUM 5. Wyniki EGZAMINU GIMNAZJALNEGO <p>Warunki przyjęć:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Zachowanie wyższe od nieodpowiedniego. 2. 35 punktów z egzaminu gimnazjalnego i za oceny na świadectwie (z przedm.: język polski, matematyka, język obcy, informatyka) do wyczerpania limitu miejsc <p>Składanie podań od 18 do 29 maja 2009 r.</p>

(ciąg dalszy na str.12) >>

>> (ciąg dalszy ze str. 13)

<p>2 - letnia SZKOŁA POLICEALNA zawód: - technik informatyk (grafika komputerowa)</p> <p>3 - letnie TECHNIKUM UZUPELNIAJĄCE po ZSZ zawód: - technik mechanik - technik technologii odzieży</p>	<ol style="list-style-type: none"> 1. Podanie (druk w sekretariacie lub z Internetu) 2. 3 zdjęcia podpisane na odwrócie (wymiar 30x42 mm) 3. Zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu i szkoły 4. Świadczenie ukończenia SZKOŁY ŚREDNIEJ (do Szkoły Policealnej) 4a. Świadczenie ukończenia ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (do Technikum Uzupełniającego) <p style="text-align: center;">Składanie podań do Szkoły Policealnej do 21 sierpnia 2009r.</p> <p style="text-align: center;">Warunki przyjęć:</p> <p>* Przyjęcia odbędą się na podstawie decyzji Komisji Rekrutacyjno-Kwalifikacyjnej (po rozmowie kwalifikacyjnej i za oceny na świadectwie ukończenia szkoły z przedmiotów; język polski, matematyka, język obcy, informatyka)</p> <p>* Przeliczenie ocen: celujący - 20, bardzo dobry -16, dobry -12, dostateczny - 8 punktów</p> <p style="text-align: center;">Składanie podań do Technikum Uzupełniającego od 01 do 22 czerwca 2009r.</p>
--	--

Dyrekcja ZSZ w Dynowie



REGULAMIN IX EDYCJI WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU

PODKARPACKA TĘCZA

pod hasłem:

„Rodem z Podkarpacia”

Informacje wstępne

1. Organizator konkursu – Zespół Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie.
2. Patronat nad konkursem sprawują: Starosta Rzeszowski, Burmistrz Miasta Dynowa, Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków z siedzibą w Przemyślu, Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, Nadleśnictwo Dynów.

Cele konkursu i kategorie

1. Celem konkursu jest:
 - popularyzacja historii regionu,
 - poszerzanie wiedzy uczniów o środowisku, w którym żyją,
 - kształtowanie więzi emocjonalnej z „NASZĄ MAŁĄ OJCZYZNĄ”,
 - rozwijanie zdolności artystycznych i potrzeb estetycznych uczniów,
 - kształtowanie postawy tolerancji wobec tradycji i kultury innych narodów,
 - gromadzenie doświadczeń niezbędnych do współpracy w ramach Unii Europejskiej,
 - promocja walorów kulturowych i przyrodniczych Podkarpacia.

2. Organizatorzy zapraszają do udziału w zmaganiach konkursowych przede wszystkim uczniów szkół średnich powiatu rzeszowskiego i gimnazjów Pogórza Dynowskiego (w kategorii recytatorsko-inscenizacyjnej), oraz uczniów wszystkich szkół średnich

i gimnazjów województwa podkarpackiego (w kategorii plastycznej i genealogicznej).

3. Konkurs zostanie przeprowadzony w trzech kategoriach artystycznych i dwóch grupach wiekowych:
 - a) **kategoria recytatorsko – inscenizacyjna** (dwie grupy wiekowe: gimnazja, szkoły średnie),
 - b) **kategoria plastyczna** (brak podziału na grupy wiekowe),
 - c) **kategoria genealogiczna** (brak podziału na grupy wiekowe).

4. **W kategorii recytatorsko – inscenizacyjnej** obowiązuje zaprezentowanie 1 utworu (w całości lub w części) będącego opisem życia, kultury i obyczajowości szlachty polskiej. Zachęcamy do wykorzystania mało znanych pamiętników, listów czy utworów ilustrujących tradycje szlacheckie z terenu Podkarpacia **lub popularne teksty na przykład: „Żywot człowieka poczciwego” Mikołaja Reja, „Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska, satyry Ignacego Krasickiego, „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, komedie Aleksandra Fredry, „Senatorska zgoda” Wincentego Pola itp.** Obok wystąpień indywidualnych dopuszcza się sceny dialogowe, w których gra jednak nie więcej jak **dwóch uczestników**.

Teatralizacja i próby umuzyycznienia prezentacji są mile widziane. Czas występu **nie może przekroczyć 4 min.**

Jury dokona oceny według następujących kryteriów:

- interpretacja utworów,
- dobór i oryginalność repertuaru,
- dobór, sposób i celowość wykorzystania środków teatralnych,
- kultura słowa,
- ogólny wyraz artystyczny.

5. W **kategorii genealogicznej** uczestnicy przygotowują drzewo genealogiczne swojej rodziny. Wykonane dowolnymi technikami prace muszą mieć format A-4 lub A-3. Zachęcamy do wykorzystania technik komputerowych. Na życzenie uczestników prace mogą być przez nich odbierane w sekretariacie szkoły od **04.05.2009r. do 08.05.2009r.**

Do pracy należy dołączyć opis: **dane autora**, (imię i nazwisko, szkoła, klasa), **tytuł dzieła, imię i nazwisko opiekuna oraz informację o tym czy praca ma być zwrócona**.

Jury dokona oceny według następujących kryteriów:

- ciekawe rozwiązania plastyczne,
- atrakcyjność formy i treści,
- oryginalność pracy,
- bogactwo informacji genealogicznych,
- poprawność językowa.

6. Warunkiem udziału w **kategorii plastycznej** jest przygotowanie różnymi technikami prac plastycznych, które swą tematyką nawiązywałyby do życia, kultury i obyczajowości szlachty polskiej zamieszkującej Podkarpacie. Zachęcamy do przedstawiania obecnych

do dzisiaj materialnych śladów życia podkarpackiej szlachty na przykład: ciekawych obiektów architektonicznych (dwory, zabudowania folwarczne, nagrobki, kapliczki, kościoły), parków, ogrodów, herbów, pomników, mebli, pojazdów itp. Wymagany **format A-3**.

Do pracy należy dołączyć opis: **dane autora**, (imię i nazwisko, szkoła, klasa), **tytuł dzieła i nazwa przedstawionego obiektu oraz imię i nazwisko opiekuna**.

Terminarz

1. Termin nadsyłania kart zgłoszeń do udziału w konkursie recytatorsko-inscenizacyjnym upływa **06.04.2009r.**
2. Opisane prace plastyczne i ilustratorskie należy przesłać lub podać organizatorom do **06.04.2009r.**
3. **IX edycja konkursu PODKARPACKA TĘCZA** pod hasłem „**Rodem z Podkarpacia**”, w kategorii **recytatorsko - inscenizacyjnej** odbędzie się **16.04.2009r.** (czwartek) w **Zespole Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Dynowie**, o godzinie **8.00**.
4. **Gala konkursowa**, połączona z ogłoszeniem wyników, wręczeniem dyplomów i nagród uczestnikom we wszystkich kategoriach, odbędzie się tego samego dnia tj. **16.04.2009r.** (czwartek) w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Dynowie, **około godz. 12.00**.

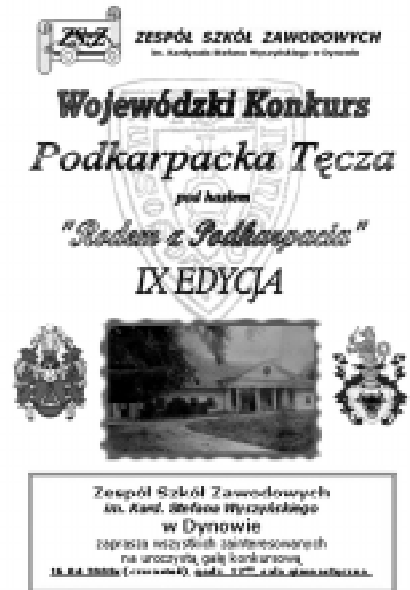
5. **17.04.2009r.** (piątek) organizatorzy przewidują możliwość zwiedzania wystaw pokonkursowych przez młodzież będącą pod opieką nauczyciela (po wcześniejszym zgłoszeniu w sekretariacie szkoły).

Informacje organizacyjne

1. Organizatorzy zapewniają poczęstunek.
2. Uczestnicy przyjeżdżają na koszt własny.
3. Organizatorzy mając przekonanie o tym, że zainteresowanie młodzieży walorami naszego regionu w dużej mierze zależy od nauczycieli, przewidzieli potwierdzenia dla opiekunów przygotowujących uczestników i podziękowania dla szkół.
4. Zgłoszenia i prace konkursowe prosimy przesłać na adres:

**Zespół Szkół Zawodowych im. Kard. S. Wyszyńskiego
ul. Polna 3, 36-065 Dynów
(z dopiskiem) Konkurs
„Podkarpacka Tęcza”**

5. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac konkursowych z wyjątkiem - **patrz kategoria genealogiczna**.
6. W przypadku większej liczby zgłoszeń do konkursu recytatorsko-inscenizacyjnego jak 3 prezentacje ze szkół średnich i 2 prezentacje z gimnazjum, prosimy o telefoniczny kontakt z organizatorami.



7. Dodatkowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.zsz1dynow.republika.pl lub za pośrednictwem sekretariatu szkoły (odpowiedzialne osoby: **dyrektor p. Halina Cygan i p. Anna Mol – telefonicznie (016) 652 10 45** albo dynowzsz@poczta.onet.pl lub zsz1dynow@poczta.onet.pl)
8. W przypadku ewentualnych zmian każda szkoła zostanie dodatkowo poinformowana.

Organizatorzy

Ferie z kulturą i tradycją

Jak co roku ferie zimowe uczniów Szkoły Podstawowej w Dąbrówce Starzeńskiej rozpoczęła zabawa choinkowa poprzedzona występami artystycznymi, które przyszli oglądać bardzo licznie mieszkańcy miejscowości.

Po występach dla Babć i Dziadków, inscenizacji i widowisku jasełkowym była wizyta św. Mikołaja, a później pląsy przy muzyce zespołu „Rose”, który bawił uczniów dzięki uprzejmości Ochotniczej Straży Pożarnej. Zapału do tańca nie brakowało, a czas zabawy upłynął bardzo szybko.

Jednak te minione ferie były inne niż zwykle, a to za sprawą środków finansowych, które otrzymaliśmy od Gminy Dynów w ramach Programu Integracji Społecznej – „Usługi dla dzieci i młodzieży”.

5 lutego uczniowie naszej szkoły spotkali się z p. Krystyną Dzułą na warsztatach teatralnych. Zainteresowanie przybyłych było duże, a zaangażowanie przerodziło się e iście „aktorska” pasję podczas ćwiczeń mimiki i dykcji. Ale

nie koniec na tym, każdy mógł wybrać sobie rolę i zaprezentować swoją krótką inscenizację. Nikt się nie nudził, gdyż zajęcia przeplatane były pląsami, które wszystkim bardzo się podobały. Najbardziej młodych pasjonatów teatru zaabsorbowało wykonywanie elementów scenografii do prezentowanych inscenizacji. Tu każdy mógł wykazać się własną inwencją twórczą i zdolnościami plastycznymi. Oprócz tego uczniowie dowiedzieli się kto jest kim w teatrze i jak należy się w nim zachowy-



wać. Mając w perspektywie wyjazd na spektakl teatralny dzięki uczestnictwu w warsztatach nabyli podstawową wiedzę na ten temat.

Kolejne spotkanie podczas ferii upłynęło pod hasłem „Dawnych potraw smak – gotujemy z Babcią”. Spotkanie to rozpoczęli uczniowie klasy II i III prezentacją inscenizacji pt. „Odwiedziły wnuki”. Babcie bardzo ubawiła pełna humoru scenka i zauważyły, że było w niej sporo z realnych relacji dziadkowie – wnuki. Potem był wspólny poczęstunek; babcie i wnuczka. Wszyscy delektowali się przysmakami

(ciąg dalszy na str. 16) >>

>> (ciąg dalszy ze str. 15)

przygotowanymi przez babcię. Były więc faworki, pączki, proziaki, drożdżowe bułeczki z kapustą i ziemniakami oraz kwasówka. Dzieci zachęcane przez babcie z ochotą uczestniczyły w poczęstunku zachwalając potrawy przygotowane przez nie. Niektórzy domowe proziaki czy kwasówkę jedli po raz pierwszy. Zebrane babcie zgodnie stwierdziły, że powinno ich być więcej. Przy herbatce zaczęły się wspominki, a miła atmosfera udzieliła się wszystkim. Rozchodząc się zgodnie stwierdzono, że takie spotkania trzeba kontynuować.



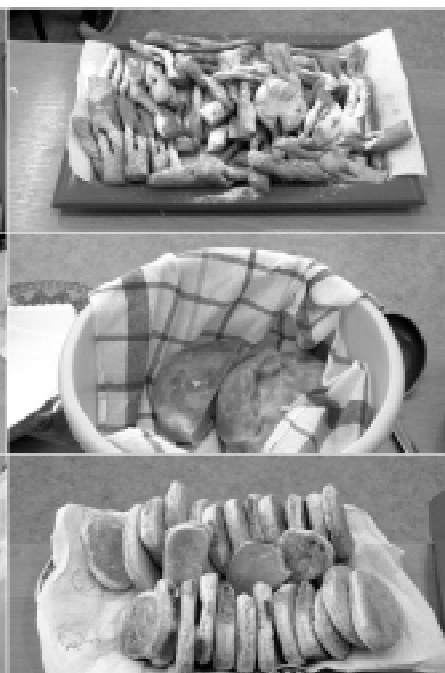
Największą atrakcją ferii był niewątpliwie wyjazd do teatru im. W. Sienkiewicza w Rzeszowie na spektakl „Ania z Zielonego Wzgórza”.

Przedstawienie zachwyciło nawet tych, którzy nie byli miłośnikami Melpomeny. Humor, żywa akcja, śpiew, taniec i przede wszystkim wspaniała gra aktorów urzekły wszystkich. Po spektaklu uczniowie pytali, kiedy będą mogli obejrzeć następne przedstawienia.

A oto wrażenia niektórych zebranych podczas zajęć z języka polskiego:

„Najbardziej podobała mi się klasa pana Philippsa i jego uczniowie. Artyści pięknie recytowali, tańczyli i śpiewali. Do gustu przypadły mi również stroje z XIX wieku, bo sprawiły, że przedstawienie wyglądało realnie. Bardzo podobała mi się ta sztuka, bo pokazywała jakie wartości są ważne w życiu np. miłość, przyjaźń, życzliwość.”

Maciej Mazur kl. V



„Aktorzy grali swoje role fantastycznie, szczególnie odtwórczyni głównej roli – Małgorzata Pruchnik. Tło zmieniało się z zależności od pór roku i dnia. Kostiumy wprowadzały widza w tamtą epokę, czułem się jakby przeniesiony w czasie. Spektakl poucza, że w życiu najważniejsze są miłość, przyjaźń, rodzina, życzliwość, poświęcenie dla innych. Moim zdaniem ten spektakl wypadł znakomicie i wszystkich zachęcam do obejrzenia tej sztuki.”

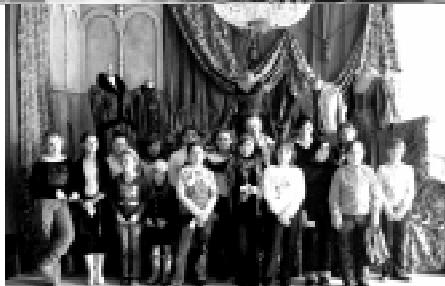
Dominik Polewka kl. V

„Bardzo podobała mi się gra aktorów, a szczególnie aktorka J. Baran, która wcieliła się w rolę Diany. Jest to osoba obdarzona przepięknym głosem oraz uzdolniona artystycznie i bardzo urodziwa. Podobała mi się scenografia. Przedstawiała Zielone Wzgórze, na którym rośnie jabłoń. W oddali było tło, na którym pojawiało się słońce oraz księżyc z gwiazdami. Bardzo podobała mi się ta sztuka. Była zachwycająca.”

Kamila Hadam kl. VI

Wszyscy mamy nadzieję, że będzie możliwość kontynuowania rozpoczętego przedsięwzięcia, bo przecież służyło ono zagospodarowaniu z pożytkiem czasu wolnego uczniów. Oprócz tego przekonali się, że teatr choć to słowo brzmi tak „szumnie” może dostarczyć miłych wrażeń wszystkim niezależnie od wieku i zostali zachęcani do obcowania z tą dziedziną przekazu tekstów literackich.

Chcielibyśmy obejrzeć „Kopciuszka”, który będzie wystawiany od kwietnia w Rzeszowskim Teatrze, bo ze zwiastunów spektaklu wynika, że będzie on równie atrakcyjny dla



uczniów jak adaptacja powieści Lucy Maud Montgomery.

Dziękujemy prowadzącym zajęcia podczas ferii nauczycielom, którzy podjęli się opieki nad uczniami, rodzicom za pomoc podczas wyjazdu oraz członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich w Dąbrówce Starzeńskiej i mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę.

Agata Sapa

Niezapomniane chwile

W życiu zwykle pamiętamy, to co było dla nas dobre i miłe. Chętnie wspominamy okres ostatnio przeżytych świąt, zeszlóroczne wakacje czy też okres naszych młodych szkolnych lat. Zapadają nam w pamięci wydarzenia, które chcielibyśmy przeżyć jeszcze raz. Często są to szkolne wycieczki i bezcenny, spędzony w gronie przyjaciół czas.

W dniach od 9 do 13 lutego w Szkole Podstawowej w Ulanicy zostały zorganizowane dla uczniów zajęcia. Spędzenie wolnego czasu pod opieką nauczycieli okazało się bardzo dobrym pomysłem. Przygotowano dla uczniów wiele atrakcji. Należały do nich wyjazd na basen do Strzyżowa, wyjazd do kina Helios znajdującego się w Rzeszowie, na film „Madagaskar 2”, wizyta w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Rzeszowie a także wiele interesujących zajęć w szkole. Uczniowie byli bardzo zachwyceni prezentacją sprzętu gaśniczego a także

pokazem akcji ratowniczej w wykonaniu zawodowych strażaków. Niejeden z uczniów od tego dnia marzy o tym, aby zostać „prawdziwym” strażakiem. Ale to nie wszystko, jeśli chodzi o chwile, które na długo pozostaną w pamięci. Wielu miłych wrażeń doznali uczestnicy wyjazdu na basen do Strzyżowa. Na twarzach uczniów w wodzie malowały się szerokie uśmiechy, a to było zapewnieniem o dobrej zabawie i planach ponownego przyjazdu.

Zorganizowane przez Radę Pedagogiczną zajęcia cieszyły się wielkim powodzeniem nie tylko wśród uczniów szkoły a także spoza niej. Właśnie dla tych kilku chwil radości warto organizować coś niecodziennego. Zauważalny na twarzach dzieci uśmiech jest najcenniejszy.

Organizatorem zajęć dla uczniów na feriach była Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Ulanicy. Zajęcia odbyły się dzięki otrzyma-



nemu dofinansowaniu ze środków PPWOW.

Magdalena Bielec

Warto być aktywnym

Kiedy przyjdzie nam podjąć jakieś nowe zadanie – nachodzą nas wątpliwości: czy potrafimy, czy damy radę? Nie bardzo mamy wyobrażenie, jak się do tego zabrać.

Takie odczucia mieliśmy, gdy padła propozycja zorganizowania uroczystości dla ludzi starszych, przy wykorzystaniu funduszy unijnych (ze środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich). Dyrektor szkoły i nauczyciele zdecydowali: tak, napiszemy projekt, zorganizujemy uroczystość. Podzieliśmy obowiązki, zaangażowaliśmy rodziców, zwróciliśmy się do straży pożarnej z prośbą o wynajęcie sali, sala zajęła się do ostatniego miejsca. Przybyły osoby starsze z Lubna i nie tylko – również z sąsiednich miejscowości. Dobra okazja żeby się spotkać, zobaczyć swoje wnuki, które tańczyły, śpiewały, przedstawiły bajkę „Czerwony Kapturek”. Recytacji i piosenek o babci i dziadku było bardzo dużo. Również dużo podziękowań za serce, za miłość i wychowanie. Miła atmosfera, dziadkowie często wzruszeni.

W sobotę 7 lutego przy pięknej pogodzie odbyła się wielka środowiskowa uroczystość: Dzień Babci i Dziadka w Lubnie. Goście dopisali, sala zajęła się do ostatniego miejsca. Przybyły osoby starsze z Lubna i nie tylko – również z sąsiednich miejscowości. Dobra okazja żeby się spotkać, zobaczyć swoje wnuki, które tańczyły, śpiewały, przedstawiły bajkę „Czerwony Kapturek”. Recytacji i piosenek o babci i dziadku było bardzo dużo. Również dużo podziękowań za serce, za miłość i wychowanie. Miła atmosfera, dziadkowie często wzruszeni.

Potem obiad, kawa, herbata, ciasto i ważny punkt programu – występ lokalnej kapeli ludowej „Bachórzanie”, o której prawie wszyscy wiedzieli i słyszeli, ale nie mieli okazji oglą-

dać jej na żywo. Kapela bardzo się podobała, co odważniejsi dziadkowie ruszyli w tany, rozkręciła się zabawa. Rozmowy, znajomi, żarty, śmiechy, wspomnienia. Nikt się nie spieszy, widać, że wszyscy czują się tu dobrze.

W końcu, gdy już się żegnają, słyszymy serdeczne podziękowania: „bardzo, bardzo dziękujemy”, „dziękujemy za zaproszenie”. W szkole słyszymy również komentarze: „Babcia powiedziała, że jak żyje, to jeszcze na takim Dniu Babci nie była”.

Więc warto było. Mimo wszystko, mimo różnych trudności i stresów (bo impreza duża: wydano 200 obiadów) mamy satysfakcję. Cieszymy się, że w Lubnie również coś się dzieje, że potrafimy współpracować i razem coś dobrego zrobić. Należą się tu podziękowania dla pani dyrektor Grażyny Spyszak, dla nauczycieli, w tym koordynatora: pani Krystyny Toczek, dla księdza proboszcza Stanisława Borkowskiego, duże podziękowanie dla pani sołtys Małgorzaty Sieńko, dla pań z Rady Rodziców i Koła Gospodyń Wiejskich oraz dla strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubnie. Dziękujemy wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości.

Wiemy, że w przyszłości będą oczekiwania na zorganizowanie znów podobnej imprezy. Postaramy się nie zawieść środowiska, w którym pracujemy.

*Kazimiera Baran
ZS Nr3 w Lubnie*



POAKCESYJNY PROGRAM WSPARCIA OBSZARÓW WIEJSKICH (PPWOW) praktyczna realizacja w Dąbrówce Starzeńskiej

Na początku stycznia tego roku Wójt gminy Dynów ogłosił konkurs ofert na usługi w zakresie integracji społecznej, gdyż gmina uzyskała dotację z PPWOW.

Do konkursu w większości przystąpiły szkoły, ale ubiegały się też różne stowarzyszenia, kluby sportowe, KGW i inne podmioty. O fundusze dla szkoły w Dąbrówce Starzeńskiej na zorganizowanie dla dzieci zajęć w czasie ferii zimowych wystąpiła oczywiście Dyrekcja i Grono Pedagogiczne. Również Towarzystwo Przyjaciół Dąbrówki pokusiło się, żeby skorzystać z funduszy unijnych. Opracowany wniosek na usługę dla osób starszych przewidywał m.in. zorganizowanie uroczystego spotkania integracyjnego dla wszystkich Seniorów i ich rodzin.

Od października pracował już zespół teatralny przy TPD St., a w styczniu, po przystąpieniu przez stowarzyszenie do realizacji programu, wszystkie przygotowania zostały przyspieszone. Próby teatralne odbywały się trzy razy w tygodniu - wszak termin premiery i spotkania integracyjnego wyznaczony został na 24 lutego i musiał być dochowany.

Ostatki – kiedyś obchodzono je bardzo wesoło, bo po nich zaczynał się Wielki Post, zakaz zabaw i hucznych imprez.

Ostatki! Premiera! Spotkanie Integracyjne!

Dla małej grupy działaczy społecznych zaczęły się gorączkowe przygotowania, tym trudniejsze, że zapowiadana umową konkursową zaliczka finansowa nie została wypłacona. W wyznaczonym terminie należało dokonać planowanych zakupów, promować imprezy, a pieniądze nie nadchodziły! Oślawione „jakoś to będzie” zmieniło się w konkrety, (czytaj: prywatne finansowanie do czasu uruchomienia funduszy unijnych).

Najtrudniej było zdążyć z przygotowaniem do premiery sztuki J. A. Fredry pt.

„CONSILIMUM FACULTATIS”

Nawet aura stawiała przeszkody; mróz, zimno jak lutym - czyli normalnie, ale pod warunkiem, że próby odbywają się w ogrzewanej sali, niestety było inaczej. Cóż zima ma prawo mrozić, a kryzys zmuszać wszystkich do oszczędności. Tylko prawdziwi zapaleńcy mogą zgodzić się na takie „dictum”. Na szczęście aktorzy - amatorzy zahartowali się nie tylko w pokonywaniu „scenicznych przeszkód”, ale też przekonał się do krioterapii. Może Im to nawet na zdrowie wyjdzie! Bez ICH zaangażowania nie udałaby się cała realizacja programu. Na szczęście **24 lutego o godzinie 17-tej w Domu Strażaka w Dąbrówce kurtyna poszła w górę!**

Wypada zaraz na początku relacji ze spektaklu podkreślić, że mieszkańcy wsi tłumnie przybyli do sali widowiskowej, pozytywnie odpowiedzieli na zaproszenie TPD, Zespołu Teatralnego wspieranego przez Ks. proboszcza, radę sołecką, radę parafialną, OSP i KGW. Pełna integracja!

A za kulisami straszna „nerwówka”! A to zginął jasiak, który główny bohater Fredowego „Consilium” miał rzucić za swoim leniwym służącym, a to strój Anusi jakoś dziwnie się zwięził, a spódnica gdzieś się zapodziała, a to palenisko w kominku przestało się jarzyć!.....W końcu wszystko udało się opanować i spektakl rozpoczął się punktualnie.

Akcja jednoaktowej komedii A. Fredry „CONSILIMUM FACULTATIS” rozgrywa się szlacheckim dworze - może takim, jaki był w Dąbrówce, bo z portretów na ścianach patrzyli hr. STARZENSCY (udało się odnaleźć stare fotografie, które dzięki odpowiedniej fachowej obróbce stanowiły znaczący akcent scenograficzny). Główny bohater - KASPER BOLBECKI (bardzo dobra kreacja Józefa HNIŁKI) to typowy hipochondryk i obzartuch, który w dodatku umyślił sobie mieć za zięcia doktora. Przypadek zrzucił, że starający się o rękę jego córki Anusi (wdzięczna Aneta Polewka) młody inżynier kolei przemysko - łupkowskiej wzięty

został przez gapiowatego służącego właśnie...za...doktora (w roli Morzyckiego - Tadeusz Krawiec z Podobnie przedstawił się wujowi jego bratanek i on także zabrał się za leczenie chorego z urojenia, tyle, że przy użyciu leków homeopatycznych. W zabawnych perypetiach oczywiście uczestniczyła żona Kaspra - Małgorzata (w tej roli bardzo przekonująca Janina Ostafińska - i jak to zwykle w lekkich komediach bywa, wszystkie gąfy i gagi zakończyły się w finale happy end'em. Nie bez znaczenia dla całej intrygi pozostały działania sprytniej pokojówki Joasi (żywiolowa Jagoda Hadam) i gapiowatego Walusia (budzący salwy śmiechu - Marek Hniłka). W finale jednak decydujący głos należał już do prawdziwego doktora Rzeszki (druga dobra rola Mariana Ostafińskiego) i sekundującego mu Jana Łacha - udanie debiutującego w roli Władysława Szockiego.

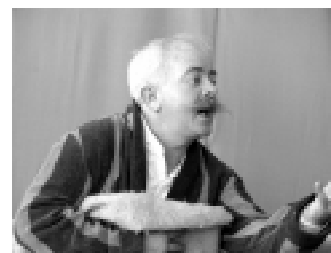
Tak żywiolowego odbioru spektaklu można, i trzeba życzyć każdemu zespołowi teatralnemu, tym więcej amatorom z Dąbrówki, którzy pracują społecznie, chcą innym dać radość, przekonują, że nieobca jest im lokalna tradycja organizowania przedstawień teatralnych. Stylową scenografię opracowała i zrealizowała przy pomocy samych aktorów JÓZEFA ŚLEMP, a całość reżyserowała KRYSZYNA DŻUŁA (reemigrantki z Dąbrówki, kontynuatorki rodzinnej tradycji społecznego zaangażowania.)

Po spektaklu widzowie zaproszeni zostali na zapowiedziane **integracyjne spotkanie przy kawie**. Sala widowiskowa bardzo szybko urządzona została na dużą kawiarnię, a członkinie KGW raczyły wszystkich herbatą, kawą i ciastkami. Było miło, swojsko - tak jak to dawniej bywało - po prostu razem; dzieci i młodzież, emeryci i ich wnuki, strażacy i członkowie innych stowarzyszeń.

Opracowany program pod hasłem „OD AKTORÓW DLA SENIORÓW” zrealizowany został w całej pełni, także w zakresie pozyskania środków trwałych, bowiem udało się zakupić odpowiedni materiał na okotowanie sceny w Domu Strażaka. Pozostało jedynie zawieszenie bocznych kulis.

TYLE mała DĄBRÓWKA STARZEŃSKA zyskała z dużego programu unijnego - PPWOW.

**Za Zarząd Towarzystwa Przyjaciół
Dąbrówki Starzeńskiej
- wiceprezesa.**



Andrzej Stankiewicz

„Nie ustąpię chociaż bym miał umrzeć na tej barykadzie”.

ks. prałat Henryk Jankowski

W dniach 19-22 lutego br. na podkarpackiej ziemi gościł ks. prałat Henryk Jankowski, proboszcz parafii pw. św. Brygidy w Gdańsku i Kapelan Solidarności. Ks. prałat przybył na Podkarpacie na zaproszenie Adama Micała - właściciela Firmy Diamond - Gold z Rzeszowa. Adam Micał znany jest czytelnikom „Dynowinki”, bowiem współpracował z komitetem organizacyjnym Zjazdu Absolwentów LO w Dynowie. Jest autorem nagrań piosenek o Dynowie, naszym liceum oraz filmu z przebiegu zjazdu absolwentów w 2004 roku.

Pobyt ks. prałata Henryka Jankowskiego na Podkarpaciu rozpoczął się 19 lutego w godzinach wieczornych. W pierwszym dniu pobytu Ks. prałat wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Komańczy - miejsca internowania przez władze komunistyczne Prymasa Tysiąclecia. Następnie nawiedził Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Haczowie. Po spotkaniu na plebanii w Haczowie gdzie gościnnie podjął go ks. prałat Kazimierz Kaczor, zwiedzili dwie haczowskie świątynie. Drugi dzień pobytu miał wymiar prywatny. Ks. Prałat udał się do Centrum Jubilerskiego Pana Adama Micała na rzeszowskiej starówce. Wieczorem na uroczystej kolacji spotkali się z ks. prałatem ludzie zaprzyjaźnieni z gospodarzem spotkania - Adamem Micałem. Ostatni dzień pobytu na Podkarpaciu rozpoczął Uroczystą Eucharystię w Kościele Parafialnym pw. Niepokalanego Serca NMP w Hadlach Szklarskich, której przewodniczył. W homilii Ks. Prałat nawiązał do sytuacji w jakiej znajduje się obecnie nasza Ojczyzna. Po Mszy Świętej Ks. Proboszcz Stanisław Śliwa (absolwent LO w Dynowie) zaprosił Ks. Prałata i osoby towarzyszące mu w podróż na plebanie. Po południu udał się w podróż powrotną do Gdańska.

Kolejną wizytę na Podkarpaciu ks. Prałat Henryk Jankowski zapowiedział na wiosnę.

Osobiście uczestniczyłem na mszy świętej w bliskich Dynowowi Hadlach Szklarskich. W tym miejscu pragnę zamieścić w całości wygłoszoną przez ks. Prałata Henryka Jankowskiego homilię.

„Zarzucam natomiast ludziom, którzy może naprawdę o niczym nie wiedzieli, że nie chcieli o niczym wiedzieć. To jest zasadnicza różnica. Chcieć wiedzieć, przyjmować nawet najbardziej

okrutną prawdę i wyciągać z tego wnioski dla siebie - to moja zasada.”

Zbigniew Herbert

„Czcigodny Księżę Proboszczu Stanisławie! Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Wybaczcie mi mój upór, z trudem dziś do was mówię, zmagając się z chorobą spotęgowaną bólem. Nie mogłem jednak dzisiaj nie stanąć przed Wami, tutaj na Podkarpaciu. Bo wtedy sam siebie uznałbym za zdrajcę. Nie mógłbym w imieniu Pana wymagać od was samemu dezercerując. A dzieją się w naszej Umiłowanej Ojczyźnie sprawy najwyższej wagi. Celowo są przeprowadzane po cichu. Cichy holokaust naszego narodu. Mówią mi również - co przyznaje z bólem - duchowni, ciszej, po co ci kłopoty, a tu trzeba krzyczeć. Rozważanie dzisiejszej perykopy ewangelicznej poprzedziłem słowami księcia poetów, którego niektórzy z was mogą pamiętać z czasów solidarności.

Kierowany tymi samymi pobudkami co Zbigniew Herbert zwracam się do Was byście nie mogli się zasłonić niewiedzą. Byśmy nie mogli przemilczać dorzynania Stoczni, symbolu naszego zwycięstwa. Największego i udanego powtarzam udanego powstania, Stoczni Gdańskiej.

„Panie zaufałem Twemu miłosierdziu, moje serce cieszyć się będzie z Twojej pomocy, będę śpiewał Panu, który obdarzył mnie dobrem”. Te słowa usłyszeliśmy w antyfonie na wejście. Nie lękajmy się świadczyć o prawdzie. Obserwujmy, miejmy oczy i uszy szeroko otwarte. Nie dajmy się zwodzić. Nie zawsze ci co podają się za naszych przyjaciół i dobrodziejów nimi są. Być może ktoś chce byśmy postrzegali rzeczywistość tak a nie inaczej. Szukajcie prawdy u źródeł. Z woli Bożej dane mi jest pracować pośród robotników stoczni jako proboszcz parafii Świętej Brygidy w Gdańsku, gdzie bije serce solidarności. To doświadczenie daje mi szczególne prawo do wołania o niezatrącenie dziedzictwa solidarności, którego strażnikiem zostałem za sprawą ukochanego Mistrza Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa tysiąclecia - sługi Bożego, którego miejsce internowania w Komańczy, dane mi było odwiedzić w minionym tygodniu. Obojętność i bierność to również grzechy. Kultura jak

pisal już wcześniej Herbert to nie tylko sztuka i książki ale i dziedzictwo kultury materialnej, jakim w szczególnym znaczeniu jest dla polaków przemysł stoczniowy, budowany rękami pokoleń. Z tej naszej troski o tą kulturę materialną również rozliczy nas Bóg. Dzisiaj ci, którzy są gospodarzami rządzącymi z Bożej i Waszej łaski, którzy powinni dbać o pomnożenie naszej kultury trwonią ją lub milcząc pozwalają ją trwonić. Jedną z cnót chrześcijańskich jest cnota roztropności. Likwidacja zakładów pracy i przemysłu a w tym może nawet przede wszystkim przemysłu stoczniowego zapowiedzianego przez czerwonego kacyka którego łaskawy Pan zabrał już z tego świata trwa. Jest kontynuowana przez ludzi, którzy w swoim działaniu powołują się na was - wyborców. Ich działanie pociąga za sobą liczne negatywne skutki: bezrobocie, patologie społeczne, ucieczkę ludzi pozbawionych perspektyw w alkoholizm, narkomanię, samobójstwa. Gwałtowny wzrost emigrujących za chlebem, czego konsekwencją są rozbite rodziny, czym alarmują socjologowie, likwidacja ukryta pod płaszczykiem prywatyzacji spowoduje, już powoduje, upadek polskiego przemysłu. Dlatego właśnie należy być roztropnym, umieć spojrzeć w dalszą przyszłość i w imię tej przyszłości umieć zachować zakłady pracy w polskich rękach dla następnych pokoleń. Stocznie mogą i powinny zostać w polskich rękach. Mówię o tym albowiem za moimi słowami nie tylko stoi praca pokoleń ale także katolicka nauka społeczna. Kościół uczy, że kapitałem jest oprócz gruntów i maszyn praca ludzka. Pisali o tym w swoich encyklikach społecznych papieże Leon XIII w „Rerum novarum”, Pius XI „Quadragesimum Anno”, oraz nasz Wielki Rodak Jan Paweł II w encyklice „Centesimum Anno”. Dlatego rządzący muszą brać pod uwagę nie tylko konsekwencję swoich czynów, ale także pracę stoczniowców, która też jest kapitałem. A ta praca całych pokoleń stoczniowców nie jest prywatną skazaną na łaskę i chwilo-we widzimisie kolejnych ministrów. Rządzącym nie wolno tego ignorować. Dlatego publicznie pytam rządzących : KTO DAŁ WAM PRAWO DO SPRZEDANIA POLSKICH STOCZNI ZA JUDASZOWE SREBRNIKI.

Umiłowani bracia i siostry !

Żyjemy w czasach kiedy wolność i niepodległość kraju wyznacza wolność i niepodległość gospodarza. 28 lat po sierpniowym zrywaniu ta niepodległość na skutek braku roztropności kolejnych ekip rządzących naszym krajem jest

(ciąg dalszy na str. 20) >>

„ŻYCIE JEST POSTĘPEM A NIE TRWANIEM W MIEJSCU”

III Walne Zgromadzenie Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ” odbyło się 31 stycznia 2009 pod tym bardzo pod mobilizującym hasłem. Gościenny, jak dotąd zawsze, Środowiskowy Dom Samopomocy w Dynowie, w sobotnie popołudnie zgromadził członków stowarzyszenia, a honorowymi gośćmi byli Burmistrz Miasta Zygmunt Frańczak i Dyr. MOK-u Grażyna Malawska.



Sprawozdanie z rocznej działalności stowarzyszenia przedstawiła Prezes Krystyna Dżuła skupiając swoją uwagę przede wszystkim na obchodach stulecia Ruchu Teatralnego w Dynowie i pracy Zespołu Teatralnego, który w minionym okresie pracował w dwóch grupach i mimo różnych przeciwności przygotował i zaprezentował, nie tylko dynowskiej publiczności, dwa bardzo udane spektakle;

„BLASZANY KUBEK” i „PORWANIE SABINEK”.

Oglądali je z dużym zainteresowaniem i uznaniem nie tylko widzowie z Dynowa, ale także publiczność w Rzeszowie, Ulanicy, Dąbrówce, Zaczerniu i Wierzawicach koło Leżajska.

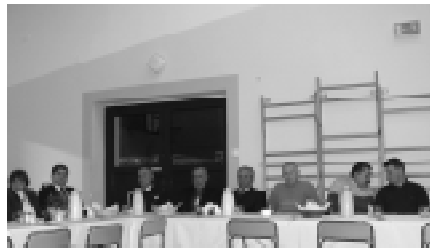


O działalności sportowo-turystycznej mówili przewodniczący 2 sekcji; Józefa Ślemp i Waław Toczek.:

Sport spadochronowy należy do bardzo widowiskowych, Kol. Toczek jest gotowy rozwijać „skrzydła” - czytaj spadochron lub lotnię - ćwiczyć młode talenty, ale... niestety ten sport jest bardzo drogi, bo do jego uprawiania nie-

zbędny jest odpowiedni sprzęt.

Dużo łatwiej jest rozwinąć sekcję turystyczną. Kol. J. Ślemp w minionym okresie zorganizowała kilka bardzo udanych pieszych i rowerowych wycieczek wokół Dynowa, w tym roku będzie kontynuować swoją akcję p.h. „Cudze chwalicie, swego nie znacie....”



Dyskutanci podkreślali spory dorobek stowarzyszenia, które skutecznie promuje nasze miasto, kontynuuje szczytne zamierzenia przedwojennej bardzo patriotycznej organizacji i takim chce być nadal!



W uchwale programowej na najbliższy rok, obok inicjatyw już podjętych, Walne Zgromadzenie przyjęło do realizacji nowe, ale ściśle związane z najlepszą dynowską Sokolą tradycją, a to;

- **powołanie sekcji gimnastycznej dziewcząt,**
- **odtworzenie (uszczie) kilku strojów dynowskiej gwardii miejskiej**
- **zorganizowanie międzywojewódzkiego przeglądu teatrów amatorskich,**
- **zorganizowanie zlotu drużyn sokolich, turnieju gier zespołowych i zajęć rekreacyjno- sportowych dla dzieci.**

Przyjmując uchwał, między innymi o zmianach w komisji rewizyjnej, zakończyły obrady III WALNEGO ZGROMADZENIA TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” w Dynowie. Wypada życzyć wszystkim członkom stowarzyszenia i Zarządowi zapału i wytrwałości w realizacji planów, by hasło

przyswiecające obradom i słowa Sokolego hymnu:

**„NIE ZŁAMIE NAS BURZA
NIE STRWOŻY NAS GRZMOT,
GDY WOLI - SIŁA POSŁUCHA”**

stały się wskazówką i nakazem honoru.

Za Zarząd Towarzystwa
Gimnastycznego „SOKÓŁ”
Krystyna Dżuła

(ciąg dalszy ze str. 19)

ograniczona i trwoniona przy każdej okazji. Nie mamy polskich banków, nie mamy polskich mediów oprócz opluwanej i szykanowanej polskiej, katolickiej telewizji Trwam i Radia Maryja, nie mamy polskich funduszy emerytalnych. Pod przykrywką prywatyzacji dożyna się szpitale i kolejne sektory służby zdrowia. A co będzie dalej? Obronie polskiego przemysłu poświęcę całe swoje kapłańskie życie i nie ustąpię, choćbym miał umrzeć na tej barykadzie. Kochani mieszkańcy południowo-wschodniej części naszej Umiłowanej Ojczyzny. Bardzo się cieszę, że z woli Bożej Opatrzności dane mi było w minionym tygodniu odwiedzić Komańczę - miejsce internowania Prymasa Tysiąclecia, Haczów - sanktuarium Matki Bożej Bolesnej oraz wiele szczególnych miejsc związanych z historią naszej Ojczyzny. Dziękuję Panu Adamowi Micałowi za zaproszenie i gościnne przyjęcie oraz krzewienie ducha patriotyzmu. Nad przygotowaniem programu mojego pobytu na Podkarpaciu czuwał wasz parafianin Łukasz Kawaliło. To on troszczył się i troszczy się nadal o moje bezpieczeństwo i towarzyszy mi w wielu podróżach, za co z całego serca jestem mu wdzięczny. Ogarnijcie go waszą modlitwą w jego kroczeniu do świętości. Księdzu proboszczowi Stanisławowi za gościnne przyjęcie z serca dziękuję. A wszystkie inwestycje które przeprowadził i realizuje w upiększaniu tej świątyni polecam Miłosierdnemu Bogu. Na nadchodzący tydzień z serca Wam błogosławię. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.”

Ks. Prałat Henryk Jankowski
Proboszcz Parafii Św. Brygidy w
Gdańsku

Andrzej Stankiewicz

LUDOWY ZESPÓŁ SPORTOWY LIGA OKRĘGOWA JUNIORÓW 1966 — 1968 W DYNOWIE (część 1)

W styczniu 2009 r. ukazała się książka Grzegorza Szajnika pt. Miejski Klub Sportowy Dynovia Dynów. Rys historyczny.

Pozycja ta jest tym bardziej godna odnotowania, że jak pisze autor, brak było do tej pory opracowania na temat sportu w Dynowie. Tak było w rzeczywistości. Z tego względu z wielką satysfakcją należy odnotować, że jest to kolejna w ostatnich latach pozycja – książka dotycząca Dynowa, a której autorem jest również Grzegorz Szajnik.

Zauważyć mi jednak wypada, iż okres sportu dynowskiego w latach 1966 – 1968 został w książce potraktowany przez autora bardzo ogólnie i pobieżnie (str. 16-17) a na to nie zasługuje. Byłem wówczas czynnym sportowcem Ludowego Zespołu Sportowego w Dynowie oraz zawodnikiem zespołu Ligi Okręgowej w piłce nożnej juniorów. Bez zbędnych słów odwołałam się w całości do artykułu zamieszczonego w Nowinach Rzeszowskich nr 168 z dnia 17.07.1967 r., w którym autor pisze :

„Co na to Gorlice, Stalowa Wola, Tarnobrzeg ? ...

Juniorzy LZS Dynów w lidze okręgowej

Zakończyły się piłkarskie mistrzostwa juniorów w klasie A. W wyniku rozgrywek prowadzonych w 4 terytorialnych grupach, awans do ligi okręgowej uzyskały następujące zespoły: LZS Dynów z grupy podkarpackiej, Polna z przemyskiej, Walter z rzeszowskiej i Stal Nowa Dęba z tarnobrzelskiej.

Sensacją dużego kalibru jest przede wszystkim awans młodych piłkarzy z Dynowa, którzy potrafili wygrać konkurencję z takimi klubami, jak Górnik Gorlice, Start Rymanów i Nafta Jasło, a poza tym poradzieli sobie z drugimi zespołami reprezentującymi barwy Karpat oraz Stali Sanok. Sukces dynowian wywołał duże poruszenie wśród działaczy i był tematem dnia podczas narady przedstawicieli sekcji piłkarskich z całego województwa, która w ubiegłym tygodniu odbyła się w Rzeszowie.

Przy okazji warto podkreślić, że w nadchodzącym sezonie w lidze okręgowej juniorów nie będzie reprezentowana Wisłoka, Stal Stalowa Wola, Stal Łańcut, Siarka Tarnobrzeg, Polonia Przemyśl oraz wspomniany już Start Rymanów i Górnik Gorlice, a więc kluby sportowe, które posiadają warunki do rozwijania szerokiej pracy w swoim środowisku, zatrudniają trenerów, dysponują środkami na działalność, na sprzęt itp.

W małym Dynowie sprawy te przedstawiają się nieco inaczej, rozmawiamy na ten temat z przewodniczącym koła LZS Władysławem Pankiewiczem.

- Jesteśmy zaskoczeni postawą naszej młodej drużyny, którą dopiero w ubiegłym roku zgłosiliśmy do rozgrywek. Nie mamy przecież warunków, aby prowadzić dobrze zorganizowaną pracę z piłkarzami. **Czesław Czyż i Stanisław Kostur**, którzy kierują treningami (drużyna seniorów awansowała do klasy B, a więc też sukcesy wykonują społecznie swoje obowiązki i nie otrzymują za to ani grosza wynagrodzenia. Mamy wiele kłopotów ze sprzętem, a teraz stoimy przed bardzo trudnym zadaniem zorganizowania przejazdu do odległych miejscowości na terenie całego województwa. Są jeszcze inne problemy, z którymi niełatwo można się uporać. **- Kto wam pomaga w załatwianiu tych spraw?**

- W Dynowie mamy dość liczne grono przyjaciół. Przede wszystkim w Prezydium MRN (20 tys. zł na sprzęt), w dyrekcji Państwowego Ośrodka Maszynowego (transport) oraz w Liceum Ogólnokształcącego, skąd rekrutuje się młodzież i gdzie możemy w okresie zimowym zorganizować zajęcia w sali gimnastycznej. Poza tym niewielką dotację na LZS przeznacza Gminna Spółdzielnia, korzystamy również ze środków Rady Wojewódzkiej LZS, z pomocy Oddziału Banku Spółdzielczego, Kółka Rolniczego itp. Oczywiście są to niekiedy sumy bardzo skromne i liczba wspierających absolutnie nie świadczy o wysokości funduszy, którymi dysponujemy. Najlepszym przykładem, że kłopotów nam nie brakuje jest fakt organizowania, tak jak wszędzie, zabaw ta-

necznych w celu podreperowania budżetu koła.

- I to wystarcza?

- Musi wystarczyć...

- A jakie są plany na przyszłość?

- Przede wszystkim musimy dobrze przygotować się do rozgrywek rundy jesiennej. Liczymy tutaj na pomoc z ROZPN. Właśnie zwróciliśmy się z prośbą, aby chociaż kilka razy przyjechał do nas trener w celu przeprowadzenia pokazowych zajęć. Bardzo serdecznie zapraszamy reprezentanta i olimpijczyka Jana Wiśniewskiego, a miło nam będzie również gościć w Dynowie innych fachowców. Z młodzieżą nie będzie kłopotu. Chłopcy uczą się dobrze, są zdyscyplinowani i naprawdę warto z nimi pracować.

Nie zamierzamy jednak ograniczać naszej działalności do piłki nożnej. Niebawem przystąpimy do organizowania dwu dalszych sekcji – siatkówki żeńskiej i piłki ręcznej. Siatkówka ma w Dynowie piękne tradycje co do których koniecznie trzeba wrócić.

* * *

Odpowiedzi przewodniczącego Pankiewicza wypada uzupełnić w jednym punkcie. Chodzi mianowicie o sam LZS i o ludzi, którzy w nim pracują. Otóż Ludowy Zespół Sportowy w Dynowie należy do najstarszych na terenie województwa – niedawno obchodził jubileusz 20-lecia. Na przestrzeni tych lat był zawsze placówką w której „straż” pełniło wielu ludzi oddanych sprawie sportu, społeczników z prawdziwego zdarzenia. Tak jest i dziś, kiedy reprezentant Dynowa przygotowuje się do debiutanckiego występu na wojewódzkiej arenie i to od razu w dyscyplinie, która ma tak wielu zwolenników. Życzymy beniaminkowi powodzenia, a przede wszystkim ambitnej postawy w mistrzowskich spotkaniach. (F.)”

W drugiej części, którą zamierzam opublikować w kolejnej „Dynowince” napiszę o zawodnikach Ligi Okręgowej, ówczesnych działaczach LZS, opiekunach drużyny i wynikach rozgrywek.

TRYPTYK Z EWANGELIĄ W TLE

1. IZRAEL

Nocą, na niebie, pisaliśmy swe marzenia, tęsknoty i plany. Sny miały krótszą drogę do nieba, chmur, gwiazd i planet. Realizowaliśmy kolejny plan, być może ściślej połączony ze spadającą gwiazdą. To nic że było duszno, bolała głowa i zatykało uszy. Ważne było to że lądowaliśmy na roziskrzanej ziemi. Tysiące światła Tel Avivu witało nas pielgrzymów, turystów i wędrowców.

Przedzierając się przez noc ku świtanu jak niedowiarki wędrowaliśmy dotknąć szumiące Morze Śródziemne. Piasek pokryła niezliczona ilość ścieżek wiodących pod akweduktem. Ślady znikwały po sekundzie, minucie zaś akwedukt trwa od tysięcy lat. Przecierając oczy powoli rozbudzone ujrzeliśmy to co zostało ze starożytnej Cezarei Nadmorskiej. Droga, trzymając się brzegów morza, wyruszyliśmy na północ, ku Hajfie, największemu portowemu miastu Izraela i jedynemu posiadającemu metro. Ze wzgórza podziwialiśmy cudowne ogrody i świątynię bahaitów, odłamu muzułmańskiego.



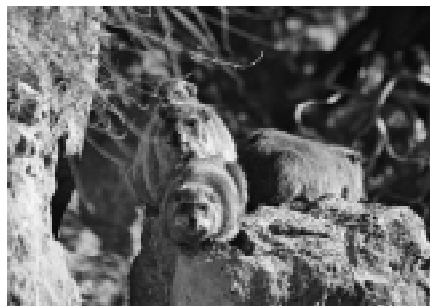
Dla nas przybyłych tu „ze środka zimy” wszystko co zielone, kolorowe i kwitnące cieszyło oczy. Msza w miejscu-grocie, gdzie działał prorok Eliasza oraz rozmowa z Franciszkaninem pochodzącym z Polski nakarmiła nas duchowo. Na Górze Przemienienia i u jej podnóża rozważaliśmy nad tym co zmienić w życiu. Ogrody oliwne uspokajały oczy w tym upale a nawoływania muezina do modlitwy przypomina-

ły o Braciach których Bóg nazywa się inaczej i droga ich wiary jest inna. Rozmyślania te zawiodły nas do Kany Galilejskiej. Falafel, kebab z aromatycznymi przyprawami zaspokoili nasze pragnienia. Wędrując wąskimi uliczkami Kany, zatrzymując się w miejscu cudu prosiłem Boga o cud przemiany wojny w pokój, kłótni w rozmowę. Miło było gdy nasz kierowca towarzyszył nam podczas modlitw. Milczał, słuchał, powtarzał słowa modlitw i pieśni.

Niestety młodzi Izraelczycy w mundurach z bronią, siedzący na przystankach i punktach kontrolnych, przypominali nam o konflikcie, o wiecznej trwającej wojnie. Gdzieś tam istnieje przecież Gaza!

Wojna i pokój, egoizm i dobroć. Każdy z nas ma swoją strefę wojny i obszar pokoju.

Nazaret, podzielony na osiedla izraelskie i palestyńskie był ostatnim punktem dnia. Tu zatrzymaliśmy się na nocny spoczynek. Przed którym jednak nasze kroki skierowaliśmy ku świętym miejscom. Zadumani podziwialiśmy największą katolicką świątynię na Bliższym Wschodzie rozważając tajemnicę Zwiastowania, wyobrażaliśmy sobie codzienne życie Świętej Rodziny w Kościele św. Józefa a dłuższy spacer zaprowadził nas do źródła z którego Maria przynosiła wodę. Noc i rano spędziliśmy w tym największym arabskim mieście w Izraelu by wcześniej rano udać się w stronę Wzgórz Golan. Tam blisko granic z Syrią i Libanem podziwialiśmy pozostałości po świątyni bożka Pana oraz walory przyrodnicze ujęte w rezerwat. To tutaj ujrzałem i sфотографowałem miłe stworzonka podobne do świstaków.

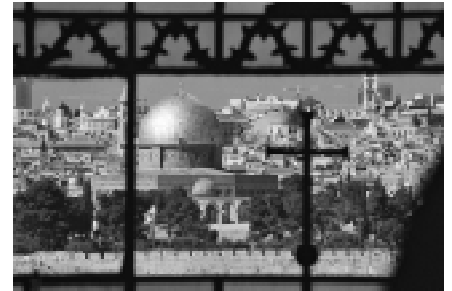


Spotkanie z naturą, zwierzętami, kwiatami oraz pobłyskująca rzeka natchnęły mnie spokojem niezbędnym podczas przekraczania granic. Po drodze do Jordanii zatrzymaliśmy się jeszcze nad pięknym Jeziorem Genezaret by zanurzyć w nim swe dłonie i orzeźwić twarz.

Ziemię Obiecaną jak Mojżesz podziwialiśmy z Góry Nebo, by po 4 dniach przemknąć przez ten piękny, mały kraj podziwiając Ejlat i Morze Czerwone.

Trzeci raz do Izraela wkroczyliśmy po 4 dniach. Przejeżdżając przez Pustynię Negew, podziwiając piękne widoki o zmroku dotarliśmy do Betlejem. Jeszcze tylko zatrzymaliśmy się przy przesolonym morzu na Eucharystię. Jerozolimę i Betlejem oddzielone sztucznym, wrogim murem ujrzeliśmy już przy sztucznym świetle.

Za to w następny dzień Jerozolima powitała nas w pełnym słońcu.



Wcześniej ujrzeliśmy tylko Pole Pasterzy na obrzeżach Betlejem. Nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od Góry Oliwnej. Niektórzy od Kopuły Wniebowstąpienia inni zaś od Kościoła Pater Noster. Plan był tak realizowany aby Ci którzy już tutaj byli mogli zobaczyć inne miejsca. Nasze rozstanie nie trwało długo, spotkaliśmy się pod kościołem Dominus Flevit (Pan Zapłakał), gdzie Jezus zapłakał nad Jerozolimą. Po chwili zadumy i modlitwy nasze twarze rozbłysły uśmiechem. Stało się to podczas spotkania z małymi Arabkami. Radosne spotkanie uzmysłowiło mi że łatwo można przekraczać bariery kulturowe, trzeba tylko chcieć. Jeszcze kilka razy spotykałem tę radosną klasę której członkinie pozdrawiały mnie poprzez uśmiech, podanie dłoni lub krótkie „cześć”.



Dzień przepiękny Ewangelią trwał.

Miasto trzech wielkich religii a nawet więcej. Miasto tysięcy ludzi a nawet milionów. Miasto pokoju. Miasto konfliktu. Złote Miasto. Miasto Dawida. Miasto z planów, snów i marzeń. Miasto Jezusa. Tu płakał, tu cierpiał, tu został ukrzyżowany. My podążaliśmy Jego śladami. Kościół Wszystkich Narodów (Bazylika Agonii) Ogród Oliwny,



Grób Najświętszej Marii Panny to kolejne przystanki przed przekroczeniem Murów Jerozolimy. Tam zaś, w kościele Biczowania, Mszą Św. rozpoczęliśmy Drogę Krzyżową która wiodła przez suk, arabski targ. Rozważając kolejne stacje przeciskaliśmy się wąskimi uliczkami wśród targujących się ludzi by dotrzeć do Bazyliki Grobu Świętego.



Tu szukając ciszy we własnym sercu, otoczeni śladami Męki i Zmartwychwstania, przeżyaliśmy każdy indywidualnie to Wydarzenia.

Po modlitwach, zakupach i spacerach wróciliśmy na odpoczynek do Betlejem. Po kolacji chętni udali się do rodziny arabskiej, a co jest ewenementem, chrześcijańskiej. Tam gościnnie przyjęci poznaliśmy trudy i radości ich życia. Każdy mógł ich wesprzeć kupując różańce i inne pamiątki. Odprowadzeni przez gospodynię mówiącą po polsku, (nauczyła się u sióstr zakonnych) przed snem uporządkowaliśmy to co przeżyliśmy by rano być gotowymi na nowe doświadczenia.

Znów Ewangelia, znów historia – jakże by mogło być inaczej. Odwiedziliśmy Betanię by poznać miejsce w którym żył Łazarz i jego siostry, by w modlitwie mszalnej wspomnieć nasze rodziny, przyjaciół i znajomych. W drodze ku Morzu Martwemu zatrzymaliśmy się by uwiecznić piękno Pustyni Judzkiej. Po krótkim postoju zmierzamy ku depresji, na szczęście nie naszej. Najgłębszej depresji na świecie – 413 m poniżej poziomu morza.



Niektórzy pod jej wpływem postanawiają zasolić swoje ciała zaś kilkanaście osób wyrusza by penetrować Masadę. Po wyjeździe kolejką na szczyt moim oczom ukazuje się coś co robi wrażenie, pozostałość po ogromnej twierdzy. Mam dreszcze wędrując tu gdzie żyli, mieszkali i popełnili zbiorowe samobójstwo zeloci. Twierdza została wybudowana przez Heroda w 66 roku. Później zdobyli ją żydowscy powstańcy zwani zelotami lub sykariuszami. Twierdza oblegana w 73 r. padła po 2 latach. Rzymianie wchodząc tam ujrzeli ciała ok. 1000 mężczyzn, kobiet i dzieci którzy woleli zginać niż znaleźć się w niewoli.



My zjeżdżamy w dół pełni podziwu dla budowniczych i obrońców. Między Masadą a Qumran mamy czas na kąpiel w tym olbrzymim słonym zbiorniku.

W tym drugim archeologicznym miejscu podziwiamy pozostałości po zabudowaniach eseneńczyków, którzy zasłynęli z przepisywania Pisma Świętego, którego zwoje odnaleziono w pobliskich jaskiniach. Gdy dzień dobiegał końca my zwiedzaliśmy jeszcze Jerycho. Nikt tak jak Zacheusz nie wdrapał się na sykomorę, została ona jedynie uwieczniona na kliszach, kartach i w naszej pamięci. Nie chcieliśmy być też wystawieni na próbę, więc Górę Kuszenia oglądamy z dołu. Zainteresowani podziwiali najstarsze mury Jerycha a wszyscy ulegli pokusie zakupów. Wywożąc kosmetyki, miody, pamiątki oraz owoce znaleźliśmy się nagle w niesamowitym korku. Takiego bałaganu na drodze jeszcze nie widziałem. Wieczór i kawałek nocy spędziliśmy na świętowaniu urodzin księdza Adama i Gosi. Nie życzyliśmy im tylu lat co Jerycho ale 100, myślę że wystarczy.

Ostatni, pełny dzień rozpoczęliśmy od mszy św. w Bazylice Narodzenia. Ewangelie przeżyaliśmy tak jakoś od tyłu. Po zwiedzeniu Groty Narodzenia



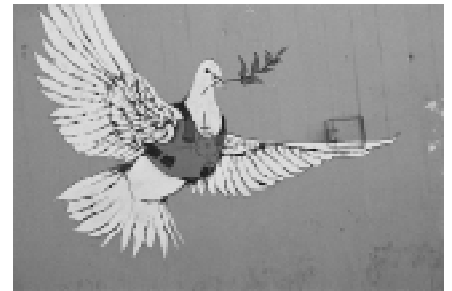
udaliśmy się do Groty Mlecznej, następnie do Jerozolimy, by po radosnych tajemnicach zagłębiać znów mękę Chrystusa. Wzgórze Syjon z Wieczernikiem, schody i kościół św. Piotra „In Galllicantum” przekazały nam milcząco bolesne strony Ewangelii. Wraz z Żydami przeżyaliśmy szabat przy Ścianie Płaczu. Nie mogliśmy zrobić zdjęć, pisać notatek oraz używać telefonów.

Żydzi, Arabowie, Ormianie, Chrześcijanie, Koptowie, Etiopczycy, Beduini, Druzowie, Prawosławni. Wszystkich nie wymieniałem. Nasze drogi się krzyżowały. Wymienialiśmy dobre słowa, uśmiechy. Z zaciekawieniem obserwowaliśmy się nawzajem. Czy tak nie powinno być? Po co konflikty?

Ostatnie godziny spędziliśmy na wchłonięciu zapachów, modlitwie i zakupach. Słodkie ciastka, kawa z kardamonem, szafran i sumak zakupiony na bazarze, szysza w plecaku oraz modlitwa za Nas, o Pokój. To wszystko, a nawet więcej zostało przewiezione przez mury.

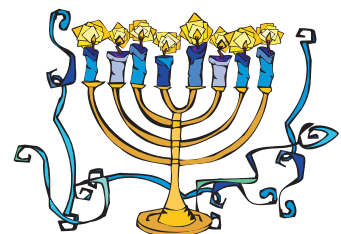
Noc to jedna wielka wędrówka po Betlejem. Zagadani, nie patrzyliśmy gdzie idziemy. Pobłądziliśmy. Młodzi Palestyńczycy naszą czwórkę odprowadzili na miejsce. Muzułmanie pomogli nam znaleźć nasz cel, hotel.

Gołąbek Pokoju w kuloodpornej kamizelce rankiem ukazał nam się kolejny raz, mam nadzieję że nie ostatni. Mam też nadzieję że pozbędzie się tego stroju a zostanie mu gałązka oliwna.



W drodze na lotnisko odwiedziliśmy jeszcze Ein Kerem czyli Ain Karim miejsce Nawiedzenia św. Elżbiety by naszą podróż polecić Bożej opiece. Każdy z nas z wieloma doświadczeniami, przeżyciami i pamiątkami powrócił do Ojczyzny by móc tym dzielić się wokół. Pokój zależy także od Nas.

Tekst i zdjęcia Piotr Pyrcz



Z dawnych lat...

Ucieczki

Do jednej z bardzo ulubionych w moim dzieciństwie zabaw wieczornych z przyjaciółmi należały łapanki połączone z ukrywaniem się. Uczestniczyli w nich zazwyczaj tylko chłopcy, dzieląc się na uciekających i łapiących. Zwycięzcami byli łapiący, pod warunkiem, że odkryli kryjówkę i schwyтали uciekających. Nikt z nas wówczas nie pomyślał, że tak też będziemy „bawili się” również jako dorośli.

Upływały lata, nadeszła druga wojna światowa, a z nią różne utrapienia okupacyjnego życia, w tym uliczne łapanki, ucieczki, ukrywanie się miesiącami, w wielu przypadkach także latami. Czy doświadczenia z dziecięcych lat przydały się nam teraz? Wątpię. Nie była to już zabawa, lecz walka o życie, ponieważ łapiący sięgali często po broń i za uciekającym posyłali szybszą od siebie kulę, bądź schwytańni ponosili poważne kary lub tracili życie.

Po raz pierwszy zostałem zmuszony do ukrycia się 13 września 1939 r. Tego właśnie dnia w godzinach przedpołudniowych zajęły Dynów niemieckie jednostki 7 Dywizji Piechoty gen. Otta. Część wojska ulokowała się natychmiast w budynkach użyteczności publicznej i przystąpiła do zaprowadzania swych porządków. Najpierw wchodził żołnierz do domów i zabierali z nich przede wszystkim dorosłych mężczyzn, po czym odprowadzali na rynek, gdzie strzegł ich karabin maszynowy.

Mając ukończone w owym czasie 16 lat życia mogłem być również zabrany z domu przez żołnierzy w wiadomym nam celu. Pod naciskiem matki skryłem się więc na strychu. Podobnie postąpiło po raz pierwszy wielu mężczyzn w miasteczku.

Zgromadzeni na rynku mieszkańcy dowiedzieli się za pośrednictwem tłumacza znającego dość dobrze język polski, że za posiadanie broni, radia, poruszanie się w godzinach policyjnych ulicami itd. grozi kara śmierci. Tych kar śmierci przybywało wraz z upływem czasu coraz więcej, więc też wiele osób musiało uciekać podczas łapanek lub ukrywać się, po dokonaniu w pojęciu okupanta przestępstw.

W pierwszych latach wojny zapotrzebowanie Niemców na bezpłatną siłę roboczą było olbrzymie, stąd też co pewien czas wielu młodych ludzi obojga płci otrzymywało nakazy wyjazdu na roboty do Niemiec. Kto nie decydował się na

wyjazd, musiał ukrywać się. Ponieważ osób chętnych do wyjazdu było bardzo mało, więc też policja niemiecka wraz z wojskiem, a także z policją granatową urządziła tak zwane łapanki.

Podczas ulicznych łapanek, jeśli nie zdążyły uciec, zatrzymywane były osoby młode, nadające się do pracy. W pewien dzień targowy zgarnęli Niemcy w Dynowie znaczną ilość osób pochodzących z okolicznych miejscowości, które wkrótce znalazły się w Reichu.

Wojsko również zabierało niekiedy przechodniów z ulicy do wykonywania prac związanych z jego potrzebami. Pewnego dnia wyszedłem z domu na ulicę i nagle usłyszałem bardzo nieprzyjemne słowo: Halt! – Stałem więc z myślą, że wpadłem i trzeba będzie jechać do Niemiec. Na ucieczkę nie miałem żadnych szans. Nie było jednak tak źle. Żołnierz doprowadził mnie do grupy schwytych już osób i razem pomaszzerowaliśmy do stacji kolejowej, gdzie wydali nam łopaty i kazali oczyścić odcinek szosy z nawianego z pól przez wiatr śniegu. Od tej pory, podobnie jak i inni, wychodząc na ulicę słuchołem wprawdzie uważnie czy nie dochodzą z niej niemieckie wrzaski, a potem rozglądałem się ostrożnie. Po tych czynnościach, w zależności od sytuacji, wracałem do domu lub szedłem do pracy.

Unikanie pracy dla niemieckiego okupanta obowiązywało, ze względów patriotycznych, całe społeczeństwo od chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Polski, do momentu opuszczenia jej przez Wehrmacht. Obowiązywało ono również młodzież męską w wieku poborowym, wzywając do kilkumiesięcznej pracy w skoszarowanych oddziałach roboczych zwanych Baudienstem. Za uchylenie się od tego obowiązku groził opornym, jak informowało powołanie, obóz karny lub kara śmierci. Z tego też powodu mój kuzyn, Aleksander Drelinkiewicz, został schwytyany przez policję i odesłany do obozu karnego koło Krakowa, gdzie przebywał kilka miesięcy. Do domu powrócił w stanie niemal kompletnego wyniszczenia organizmu. Ponieważ równocześnie z nim otrzymałem także powołanie do tej formacji, więc też ukrywałem się od czerwca 1943 r. do końca okupacji.

Obok młodzieży unikającej wyjazdu do Niemiec lub pracy w oddziałach roboczych ukrywali się także nieliczni Żydzi i Cyganie skazani z racji swej

przynależności narodowej na śmierć, oficerowie polscy, którzy uniknęli lagru, osoby „spalone” podczas działalności konspiracyjnej i wreszcie mające na sumieniu różne przestępstwa w pojęciu okupanta. Każdemu ukrywającemu się groził obóz karny lub kara śmierci.

W takiej sytuacji niemal w każdym domu znajdowała się kryjówka, w której w razie potrzeby chroniła się młodzież podczas łapanek, a niejednokrotnie i dorośli. Wartość takiego schowka zależała od pomysłowości rodziców i młodego pokolenia. Wykonywano je zazwyczaj w słomie lub sianie zgromadzonym dla bydła w stodołach, bądź na strychach domów. Do każdego z nich prowadziło niewidoczne wejście i tunel. Kryjówki powstawały też w przybudówkach, drewniach lub oborach, gdzie za podwójną ścianą znajdowały się ciasne pomieszczenia. Budowano też schowki ziemne. W wielu domach doskonałą tymczasową kryjówkę stanowiła tak zwana „gruba”. Była to mała piwnica, bez schodów, wykopana w ziemi w kształcie gruszki, z małym wejściem z kuchni lub z sieni. Wejście do niej zamykało drewniane wieko przykryte prostym chodnikiem, na którym stał z kolei stołek lub krzesło. Niekiedy ustawiano na wejściu cebrzyk do zmywania naczyń i wiadro z wodą. Jeśli znajdowało się ono w sieni, maskowała je na przykład sieczkarnia z resztkami słomy.

Aby móc ukrywać się przez dłuższy czas w obcym domu, należało wprawdzie wybrać odpowiednie gospodarstwo położone w pobliżu lasu, zagajnika albo też nad potokiem, nad którym rosły drzewa przysłaniające ewentualną ucieczkę. Z kolei właściciel gospodarstwa musiał wyrazić zgodę na ukrywanie znanej mu lub polecanej osoby, gdyż w przypadku „wspy” groziła mu śmierć lub Oświęcim, a gdy ten nie stawił przeszkód, przystępowano wspólnie do budowy kryjówki. W domu takim nie mogły znajdować się dzieci niemieckie dochować tajemnicy.

Posiadanie dobrego schowka nie gwarantowało pełnego bezpieczeństwa. Życie bowiem stwarzało często takie sytuacje, że nie wystarczała choćby największa ostrożność. Wielokrotnie też o losie ukrywającego się decydował przypadek, albo właściwe zachowanie się w chwilach krytycznych. Przykładem tego może być wydarzenie mające miejsce w Harcie.

W pierwszych latach wojny policja niemiecka wraz z wojskiem przeczesywała niekiedy tereny przyległe do lasów w poszukiwaniu ukrywających się osób. Podczas jednej takiej akcji – jak mi opowiadano - bardzo wczesnym rankiem w pobliżu Harty, kilku Niemców dotarło do zabudowań Kiszki, gdzie

ukrywał się Żyd Goldszmid z Dynowa. Zastukali energicznie do drzwi kolbami karabinów, a gdy je otwarto, przeszukali dom i znaleźli w nim ukrywającego się Żyda. Sprawę załatwili bardzo szybko. Kiszkę i ukrywającego się Goldszmida, jeszcze w bieliźnie, wyprowadzili przed dom do rozstrzelania. Goldszmida dlatego, że był Żydem, Kiszkę – za ukrywanie go. Pierwszy strzał położył trupem Żyda. W tym samym momencie, ku zaskoczeniu Niemców, Kiszka odtrącił jednego z napastników, błyskawicznie wskoczył w drzwi domu i zamknął je na zasuwę. Niemcy zaczęły wyłamywać drzwi, lecz gospodarz przebiegł sienią rozdzielającą dom na część mieszkalną od gospodarczej, otworzył drugie drzwi po przeciwnej stronie i pobiegł niczym wiatr wprost do pobliskiego lasu. Oddane za nim po chwili strzały nie trafiły w cel. Ponieważ gospodarz uciekł, więc Niemcy zabrali ze sobą jego żonę i odesłali do Oświęcimia. O życiu Kiszki zdecydował jedynie jego szybki refleks.

Chwilowe wyjście z domu do sąsiada lub pozostanie w nim w nieodpowiedniej chwili mogło również zadecydować o losie człowieka. Do jednego z domów w Bachórze, położonym w pobliżu dworu hrabiów Skrzyńskich, weszło rano dwóch Niemców, prawdopodobnie z policji. Zastali rodzinę przy śniadaniu. Zapytali siedzących ostro, czy mieszka tu osoba, o którą im chodziło. – Tak – odpowiedział ktoś z obecnych.

- Proszę iść z nami - rozkazał jeden z Niemców aresztowanemu. Ten nie okazując lęku wyszedł z nimi na podwórze. Tam Niemcy kazali mu iść miedzą w kierunku Sanu. Szedł więc nie oglądając się za siebie, gdy w pewnym momencie padł strzał w jego głowę. Zabity znajdował się w domu w nieodpowiedniej chwili.

Nie wiedząc o tym, w odpowiedniej chwili wyszedł z domu J. C., jeden z granatowych policjantów w Dynowie, ukrywający u siebie już czwarty rok młodą Żydówkę Schreier. Podczas jego nieobecności nadeszła niemiecka policja, zrewidowała dom i odnalazła ukrywającą się dziewczynę. Wszystko przemawiało i nadal przemawia za tym, iż było to doniesienie. Smutne, lecz na szczęście jedyne w Dynowie doniesienie podczas niemieckiej okupacji.

Aresztowaną Żydówkę, będącą w ciąży, zabrali Niemcy ze sobą i natychmiast zastrzelili na pustym placu tuż obok zrujnowanego rynku. Wspomniany granatowy policjant do domu nie powrócił już nigdy, gdyż groziła mu kara śmierci. Tułał się więc po okolicy i ukrywał u znajomych. Końca wojny jednak nie doczekał. W tych okrutnych czasach zginął w bliżej nieznanym oko-

licznościach. O śmierć było wówczas łatwiej, aniżeli o bochenek chleba.

Nie wszystkie „spotkania” w wojskim czy niemiecką policją, a było ich w Dynowie i okolicy niemało, kończyły się tak tragicznie. W moim na przykład sąsiedztwie, w biednej rodzinie Kosturów, podobnie jak i w wielu innych, wbrew zarządzeniu mielono zboże na chleb w żarnach, gdyż za przeział zboża w młynie obok zapłaty pobierano także dość znaczną ilość mąki na potrzeby wojska. Żarna w owym czasie należały jeszcze ciągle do dość często spotykanych narzędzi pracy w najstarszych domach

Mozilił się więc pewnego dnia przy żarnach Antek, syn Kostura, gdy przy pracy tej zastali go dwaj Niemcy. Jak zwykle w takim przypadku podnieśli wrzask i kazali mu wynieść mielący kamień na podwórko i rozbić go. Spełnił więc polecenie i starą siekierą usiłował niby to zniszczyć najważniejszą część żarna. Widząc jego nieporadne uderzenia, jeden z Niemców chwycił siekierę i znęcał się nad kamieniem, drugi natomiast doradzał mu jak powinien uderzać, aby osiągnąć zamierzony cel. Sytuację tę wykorzystał Antek. Wpadł błyskawicznie w rosnącą obok domu kukurydzę i tyle go widzieli.

Rozwścieczeni Niemcy sądząc, że skrył się w naszym domu, biegli więc wprost do nas. Ponieważ obserwowałem całe zajście przez okno, więc również uciekłem, miałbym bowiem poważne trudności z udowodnieniem im, że nie jestem Antkiem, gdyż przypominałem go wiekiem i wzrostem, ponadto ukrywałem się od dłuższego czasu za niestawienie się w oddziale Bau-dienstu w Przeworsku.

Z wielu wydarzeń, jakie przeżyłem podczas drugiej wojny światowej, wyjątkowo dobrze utrwaliła moja pamięć ostatnią łapankę na roboty do Niemiec, mającą miejsce pod koniec lata 1943 r. W upalne letnie popołudnie grupa złożona z policji niemieckiej i żołnierzy udała się do górnej części obecnej ulicy Podgórskiej, skąd schodząc w dół przetrząsała domy w poszukiwaniu osób nadających się do robót w Niemczech. Nic jednak nie złowili, gdyż na okrzyk: „łapanka” wszyscy młodzi ludzie znikali natychmiast w kryjówkach, a starym wywózka już nie groziła. Dopiero w dolnej części wspomnianej ulicy schwyтали młodą dziewczynę, która płacząc żałośnie szła posłusznie z nimi.

Z dwoma krewniakami obserwowałem z bezpiecznej odległości przebieg łowów. Wśród uczestniczących w obławie znajdował się prowadzony na smyczy dość duży wilczur. Zatem każda próba ucieczki, nie licząc broni, mogła być udaremniiona przez psa.

- No, już czas na nas – powiedział

najstarszy Adam. Zgodnie z wcześniejszym ustaleniem Adam i Zbyszek pobiegli do schowka na strychu domu, ja natomiast udałem się szybko do znajdującego się w stodole. Odsłoniłem i natychmiast zakryłem zamaskowane wejście w słomie prowadzące niedługim tunelem do kryjówki ulokowanej w rogu stodoły. Nad sobą i z dwóch stron miałem grubą warstwę słomy, z pozostałych dwóch stron kryły mnie tylko belki, z których była zbudowana stodoła. Między belkami, jak zwykle w dawnych stodołach, znajdowały się duże, kilkucentymetrowej szerokości szczeliny, umożliwiające obserwację sytuacji na zewnątrz. Jak zauważyłem wkrótce przez nie, jedni Niemcy weszli do domu moich krewnych, dwaj natomiast z psem kręcili się po podwórzu.

W pewnej chwili niemiecki policjant z psem na smyczy podszedł do stodoły, po czym oparł się plecami o nią i to dokładnie w tym miejscu, w którym się znajdowałem. – Aby cię szlag trafił, cholero, to nie miałeś już innego miejsca - przeklinałem go w duchu. Stąd jednak miał on dobry widok na teren wokół domu i dalsze jego sąsiedztwo.

Pies zaniepokojony moją obecnością zaczął wpiერw węszyć po ścianie, potem wciskał swój czarny nos w szczeliny między belkami, a następnie oparł przednie łapy o dzielącą nas ścianę i zaczął groźnie warczeć. Trzymający smycz krótkim szarpnięciem oderwał go od ściany. W tym czasie nie poruszałem się, by szelestem słomy nie zdradzić swej obecności. Pies jednak z każdą chwilą stawał się coraz bardziej agresywny: wspiął się po ścianie, węszył nadal i coraz ostrzej warczał. Oderwany od ściany powracał do niej natychmiast i zaczynał zajadłe szczeleć. Dawał znać o mojej obecności. Ze zdziwieniem obserwowałem Niemca, który nie zainteresował się do tej pory, za czym węszy i dlaczego szczelećka jego pies. W pewnym jednak momencie szarpnął on solidnie smyczą i nie oglądając się na stodołę odszedł energicznym krokiem na odległość około dwudziestu metrów. Tam znów stanął zwrócony plecami do stodoły i spoglądał tylko na sąsiednie zabudowania. W ten jakby sposób dawał znać, że wie o mojej obecności, lecz nie zamierza wypłaszać mnie z kryjówki.

Jak wówczas sądziłem, myślał zapewne o trudnej sytuacji na frontach, niemal już widocznej klęsce i coraz groźniejszym podziemiu. A nuż w stodole ukrywa się ktoś z bronią, gotów walczyć o swoje życie. Po cóż więc wdawać się w tę sytuację w niepotrzebną awanturę? Jeszcze rok wcześniej nic by mnie nie uratowało.

Mieczysław Krasnopolski

Komentarz do opisywanych wydarzeń, jakie zaszły w Dynowie 15 marca 1945 roku.

Ponieważ pojawiały się i pojawiają tendencyjne, nieprawdziwe i zmyślane opisy tego tragicznego dnia w Dynowie, a wszystkie wydarzenia w tym dniu przebiegały inaczej od tych zamieszczonych w opisach, ja sam, będąc aktywnym uczestnikiem tych wydarzeń postanowiłem podać pokrótce prawdziwy przebieg tych wypadków. Wojenna historia Dynowa powinna opierać się na prawdzie, a nie na zmyślonych czy nawet kłamliwych ludzkich opowiadaniach.

Wszystkie dotychczasowe opisy tych wydarzeń były podawane przez ludzi, którzy nie brali udziału w walce, bo w samym Dynowie takiej walki nie było. Tego dnia panowała w Dynowie tylko wielka panika i zamieszanie.

Sam atak na Dynów zaczął się tak, że późnym rankiem 15 marca 1945 roku patrol oddziału NKWD wszedł na skraj Przedmieścia od strony Kazimierówki, udając bandę UPA bez żadnego powodu ostrzeliwał mijane domy wzniciając popłoch i panikę mieszkańców. Ludzie uciekali z domów pewni tego, że to jest napad Ukraińców. Ja sam, będąc zaalarmowany strzałami i paniką uciekających ludzi zaalarmowałem kolegów akowców z Przedmieścia, wydałem im broń z mojego małego magazynu, i razem przepędziliśmy ten patrol z domów Przedmieścia-Igiozy i zablokowaliśmy drogę z Kazimierówki do Dynowa.

W Dynowie, po usłyszeniu odgłosów walki na Przedmieściu zapanowała panika i zamieszanie. Ktoś zaalarmował lwowski oddział AK por. „Wacława”, kwaterujący w Dylągowie, który skutecznie zablokował NKWD-yستم ogniem karabinów maszynowych drogę do Dynowa z wysokiego brzegu Sanu pod Żurawcem. Nie wiedziałem wówczas o tym i do dzisiaj nie wiem, kto i jak powiadomił o tym por. „Wacława”. Wiem, że lwowski oddział miał w tej walce kilku rannych w tym rannego oficera.

Prawdopodobnie, oddział NKWD nie mogąc przełamać naszej blokady drogi z Kazimierówki do Dynowa, wezwał na pomoc NKWD z Sanoka. Sanocki oddział NKWD nie skierował swej pomocy ich „towarzyszom” do Łubna, tylko chciał wjechać prosto do Dynowa i zająć miasto. Nie wiem czy ten oddział udawał też bandę UPA, ale został zatrzymany skuteczną blokadą drogi do Dynowa pod Żurawcem, przez grupę por. „Wacława”. Dla NKWD sytuacja stała się na tyle trudna, że zmusiła ich do

zaniechania zbrodniczego planu takiego działania w Dynowie, jakie dokonywała UPA na ludności polskiej i ujawnienia, że są oni Rosjanami a nie Ukraińcami.

Sowieci, zablokowani pod Żurawcem i Kazimierówką ujawnili późnym popołudniem swoją tożsamość pod Kazimierówką. Ukazała się podniesiona na kiju rosyjska czapka i wołanie: „nie strylaj, nie strylaj, my was oswobodziliśmy”. Przed tym ostrzelali nas z moździerza, na szczęście nie celnie. Widząc że to są jednak Rosjanie a nie Ukraińcy opuściliśmy miejsce blokady. Tak więc Sowietci zostali wpuszczeni do Dynowa pod wieczór od strony Kazimierówki.

Amatorzy-kronikarze, dla których ludzkie opowiadania są notowane tak samo jak prawdziwe wydarzenia tak to opisali: „Próbujących wdrzeć się do miasta Rosjan skutecznie powstrzymywali jego mieszkańcy”, co nie było prawdą. Szkoda, że podobne, nie istniejące wydarzenia można spotkać w opisach kronikarzy o czasach niemieckiej okupacji. Na szczęście jest ich nie wiele. W opisach wydarzeń w Dynowie 15 marca 1945 roku nie ma wiele prawdy.

Można sobie wyobrazić co by się działo, czy stało w Dynowie, gdyby NKWD udające UPA weszło do miasta w tym dniu około południa, wtedy na pewno zaczęła by się strzelanina, a nie dopiero pod wieczór będąc wyczerpane całodzienną walką. Deportacja kilkudziesięciu ludzi do Badajewki w Rosji była w skutkach bez porównania mniejszym złem niż byłby rezultat walki z NKWD w samym mieście. Deportacja ta była bezprawną zemstą NKWD za ich nieudany, podstępnie zaplanowany napad na Dynów i za skuteczną obronę niewinnej ludności Dynowa.

„Kronikarze” piszą dużo o przygotowaniach Dynowa do obrony, kiedy to „zaniepokojeni mieszkańcy usłyszeli wystrzały dochodzące z przedmieścia”. Tylko w tym jednym zdaniu „kronikarze” wspominają o jakiejś walce na jakimś Przedmieściu, bo piszą to przez małe p.

Wiele wydarzeń tego dnia zanotowanych w różnych opisach mijają się częściowo lub całkowicie z prawdą. Opisy te były oparte na ludzkich, często zmyślonych opowiadaniach. Nie jest prawdą to, że jak piszą: „W tym czasie na pomoc mieszkańcom przybyło wojsko z odległego Rzeszowa”. Prawdą jest to, że oddział „ludowego” wojska polskiego przybył do Dynowa dopiero na

stępnego dnia po walce, 16 marca 1945 r. Auta z wojskiem zatrzymały się tego dnia rano przed wjazdem do miasta od strony cmentarza po wjazd na targowice. Rozmawiałem z dowódcą-majorem tego oddziału, który był już po spotkaniu i rozmowie z dowódcą oddziału NKWD. Sowiecki dowódca miał pokazać majorowi miejsce walki pod Żurawcem i obwiniać nas, że to my zaczęliśmy z nimi walkę. W rozmowie ze mną, major temu nie wierzył i wyrażał dośladnie swoją antypatię do Sowietów.

Kiedy błagałem go o to, by nie opuścił z wojskiem Dynowa do czasu, aż Sowietci opuszczą miasto, powiedział mi, że właśnie otrzymał rozkaz powrotu z oddziałem do Rzeszowa. Widząc moją desperację zaproponował mi coś, na co sam nie mogłem podjąć decyzji. (Patrz, Zeszyty Historyczne Winu nr. 19-20, 2003r.)

Powtarzanie w opisach o tym, „jak to” przybyły dowódca jednostki wojskowej udał się na miejsce walk...” jest nieprawdą, bo przyjechał już po walkach. Pisanie o tym że oficer polski mógł rozpoznać przez lornetkę i rozróżnić w zaistniałej sytuacji Sowietów od Ukraińców, jest po prostu naiwne i nie-mądre.

Konkluzja po przebiegu wypadków tego dnia może być tylko taka. NKWD wiedziało, że Dynowszczyzna jest opatnowana przez wrogie im AK. Skargi delegacji Ukraińców z Łubny dały NKWD **pretekst** do tego, by udając odwetową akcję UPA uderzyć podstępnie na Dynów i brutalnie zniszczyć akowskie podziemie. NKWD nie przyszło do Łubny po to żeby pomścić krzywdy wyrządzone Ukraińcom przez Polaków. Dla NKWD Ukraińcy i UPA były tak samo nieprzyjazne i wrogie. Gdyby ten plan im się udał, osiągnęli by wtedy dwa cele. Osłabiliby wpływy AK i zaognili jeszcze bardziej konflikt polsko-ukraiński na tym terenie.

Na szczęście dla Dynowa NKWD musiało zmienić i zmieniło te piekielne plany z chwilą ujawnienia swojej tożsamości. Musieli przestać udawać brutalne, masakrujące Polaków UPA i stać się „wyzwolicielską”, sowiecką armią.

Opatrzność Boska czuwała nad Dynowem. Lwowska grupa AK zablokowała NKWD drogę do Dynowa pod Żurawcem, moja pod Kazimierówką. Dysponowałem tam jednym, dobrym, angielskim RKM-em ze zrzutu lotniczego, typu „Bren” bez którego blokada drogi byłaby niemożliwa. Same kara-

biny i pistolet maszynowy do takiej blokady nie wystarczyłyby.

Gdyby plan sowiecki został zrealizowany do końca, Dynów i okolice miałyby po tym dniu wiele pogrzebów ofiar tego napadu a nie względnie spokojnych już aresztowań mężczyzn. Prowokacyjne zachowanie Sowietów w dniu 15 marca potwierdzają całkowicie ich zamiary. Prosząc telefonicznie o pomoc dynowska milicja otrzymywała dwie odpowiedzi; brońcie się, (a więc walczcie i gińcie) i że w waszym terenie nie ma żadnych sowieckich oddziałów, (a więc zapewnienie, że może to być tylko Ukraińska Powstańcza Armia).

Należy tu także postawić pytanie, dlaczego pomoc wojskowa nie została wysłana z bliskiego Rzeszowa zaraz 15 marca a dopiero następnego dnia rano??? Z Rzeszowa do Dynowa autami wojskowymi to tylko godzina drogi. Widocznie nie chciano przeszkadzać NKWD i dać im dużo czasu do wykonania zbrodniczego planu w Dynowie. Nie przewidziano tylko tak skutecznego oporu.

Ci co wysłali pomoc wojskową z Rzeszowa następnego dnia po akcji NKWD, musieli dobrze wiedzieć o całym przebiegu sytuacji. Nie wiem, czy o tym wiedział dowódca-major tego oddziału. Zrobiono to tylko dla propagandy, żeby pokazać społeczeństwu Dynowa jak nowa władza troszczy się o ich bezpieczeństwo. Udało im się to częściowo, skoro „kroni-

karze” Dynowa jeszcze teraz wymyślają różne opisy po linii tej propagandy.

Mogę tu tylko jeszcze raz powtórzyć: nad Dynowem tego dnia czuwała Opatrzność Boża. Nikt z mojej grupy nie został nawet ranny. Jeden z gapiów został ranny na Przedmieściu-Igizie rykoszetem.

Indianapolis, grudzień 2008
dr Tomasz Gołąb

Bibliografia

1. Karta, niezależny miesięcznik historyczny.4. Ukraińskie tropy, 1991 r. S.134-135.
2. Zeszyty Historyczne Winu, nr.9, 1996 r. S.44. (oddziały leśne :Warta” obszaru Lwów na Rzeszowszczyźnie”, S.17).
3. (Zeszyty Historyczne Winu nr.19-20, 2003r.) S,247-249.
4. Dynowinka nr.10/112, 2004 r. S.26-27.
5. Dynowinka nr.1/113, 2005 r.S.26-27.
6. Michalak Janusz, Dynów i okolice, 1996r. S.31.
7. Piątkowski, K. Juliusz PL/48 Drogi oporu, Dekada 1939-1949, 2003 r.S.65.
8. Szajnik Grzegorz, Stosunki polsko - ukraińsko - żydowskie w mieście i gminie Dynów, 2008 r. S.76-79.

ODWIEDZAJĄ GRÓB CADYKA

Od połowy marca przez następne kilka dni na dynowski cmentarz żydowski zjeżdżają się grupy chasydów z całego świata.

Jak co roku w połowie marca cmentarz żydowski przy ul. Piłsudskiego w Dynowie zapelnia się Chasydami z całego świata. Przyjeżdżają w rocznicę śmierci miejscowego znanego rabina Cwi Elimelecha Szapira. Wierzą iż schodząca jego dusza w tym czasie na ziemię zabierze ich modlitwy i prośby do Boga. Chasydzi wiążą z Dynowem większe plany. Gotowy jest projekt budowy w miasteczku centrum pielgrzymkowego. Projektowany Dom Pielgrzyma będzie mieścił w sobie zaplecze hotelowe, gastronomiczne oraz kultu religijnego. Na jego parterze będą mieścić się sale modlitwne z częścią socjalną oraz rytualna łaźnia w skład której wchodzić będzie mykwa, natrysk, szatnia oraz pokoje socjalny, biurowy, bibliotekę i recepcję. Na pierwszej kondygnacji przewidziano salę konsumpcyjną oraz kuchnię koszerną wraz z zapleczem. Drugie i trzecie piętro stanowić będzie bazę noclegową wyposażoną w pokoje jedno i dwuosobowe z łazienkami. Jednorazowo w obiekcie przebywać może 50-osobowa grupa pielgrzymów w części mieszkalnej i blisko 140-osobowa w pozostałej części. Teraz trzeba już tylko czekać na rozpoczęcie prac.



Chasydzi modlą się w ohelu na dynowskim cmentarzu.



Tekst i zdjęcia: Grzegorz Szajnik

„WIR”-ujący Dzień Kobiet!

Stowarzyszenie „WIR” zaintrygowało Dynowianki zapraszając je na obchody Dnia Kobiet.

Co to jest „WIR”?

Kto za tym stoi?

Dzień Kobiet uroczycie?

Rajstopy będą rozdawać czy tylko po goździku?

A może psikus jakiś?

Tyle, że zaproszenie zrobione starannie, w białej kopercie i dostarczone osobiście przez młodego człowieka, więc ciekawość wzięta górą nad ostrożnością i o wyznaczonej godzinie zjawił się w „Oberży” mały tłum kobiet.

Każda Pani została przywitana „cmok nonsensem”. Każda dostała lampkę czerwonego wina (znakomity pomysł) i wielkie ciacho z kremem (niezręczność panowie, bo kobiety się permanentnie, notorycznie i namiętnie odchudzają) i została odprowadzona na kanapę gdzie tworzyły się towarzyskie klubiki.

Muzyka też była, a jakże i to nie mechaniczna, ale żywa kapela z bokobrodami i w kapeluszu.

Atmosfera odświętna, ale nie sztyw-
na.

Panowie eleganccy, choć bez estetycznych uniesień.

Panie w szerokim przekroju wiekowym, społecznym, światopoglądowym – po prostu Dynowianki!

Wszystkie zdziwione i niedoinformowane, choć wyraźnie zadowolone.

W końcu jeden z organizatorów, Maciej Stankiewicz (garnitur, krawat, jakieś dobre męskie psiukadło) wyjaśnił zebrany:

- że to taka spontaniczna inicjatywa młodych ludzi,
- że chcieli rozruszać spleśniałe społeczeństwo,
- że Dzień Kobiet to znakomita okazja, bo im się wcale z przeszłością nie kojarzy,

- że wszystkim Paniom zdrowia, szczęścia i dobrej zabawy,
- że bardzo się starali, ale coś może szwankować, więc z góry przepraszają
- i że zapraszają do zabawy.

Jerzy Makarski (też wypicurzony jak należy) wyrecytował wiersz przygotowany samodzielnie na tę okazję. Z pewnością nie wejdzie do kanonu lektur szkolnych, ale przecież nie o to w nim szło – miał być zabawny i był.

No i oczywiście dla każdej Dynowianki, która zechciała wziąć udział w świętowaniu Panowie przygotowali czerwonego goździka. Takiego socjalistycznego, precudnej urody. Stał potem w domu przez 2 tygodnie, na głowę bijąc wszelkie róże, frezje, orchidee i inne wynalazki.

Oficjalna część się skończyła i wyczerpała się też inicjatywa młodych ludzi. Zostawili Panie same sobie i z taką pewną nieśmiałością zabawiali swoje równolatki.

Oj nieładnie Panowie! Co za sztuka umilać czas młodej i ślicznej kocznie z burzą blond loków. Należało umilić czas pozostałym Paniom, które też kiedyś były młodymi, niekoniecznie ślicznymi kozami i zostały zaproszone, żeby się dobrze zabawić. Na szczęście potrafią to zrobić same i to właśnie Dynowianki rozruszały onieśmielonych Panów pokazując im, jak należy obchodzić Dzień Kobiet.

Zabawa była przednia i trwała późno w noc.



Nie udało się do końca wyjaśnić co tak naprawdę oznacza skrót „WIR” i może lepiej nie przytaczać propozycji jakie z różnych stron padały.

I myślę, że lepiej też nie doszukiwać się w kobietodniowym spotkaniu podtekstów czy drugiego dna tylko podziękować chłopakom z „WIR”-u za miły gest.

Fajnie było!

Ewa Czyżowska



Jesteście elitą tej miejscowości

W sobotę 14 lutego strażacy z OSP Bachórz, jednostki włączonej do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego podsumowali miniony rok.

Jednostka OSP w Bachórzcu należy do najaktywniejszych w gminie. W jej szeregach działają nie tylko panowie którzy corocznie uczestniczą w kilkudziesięciu pożarach i innych miejscowych zagrożeniach, ale również panie, młodziężowa drużyna pożarnicza chłopców i zespół kolędniczy. Coroczne strażackie zebranie, jest okazją do podsumowania tego co się zdarzyło. Strażaków swą obecnością zaszczylicili: st. kpt. Bogdan Jakubiec – Zastępca Dowódcy Jednostki Nr 1 PSP w Rzeszowie, kpt. Robert Ryzner – Dowódca Posterunku Stałego PSP w Dynowie, Adam Chrobak – Wójt Gminy Dynów, Aleksander Stochmal – radny powiatowy, Krystyna Grzegorzak – radna Rady Gminy Dynów, Jan Grzegorzak – sołtys Bachórzca, Renata Uryć – ze Stowarzyszenia Kobiet Wsi Bachórz, Józef Stolarczyk – dyrektor miejscowego Zespołu szkół nr 1, Artur Szczutek - Komendant Gminny ZOŚP RP.

Po wybraniu przewodniczącego i sekretarza zebrania prezes jednostki Edmund Trawka złożył sprawozdanie z działalności za miniony rok. Jak określił strażacy znakomicie spełniają swoją funkcję, w jej szeregach jest wielu miejscowych działaczy – społeczników, strażacy ponadto prowadzą szeroka akcję propagandową by zapobiegać pożarom, to przynosi konkretne efekty, w minionym roku w naszej wsi nie wybuchł ani jeden pożar, świadomość mieszkańców na zagrożenia pożarowe wzrasta dla dobra całej społeczności – mówił prezes. jednostka jest również doceniana na zewnątrz. Jej strażacy: Edmund Trawka, Tarnawski Waclaw, Domin Kazimierz brali udział w zabezpieczeniu trasy przejazdu kolarskiego jaki odbył się w Rzeszowie za co strażacy otrzymali podziękowania od Prezydenta Rzeszowa Tadeusza Ferencza. Ponadto do pracy w strażackich szeregach garną się młodzi ludzie. Podczas zebrania trzech nowych młodych strażaków złożyło uroczyste ślubowanie na sztandar OSP byli to; bracia Dominik i Rafał Goleniowscy oraz Sosnowski Bartosz. Czas podsumowań to również czas wyróżnień dla najbardziej aktywnych. Dwóch strażaków otrzymało odznakę „Strażak Wzorowy”: Kaszycki Piotr i Szpak Marek, odznaki za wysługę lat otrzymali: Stanisław Domaradzki – pięć lat, Pyś Ryszard, Stokłoso Wiesław, Trawka Grzegorz – piętnaście lat, Chrzan Kazimierz, Koszelnik Piotr, Szpak Marek, Tarnawski Waclaw – dwadzieścia lat, Kaszycki Marek – dwadzieścia pięć lat, Domin Kazimierz – trzydzieści lat. Strażacy przyjęli również plan pracy na przyszły rok. Nadal chęć aktywnie pracować dla całej miejscowości. Dokonania ochotników chwalili strażacy zawodowi: dowódca PSP w Dynowie, kpt. Ryzner mówił – jesteście najczęściej wzywani do akcji ratowniczo – gaśniczych, bo wiemy że na waszą pomoc możemy zawsze liczyć, jednostka jest bardzo dobrze wyposażona a przede wszystkim jest bardzo mobilna. Dyrektor miejscowego Zespołu Szkół Józef Stolarczyk dodał – jesteście elitą tej miejscowości, na waszą pomoc możemy zawsze liczyć. Na koniec zaproszeni goście mieli możliwość obejrzeć sprzęt jakim dysponują strażacy. Po oficjalnej części odbyła się strażacka zabawa która trwała do białego rana.

Tekst i zdjęcia: Grzegorz Szajnik



sprawozdanie z działalności OSP składa prezes Edmund Trawka



zgrupowani na zebraniu strażacy



uroczyste ślubowanie na sztandar jednostki



odznaczenia dla strażaków za wysługę lat.

Zaradni i skuteczni

Doroczne walne zgromadzenie strażaków OSP Harta miało miejsce 07.02.2009. Podsumowanie wszelkich podjętych działań pozwoliło na uzyskanie wymiernego obrazu kondycji jednostki. „Nie sposób oprzeć się wrażeniu, jak wiele się u was dzieje. Wasze zaangażowanie może być śmiało stawiana za wzór.”- ocenił obecny na zebraniu Stanisław Ożóg, poseł na Sejm RP.

98 lat funkcjonowania OSP w Harcie, to wystarczająco długi okres czasu, by umiejętnie realizować statutowe cele i mieć swoje miejsce wśród 9 działających na terenie gminy jednostek. Na dzisiejsze zgromadzenie przygotowane zostały materiały ilustrujące działalność jednostki. Odpowiedzialność za prezentację multimedialną wziął na swoje barki Waclaw Balawender. Przewodzenie zebrania powierzono Maciejowi Pilchowi. Prezes -Artur Szczutek-starał się omówić najważniejsze przedsięwzięcia OSP Harta, a mimo to sprawozdanie miało wielostronicową objętość i świadczyło o dużym zaangażowaniu członków załogi. Na dzień sprawozdawczy jednostka liczy 73 członków, w tym 57 czynnych, 11 honorowych, 6 kobiet i 3 wspierających. Tradycyjnie już drużyny męska i żeńska brały udział w zawodach powiatowych, zajmując 4 miejsce z minimalną 0,001 sekundową stratą do podium Działaniem priorytetowym na rok bieżący ma być utworzenie chłopięcego i dziewczęcego, oddziału MDP. Wielką chlubą miejscowej straży jest orkiestra strażacka, której historia sięga po rok 1924. Dotychczasowego kapelmistrza pana Andrzeja Sowę zastąpił pan Edward Łaska. Przez większą część życia zawodowego związany był z orkiestrą wojskową w Rzeszowie. Obecnie prowadzi orkiestrę żeńską „Szaląmaje” przy WDK w Rzeszowie. Kapelmistrz odbywa zajęcia dwa razy w tygodniu. Nie szczędzi wysiłku, by stale podnosić umiejętności muzyczne członków orkiestry. Wspiera go pan Adam Fus, który nieodpłatnie szkoli sekcje klarnetów i saksofonów. Ubiegły rok upłynął nie tylko pod znakiem prób, lecz 20 występów artystycznych, stanowiących uświetnienie uroczystości rocznicowych, kościelnych i patriotycznych. Nie mogło zabraknąć orkiestry także podczas imprez organizowanych przez lokalną społeczność. A w ciągu całego roku działa się wiele. Wspólnie z Akcją Katolicką zorganizowano spotkanie opłatkowe. W maju odbyły się doroczne obchody święta patrona strażaków, a czerwcu „Dzień otwartej remizy”, połączony z pokazami działań grupy wysokościowej z JRG 1 z Rzeszowa oraz ratownictwa technicznego PSP z Dynowa.

Na powodzenie całego przedsięwzię-

cia złożyło się zaangażowanie druhów OSP Harta, dyrektorów szkół a przede wszystkim Jacka Stochmala, który dołożył wszelkich starań zarówno organizacyjnych, jak i finansowych, by dzieci mogły przeżyć te niezapomniane chwile. W sezonie wakacyjnym mieszkańcy mogli uczestniczyć w trzech festynach. Największym wydarzeniem jednak było włączenie jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczego-Gaśniczego. Trwające kilka lat starania zakończyły się sukcesem dzięki wsparciu posła na Sejm RP Stanisława Ożoga, wójta Adama Chrobaka, radnego powiatowego Jana Sieńko oraz innych życzliwych osób. Grupa strażaków złożona z pięciu osób wyjechała do Rzymu na zaproszenie rodaka ks. doktora Bogdana Kośmidra, rektora Polskiego Instytutu Papieskiego. Wykonali na terenie instytutu prace remontowe, a część uzyskanych z tego tytułu środków przeznaczono na potrzeby OSP w Harcie. Głównym organizatorem, ale i uczestnikiem akcji był Jacek Stochmal, a towarzyszyli mu: B. Błoński, M. Domin, M. Potoczny, A. Szczutek, natomiast wsparcia rzeczowego udzielił Marek Domin z firmy „Domin”. Ochotnicy: G. Pałac, J. Stochmal, W. Pękała, U. Szczutek, G. Szczutek oraz A. Szczutek włączyli się także do ogólnopolskiej akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimą”. Przy wsparciu Urzędu Gminy udało się zebrać dary, które trafiły do najbardziej potrzebujących dzieci. Jeśli uzupełnić powyższe wyliczenia informacją o zorganizowaniu zabawy sylwestrowej, z której dochód przeznaczony jest na działalność statutową OSP oraz drukowaniu własnych kalendarzy, jawi się obraz godnej podziwu aktywności członków jednostki. Znakomicie układa się współpraca z Kołem Łowieckim „Sarenka”. Zespół „Sygnalistów myśliwskich” wspierany jest przez koło łowieckie nie tylko finansowo. Na pomoc z ich strony można liczyć w każdej sytuacji. Dobrze zapowiada się współpraca z najmłodszym dzieckiem tutejszych społeczników –Towarzystwem Kultury i Rozwoju Wsi Harta. Świetne kontakty ma tutejsza OSP nawet z odległymi jednostkami.

W gronie niezawodnych przyjaciół są nieprzerwanie druhowie z Woli Zarczyckiej, Górna, Sokołowa Małopolskiego, Sieteszy oraz Brzezówki. Strażacy nie

ustają w wysiłkach na rzecz podnoszenia swoich kwalifikacji. W zgrupowaniu MDP uczestniczyli Ł. Gudyka i M. Potoczny. Na kurs szeregowców wytypowano: U. Szczutek, G. Pałaca, S. Drewniaka, W. Zaworę, M. Potoczno, S. Segieta, R. Błońskiego oraz B. Błońskiego. Kurs ratownictwa technicznego ukończyli: M. Pilch, K. Pilch, G. Szczutek, F. Skrabalak, M. Wąsowicz, S. Segiet, M. Potoczny. Kurs ratownictwa medycznego recertyfikował w Zakopanem A. Szczutek.

O potrzebie pomocy poszkodowanym mieszkańcom nie trzeba druhom przypominać. Wspólnie z Akcją Katolicką przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz pogorzalców. Przez cały rok członkowie miejscowej jednostki uczestniczyli w 21 różnego rodzaju zdarzeniach,

w tym w gaszeniu 4 pożarów. Sprawne działania możliwe są nie tylko dzięki ofiarnemu zaangażowaniu ochotników. Nieustannie starania o pozyskanie nowego sprzętu dały znakomite efekty. Jednostka wzbogaciła się przede wszystkim o samochód ratowniczo-gaśniczy GBA 2/2 Mercedes 1124 F Wydana na jego zakup kwota 160 000 złotych pochodziła ze środków gminnych (130 000), pozostała część pokryta została ze środków własnych OSP Harta. Wśród nabytych środków trwałych znalazł się również samochód operacyjny marki Polonez, przekazany nieodpłatnie przez Komendę Miejską PSP

w Rzeszowie. Nie sposób wyliczyć szczegółowo innych nabytych części wyposażenia strażackiego od aparatów, pomp, mundurów po kosiarkę i drobny sprzęt gaśniczy. Niewymierny jest wkład pracy społecznej na rzecz jednostki. Najwięcej wysiłku włożono w remont Mercedesa. Całość trwających ponad dwa tygodnie prac koordynował druh G. Szczutek. Druh F. Skrabalak przekazał na ten cel 5 000 złotych. Pan Józef Gach, właściciel firmy ze Śląska, podarował na remont samochodu farby, lakiery oraz rozpuszczalniki. Na stanie jednostki znalazł się także garaż, zakupiony ze środków własnych, a prace związane z jego demontażem i ponownym ustawieniem wykonywali obok wcześniej wymienionych osób T. Gudyka i J. Kocaj.

Podczas zgromadzenia przyznano dwa wyróżnienia za szczególne zaangażowanie na rzecz jednostki druhom: F. Skrabalakowi o raz G. Szczutkowi. Za pracę w orkiestrze strażackiej i sumienne podejście do związanych z tym obowiązków nagrodzono: W. Zaworę, W. Pękałę, H. Gudykę, K. Drewniaka oraz M. Potoczno.

Prezes OSP podziękował wszystkim sponsorom oraz ludziom dobrej woli za bezinteresowną pomoc. Szczególnie ciepło podziękował paniom za wsparcie

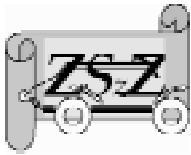
o charakterze duchowym, organizacyjnym i kulinarnym. Od wielu lat mogą liczyć na zaangażowanie pani Czesławy Domin, której kuchnia słynie z przepysznych dań. Grono tych najbardziej zasłużonych pań stanowią nieodmiennie: Barbara Gudyka, Teresa Kruczek, Renata Potoczna, Grażyna Pyś, Lucyna Stochmal, Urszula Szczutek. Nadzwyczajnym wydarzeniem było złożenie ślubowania strażackiego przez nowych członków OSP, a wśród nich kobiety: A. Misiewicz oraz U. Szczutek.

Pozytywna ocena działalności statutowej jednostki stanowiła jeden z ostatnich punktów zgomadzenia. Komisja rewizyjna przeanalizowała pracę zarządu i dobrze oceniła zarówno działalność gospodarczą, jak i kulturalną jednostki. Pozytywnie oceniono gospodarowanie pieniędzmi OSP. Nie zabrakło lokalnych sponsorów i darczyńców. Adresatami szczególnych podziękowań byli: Z. Banaś, BOZ, R. Białka „Top-Gum” W. Domin „Genesis”, W. Domin „Bramy”, M. Domin Firma „Domin”, J. Gach, K.W i Z. Gudyka „Agro-Pol”, P.Hadam, Ex-Dom” H.Radoń, Sopro-K.Tuczno Z. Zaremski, K. Wielgos „Wod-Kris”, J. Kocaj „Gaz-Stol”, J. Stochmal „Firma Jacek Stochmal”, J. Sienko, Tubądzin.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorium poparli wszyscy członkowie uprawnieni do głosowania. Udzielenie poparcia wiąże się z wiarą w podjęcie dalszych działań. Zebranie sprawozdawcze pokazało, że dobrze dzieje się tam, gdzie jest chęć poświęcenia się pracy społecznej, gdzie rodzą się nowe pomysły, gdzie władze współpracują ze strażakami. O tych i innych aspektach działalności druhow strażaków mówili zaproszeni goście. Z uwagą wysłuchano wystąpienia posła na Sejm RP Stanisława Ożoga, z-cy komendanta wojewódzkiego brygadiera B. Kuligi, z-cy komendanta miejskiego PSP brygadiera F. Pelczara, wójta Gminy Dynów A. Chrobaka, radnych A. Stochmala i J. Sienko, sołtysa Harty A. Dziury. Druhowie z Harty są zaradni i gospodarni. Wypracowane środki przeznaczają na zakup niezbędnego sprzętu oraz na remonty. Znacznego wsparcia udzielają władze gminne. Na rok bieżący zaplanowali wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie nowych schodów zewnętrznych, odwodnienie budynku, remont garażu. Zamierzają uzupełnić sprzęt niezbędny do działań ratowniczo-gaśniczych, umundurowanie oraz dofinansować orkiestrę. Wszystkim druhom życzymy wytrwałości w podejmowaniu wszelkich działań wynikających z bieżącej działalności jednostki.

Tekst: Ewa Hadam
Zdjęcia: Wacław Balawender



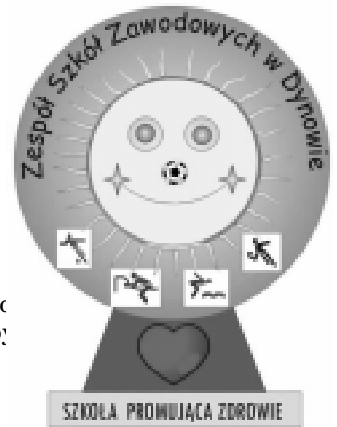


FERIE NA SPORTOWO

w Zespole Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana w Dynowie

Coroczną tradycją jest, że nauczyciele wychowania fizycznego **Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie** w porozumieniu z Dyrekcją Szkoły oraz Radą Rodziców zapewniają młodzieży szkolnej szereg różnych form aktywności ruchowej w czasie ferii zimowych. W tym roku odbyły się turnieje: piłki nożnej halowej, piłki siatkowej (dziewcząt), ponadto uczniowie mogli rywalizować przy stołach tenisowych, jak i również brać udział w zajęciach sportowo - tanecznych.

W dniu **03.02.2009r.** odbył się Międzyszkolny Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Dyrektora Szkoły. Udział w nim wzięli uczniowie gimnazjów Pogórza Przemysko - Dynowskiego, a także uczniowie ZSZ w Dynowie, którzy turniej potraktowali jako ostatni sprawdzian przed Powiatową Licealiadą w piłce nożnej halowej. Sportowe zmagania poprzedziło spotkanie gimnazjalistów z **Dyrektorem Szkoły p. Haliną Cygan**, a następnie przystąpiono już do rozgrywek. W turnieju wzięło udział osiem drużyn, które podzielono na dwie grupy; mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym”.



Wyniki meczów grupowych:

Grupa I

ZSZ Dynów	- Gimnazjum Pawłokoma	4 : 2
Gimnazjum Harta	- Gimnazjum Dubiecko	3 : 4
ZSZ Dynów	- Gimnazjum Harta	9 : 3
Gimnazjum Pawłokoma	- Gimnazjum Dubiecko	13 : 5
ZSZ Dynów	- Gimnazjum Dubiecko	8 : 4
Gimnazjum Pawłokoma	- Gimnazjum Harta	8 : 5

Grupa II

Gimnazjum Dylągowa	- Gimnazjum Bachórz	5 : 5
Gimnazjum Dynów	- Gimnazjum Hłudno	10 : 5
Gimnazjum Dylągowa	- Gimnazjum Dynów	4 : 10
Gimnazjum Bachórz	- Gimnazjum Hłudno	7 : 5
Gimnazjum Dylągowa	- Gimnazjum Hłudno	3 : 7
Gimnazjum Bachórz	- Gimnazjum Dynów	2 : 10



Zwycięzcami grup zostały drużyny: **Gimnazjum Dynów** i **Gimnazjum Pawłokoma**, które spotkały się w meczu finałowym, a oto rezultat : **Gimnazjum Pawłokoma - Gimnazjum Dynów 8 : 3.**

Zwycięzcą turnieju została drużyna **Gimnazjum Pawłokoma.**

Natomiast dzień później **04.02.2009r.** odbyły się rozgrywki w piłce siatkowej dziewcząt. W turnieju wzięło udział sześć zespołów, a naszymi gośćmi były drużyny z: Gimnazjum Dynów, Gimnazjum Dylągowa, Gimnazjum Harta, Gimnazjum Dubiecko i LO Dynów. W wyniku losowania utworzono dwie grupy w których znalazły się po trzy zespoły. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów.

Wyniki meczów grupowych:

Gimnazjum Dylągowa	- Gimnazjum Dynów	0 : 2	(12:25, 21:25)
Gimnazjum Harta	- Gimnazjum Dubiecko	0 : 2	(13:25, 7:25)
LO Dynów	- Gimnazjum Dynów	2 : 1	(25:14, 23:25, 15:3)
ZSZ Dynów	- Gimnazjum Dubiecko	0 : 2	(12:25, 22:25)
Gimnazjum Dylągowa	- LO Dynów	0 : 2	(6:25, 10:25)
ZSZ Dynów	- Gimnazjum Harta	2 : 1	(25:14, 22:25, 9:15)



Do meczu finałowego awansowały drużyny: **LO Dynów** i **Gimnazjum Dubiecko**, rezultat był następujący: **LO Dynów - Gimnazjum Dubiecko 2 : 1 (25:20, 23:25, 15:12)**

W tym roku Puchar Dyrektora Szkoły powędrował do drużyny dziewcząt z Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie, a pozostałe drużyny zostały nagrodzone dyplomami.

Oprócz tego młodzież uczestniczyła w zajęciach sportowo - tanecznych, a także rywalizowała przy stołach tenisowych. Rozrywki cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, a poziom gry zarówno w piłce nożnej jak i siatkowej z roku na rok jest coraz wyższy, co dobrze rokuje na przyszłość. Na koniec trzeba dodać, że rozgrywki odbywały się na odnowionej nawierzchni sali gimnastycznej, jednej z niewielu tego typu na Podkarpaciu. W związku z tym renowacji nawierzchni dokonała specjalistyczna firma aż z Zielonej Góry.

Nie pozostaje dodać nic innego jak: „Do zobaczenia za rok”.

Ze sportowymi pozdrowieniami
nauczyciele wychowania fizycznego
ZSZ im. Kard. S. Wyszyńskiego w Dynowie

1429 HARTA 2009

W pięknej hali sportowej ZS Nr 2 w Hartcie 08 marca 2009 roku odbył się turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn w ramach programu obchodów 580-lecia wsi Harta.

Przed rozpoczęciem zmagania sportowych **PANIE** przyjęły od organizatorów turnieju wiele serdecznych życzeń z okazji **ICH ŚWIĘTA**.

W turnieju piłki siatkowej kobiet zwyciężyła drużyna „**NASTOLATKI HARTA**” w składzie: *Ewelina Ciećko, Ewelina Lignowska, Dorota Litwin, Bożena Pękala* – kapitan i trener zespołu, *Karolina Sieńko, Natalia Ryś i Magdalena Walkowicz*

II miejsce zajęła drużyna „**TOWARZYSTWA KULTURY I ROZWOJU WSI HARTA**” w składzie: *Agnieszka Domin* – kapitan zespołu, *Jolanta Gosztyła, Marta Gudyka, Kamila Kruczek, Anna Misiewicz, Maria Pałac, Beata Pończocha, Lucyna Wilk i Lucyna Stochmal* – trener.

W rozrywkach piłki siatkowej mężczyzn wygrała drużyna **UKS POGÓRZE** przed zespołem **DYNOVIA** i **HARTA I**.

Zawody sędziowali Panowie: *mgr Bogdan Peszek* i *mgr Adam Żak*, którym składam serdeczne podziękowania.

Serdeczne podziękowania kieruję do członków Rady Sołectkiej wsi Harta w osobach: *Banaś Zygmunt, Kośmider Piotr, Stetko Bogdan, Skatuba Eugeniusz, Wielgos Eugeniusz, Wilk Jan* za przygotowanie poczęstunku dla uczestników turnieju jak i zorganizowanie spotkania dla PAŃ w dniu **ICH ŚWIĘTA** oraz Radnego Rady Gminy Dynów *Jacka Stochmala* za **PIĘKNE róże**, którymi obdarował wszystkie **PANIE**.

Nagrody indywidualne, których fundatorem był Radny Powiatu Rzeszowskiego Aleksander Stochmal, otrzymały: Maria Pałac i Karolina Sieńko.

Koordinator obchodów
Aleksander Stochmal



1429 HARTA 2009

SPORT – ZABAWA – REKREACJA oraz bardzo głośny doping dominował w trakcie zawodów, które odbyły się w dniu 17 marca 2009 r. w hali sportowej Zespołu Szkół Nr 2 w Hartcie w ramach programu obchodów 580-lecia wsi Harta.

Do zabawy sportowo - rekreacyjnej pn. „Ruch rzeźbi umysł, duszę i ciało” przystąpiły reprezentacje: Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Bohaterów Walk Chłopskich w Hartcie w składzie: **Hus Magdalena, Litwin Sylwia, Kaszycka Magdalena, Kędzierska Izabela, Pałac Martyna, Bąk Michał, Litwin Sebastian, Krupa Marcin, Szpindor Paweł i Wrona Bogdan** oraz Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Bronisława Markiewicza w Hartcie w składzie: **Domin Marzena, Janowska Paulina, Koł Paulina, Makara Joanna, Paściak Magdalena, Domin Bartłomiej, Dziopak Sylwester, Sierant Jan, Wrona Karol i Wrona Piotr.**

Po 12 konkurencjach zabaw i gier ruchowych minimalnie zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Bohaterów Walk Chłopskich w Hartcie.

Składam serdeczne podziękowania Radnym Gminy Dynów: **Panu Andrzejowi Błońskiemu i Panu Franciszkowi Dominowi** za przygotowanie upominków i słodyczy, którymi obdarowali wszystkich uczestników tej emocjonującej zabawy sportowo – rekreacyjnej oraz nauczycielom wychowania fizycznego: **Pani mgr Dorocie Fiejdasz i Panu mgr Wacławowi Piechowi** za sprawne i bezpieczne przeprowadzenie zawodów.

Nagrodę Specjalną zawodów Radny Powiatu Rzeszowskiego Aleksander Stochmal ufundował uczennicy Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Bronisława Markiewicza w Hartcie **Joannie Makara.**

**Koordinator obchodów
Aleksander Stochmal**



NAJMŁODSI RYWALIZOWALI NA HALI

28 marca Miejski Klub Sportowy Dynovia zorganizował halowy turniej piłki nożnej trampkarzy starszych w którym udział wzięło blisko stu młodych sportowców.

Oczywiście impreza sportowa nie mogła by się odbyć bez sponsorów którzy ufundowali dla zwycięzców wspaniałe nagrody, a buli nimi **Bank Spółdzielczy w Dynowie** oraz **Pan Józef Sówka i Forma Sów-Pol**. Do turnieju zgłosiło się osiem drużyn które podzielona na dwie gry. Grupa 1 – Orzeł Harta 1, Pogórze Dubiecko, Dynovia Dynów 1, Zasanie Dąbrówka, grupa 2 – Błazowianka Błazowa, Orzeł Harta 2, Dynovia Dynów 2, MKP Dynów. Po rozegraniu meczy grupowych w meczu o 3 miejsce zmierzyły się między sobą Zasanie Dąbrówka – Orzeł Harta 2, i tu lepszym okazał się zespół z Dąbrówki który wygrał to spotkanie 2:0. W meczu o pierwsze miejsce rywalizowały Dynovia Dynów 1 – Błazowianka Błazowa. Tu jednak lepsi okazali się zawodnicy z Błazowej którzy pokonali swych rywali 3:2. Turniej sędziowali: Jakub Kosztyła, Michał Łamasz, Jakub Kosztyła, Marcin Siry. W imieniu organizatora dziękujemy sponsorom oraz dyrektorowi Zespołu Szkół w Dynowie Panu Tadeuszowi Świąsowi za nieodpłatne udostępnienie hali sportowej. Kolejne turnieje zaplanowane są na miesiąc kwiecień. Impreza odbywała się pod patronatem prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Grzegorza Lato i prezesa Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej Kazimierza Grenia.

Tekst i zdjęcia: Grzegorz Szajnik



zdobcy pierwszego miejsca Błazowianka Błazowa



drugie miejsce Dynovia Dynów



trzecie miejsce Zasanie Dąbrówka Starzeńska

Piękna liczba π

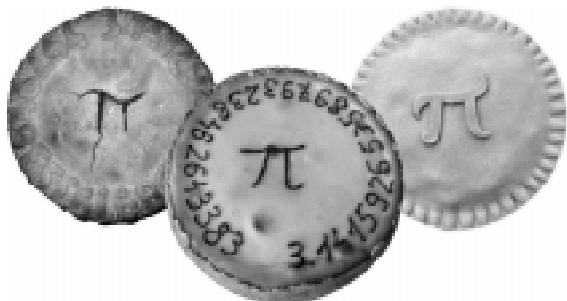
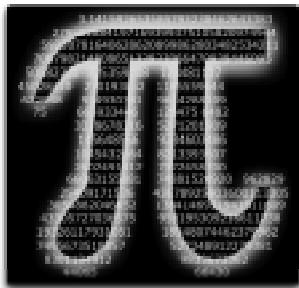
Wszyscy potrafimy powiedzieć, którego dnia w roku jest dzień matki, ojca, babci, dziecka lub nauczyciela. Jednak oprócz tych najpopularniejszych świąt, istnieją takie, o których wie niewiele osób.

14 marca obchodzony był międzynarodowy „Dzień Liczby π ”.

Dzień ten ma promować wiedzę matematyczną wśród uczniów wszystkich typów szkół w przystępny, a czasem zabawny sposób. Datę święta - 14 marca - wyznaczono ze względu na pierwsze cyfry rozwinięcia dziesiętnego π (3,14).

Obchody „Dnia” zainaugurowano w 1988 r. w muzeum nauki Exploratorium w San Francisco. Tego dnia na wielu amerykańskich uczelniach odbywają się pikniki naukowe, podczas których prezentowane są ciekawostki ze świata nauki.

Nauczyciele, studenci, uczniowie i ich rodzice uczestniczą w różnych imprezach związanych z promowaniem matematyki i samej liczby π . Przygotowują na przykład ciasta, których nazwy brzmią podobnie do π np. „apple pie” (ang. szarlotki) i pizza pie.



Choć święto zyskało szczególną popularność w Stanach Zjednoczonych, to od niedawna również polskie uczelnie obchodzą „Dzień π ”. Na przykład Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego organizuje „Święto liczby π ”. Na uczestników czekają eksperymenty fizyczne, wykłady matematyczno-informatyczne i konkurs muzyczny poświęcony liczbie π .

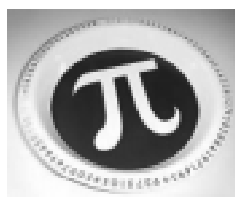
„Dzień π ” organizuje również Wydział Informatyki i Nauk Informatycznych Politechniki Warszawskiej. 14 marca można wysłuchać wykładów, w programie imprezy znajdują się również: bieg o puchar dziekana Wydziału Informatyki oraz akcja „ π w mieście”.

Seminarium naukowe poświęcone liczbie π organizuje również Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Studenci mogą wziąć udział w konkursie mailowym, w którym należy rozwiązać zagadki dotyczącą π oraz w konkursie fotograficznym „ π Around”.

„Święto Liczby π ” organizuje również Instytut Matematyki Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. J. Kochanowskiego w Kielcach. W konkursie „Piękno π ” uczniowie szkół ponadgimnazjalnych prezentują prace plastyczne związane z tą liczbą.

Co to jest π ?

Liczba π to stała matematyczna, która pojawia się w wielu dziedzinach matematyki i fizyki.



π jest pierwszą literą greckiego słowa περιμετρος (**perimetron**), czyli obwód. Liczba π to stała wartość, która określa stosunek obwodu koła do jego średnicy. Można też zdefiniować π na inne sposoby, na przykład jako pole koła o promieniu równym jeden albo jako najmniejsza dodatnia wartość x , dla której $\sin x = 0$.

Symbol π wprowadził do nauki **William Jones** w książce „*Synopsis Palmariorum Mathesos*” w 1706 roku. Symbol został później rozpowszechniony przez **Leonharda Eulera**.

Liczba π jest liczbą **niewymierną**, co oznacza, że nie może być zapisana jako iloraz dwóch liczb całkowitych (czyli w postaci ułamka zwykłego), a jej rozwinięcie dziesiętne jest nieskończone i nieokresowe (nie ma żadnego porządku). Udowodnił to w roku 1761 **Johann Heinrich Lambert**. Co więcej, jest ona liczbą przestępną, co w 1882 roku wykazał **Ferdinand Lindemann**. Oznacza to, że nie istnieje wielomian o współczynnikach całkowitych, którego π jest pierwiastkiem. W rezultacie nie jest możliwe zapisanie π za pomocą skończonego zapisu złożonego z liczb całkowitych, działań arytmetycznych, ułamków oraz potęg i pierwiastków.

Trochę historii...

Naukowcy ustalili, że w piramidzie **Cheopsa** (zbudowanej ok. 2560 r. p.n.e.) stosunek sumy dwóch boków podstawy do wysokości wynosi 3,1416, czyli przybliżenie π z dokładnością do czterech miejsc po przecinku. Dotychczas nie wiadomo, czy jest to kwestią przypadku, czy geniuszu ówczesnych uczonych.

Pierwsze źródła świadczące o świadomym korzystaniu z własności liczby π pochodzą ze starożytnego **Babilonu**. Na kamiennej tablicy z okresu 1900-1680 p.n.e. znaleziono opis wartości obwodu koła o średnicy 1, przybliżony przez liczbę 3,125.

Na pochodzącym sprzed 1650 r. p.n.e. egipskim papirusie **Rhinda**, autorstwa skryby (według niektórych źródeł tylko kopisty oryginału) króla Ahmesa zatytułowanym „*Wprowadzenie do wiedzy o wszystkich istniejących rzeczach*” można znaleźć rozwiązania zadań matematycznych zawierające m.in. odniesienia do wartości liczby π , przybliżanej wartością $4\frac{1}{3} = 3,1604\dots$

Archimedes, będący prawdopodobnie pierwszym matematykiem badającym dokładniej własności liczby π w III w. p.n.e. oszacował ją z dokładnością do dwóch miejsc po przecinku (stąd liczbę π nazywa się czasem **stałą Archimedesą**). Użył do tego metody bazującej na zależnościach geometrycznych, pozwalającą oszacowywać π z (teoretycznie) dowolną dokładnością (Archimedes zauważył, że powierzchnię koła można przybliżać za pomocą wielokątów foremnych wpisanych i opisywanych na tym kole. Im więcej boków mają wielokąty, tym bardziej przypominają one koło, choć nieco kanciaste), która przez następne wieki była metodą najlepszą, wykorzystywaną przez późniejszych matematyków. Wynikiem jego pracy było podanie przedziału, w jakim mieści się liczba π : $(3\frac{10}{71}; 3\frac{1}{7})$.

Liu Hui, chiński matematyk żyjący w III wieku naszej ery, metodą Archimedesesa dla wieloboków o 3072 bokach ustalił przybliżoną wartość liczby π na 3,1415.

Zu Chongzhi, chiński cesarski astronom około 500 roku n.e. podał dwa przybliżenia liczby π - wcześniejsze – 22/7, oraz późniejsze, wynoszące 355/113, które do XV wieku było najlepszym znanym ludzkości przybliżeniem wartości liczby π (na szczególną uwagę zasługuje łatwość jego zapamiętania: 11-33-55). Wartości te zanotowano w pochodzących z tego okresu kronikach dworskich. Użył on metody Archimedesesa, choć najprawdopodobniej nie miał dostępu do jego prac.

Brahmagupta, hinduski matematyk, sto lat później (około 600 r. n.e.), podał inne przybliżenie wartości π , stosując własności 12, 24, 48 i 96-boków, których długości obwodów były odpowiednio pierwiastkami z liczb 9,56; 9,81; 9,86; 9,87.. W rzeczywistości zaś $\pi^2 = 9,8696...$

W 1400 roku hinduski matematyk **Madhava** jako pierwszy w historii do obliczenia wartości π użył ciągów nieskończonych i podał π z dokładnością do 11 miejsc po przecinku. W istocie odkrył on wzór, do którego **Gottfried Wilhelm Leibniz** i **James Gregory** (autorstwo przypisuje się obu) doszli w roku 1674. Natomiast pierwszym z Europejczyków, który użył metody aproksymacji π przy pomocy ciągów nieskończonych był **John Wallis**, który w roku 1656 w dziele „*Arithmetica infinitorum*” podał bardzo zgrabny - aczkolwiek niezbyt użyteczny - wzór na π . Od tego czasu, do obliczania wartości π , zaczęto używać ciągów nieskończonych - zazwyczaj przy pomocy rozwinięcia funkcji *arcus sinus* lub *arcus tangens* w szereg potęgowy.

Ludolph van Ceulen stosując metodę Archimedesesa obliczył wartość π z dokładnością do 20 miejsc po przecinku, publikując wynik w dziele „*Van den Circhel*” (1596 r.). Według biografów Ceulen większość swojego życia poświęcił próbom coraz lepszego przybliżenia π , zwaną niekiedy od jego imienia **Ludolfina**, pod koniec życia podając π z dokładnością do 35 miejsc po przecinku (użył do tego wieloboku o 2^{62} bokach!) - wartość ta została wyryta na jego płycie nagrobkowej.

Z biegiem lat uzyskiwano coraz lepsze przybliżenia wartości π sięgające kilkuset miejsc po przecinku (**Ernest Rutherford** w 1853 roku - 440 miejsc po przecinku; **William Shanks** w 1874 roku - 527 miejsc po przecinku). W 1946 roku **D.F. Ferguson** podał wartość π do 620. miejsca po przecinku. W końcowych obliczeniach wspomagał się już kalkulatorem.

Od 1949, kiedy to przy pomocy komputera ENIAC obliczono 2037 miejsc po przecinku, dokładniejsze aproksymacje liczby π uzyskiwano już tylko przy użyciu komputerów. Pierwszy milion cyfr osiągnęli dwaj Francuzi: **Jean Guilloud** i **Martine Bouyer** w 1973 roku. We wrześniu 1999 roku obliczono π z dokładnością 206 150 000 000 miejsc po przecinku. Dokonał tego **Daisuke Takahasi** przy pomocy komputera HITACHI SR8000. Aktualny rekord ustanowiony został w 2004 r. przez Japończyków **Yasumasa Kanada** i **Daisuke Takahashi**, którzy obliczyli aż 1 351 100 000 000 cyfr w rozwinięciu dziesiętnej liczby π .

Dla ciekawych podaję wartość liczby π z dokładnością do pięćdziesięciu miejsc po przecinku:

$\pi=3,14159\ 26535\ 89793\ 23846\ 26433\ 83279\ 50288\ 41971\ 69399\ 37510...$

lub w wersji binarnej, czyli zero-jedynkowej:

$\pi=11,00100100001111110110101010001000100001011010001100...$



W praktyce posługujemy się przybliżonymi wartościami liczby π : 3,14 lub 22/7, rzadko kiedy trzeba korzystać z przybliżeń dokładniejszych: 3,1416 lub 3,14159 albo w postaci ułamka zwykłego 355/113 lub 52163/16604 (dwa ostatnie ułamki są równe π z dokładnością do 6 miejsc po przecinku).

Jak zapamiętać...?

Księga Guinnessa zawiera listę ludzi którzy zapamiętali największą liczbę cyfr liczby π .

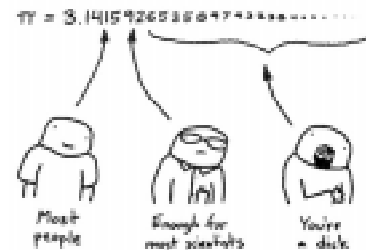
Rekordzistą Europy w recytowaniu z pamięci 22 514 cyfr liczby π jest **Daniel Paul Tammet** (ur. w 1979 w Londynie). Bezbłędne wyrecytowanie z pamięci 22 514 cyfr liczby π zajęło mu 5 godzin i 9 minut. Tammet to brytyjski **sawant** autystyczny (z franc. *savant*: uczonec, genialny głupiec, genialny idiota - osoba z jednej strony upośledzona - np. autystyczna - z drugiej posiadająca zdolności w stopniu genialnym). W każdym przypadku odznaczająca się doskonałą pamięcią) obdarzony ponadprzeciętnymi umiejętnościami matematycznymi i językowymi (biegle posługuje się 11 językami - angielskim, francuskim, fińskim, niemieckim, hiszpańskim, litewskim, rumuńskim, estońskim, islandzkim, walijskim i Esperanto, ponadto tworzy także swój własny - Mänti, oparty na estońskim i fińskim). Jest również **synesteta** - o ataku epilepsji Daniel zaczął inaczej postrzegać liczby, a mianowicie do każdej liczby nie większej niż 10000 przypisuje on jakiś kolor, krajobraz, fakturę lub kształt (naukowcy nazywają to **synestezją**). Według opisów Tammeta, np. cyfra 1 jest bardzo jasna, cyfra 9 jest duża, liczba 289 jest brzydka, natomiast liczba π jest piękna. Dzięki temu Daniel potrafi bardzo szybko wykonywać skomplikowane obliczenia, podając przy tym wynik z dokładnością nawet do 30 miejsc po przecinku.

Rekord świata w zapamiętywaniu cyfr liczby π wynosi 100 000 cyfr po przecinku i został ustanowiony przez 60-letniego Japończyka **Akira Haraguchi** w 2006 roku (recytowanie zajęło mu 16 godzin!)

Daniel Tammet i Akira Haraguchi są poza zasięgiem przeciętnego człowieka, ale można trochę pomóc swojej pamięci wykorzystując wierszyki i opowiadania, w których długość każdego kolejnego słowa jest równa kolejnej cyfrze w rozwinięciu dziesiętnym liczby π .

Pierwszym polskim wierszem tego typu jest nieco toporny wiersz **Kazimierza Cwojdzńskiego** z 1930 roku, zamieszczony w październikowym wydaniu czasopisma „*Parametr*”, poświęconemu nauczaniu matematyki. Należy jednak pamiętać, że tekst powstał przed reformą ortografii z 1936 roku, wtedy pisano *niema*.

*Kuć i orać w dzień zawzięcie,
Bo plonów niema bez trudu!
Złocisty szczęścia okręcie,
Kołyszysz...
Kuć! My nie czekajmy cudu.
Roboty to potęga ludu!*



Inny przykład:

*Jaś o kole z werwą dyskutuje
bo dobrze temat ten czuje
zastąpił ludolfinę słowami wierszyka
czy Ty już odgadłeś, skąd zmiana ta wynika ?
Oto i wiem i pomnę doskonale...
Kto z woli i myśli zapragnie Pi spisać cyfry, ten zdoła.*

Oto limeryk opublikowany kiedyś w miesięczniku „Delta”:

*Raz w maju, w drugą niedzielę
Pi liczył cyfry pan Felek.
Pomnożył, wysumował,
Cyferki zanotował,
Ale ma ich niewiele...*

Kolejny, dłuższy przykład, w formie inwokacji do bogini pamięci (myślник po «pauza» zastępuje zero):

*Daj, o pani, o boska Mnemozyna, pi liczbę, którą też zowią
ponętnie Ludolfiną, pamięci przekazać tak, by jej dowolnie
oraz szybko do pomocy użyć; gdy się problemu nie da
inaczej rozwiązać, pauza - to zastąpić liczbami.*

Popularny jest również inny polski wierszyk:

*Był i jest i wieki chwalonym ów będzie,
który kół obwód średnicą wymierzył.*

Niemcom w zapamiętaniu aproksymacji Pi może być pomocny wiersz napisany przez **Clemensa Brentano**, który jest przypuszczalnie pierwszym tego typu tekstem:

*Nie, o Gott, o guter, verliehst Du meinem Hirne die Kraft
mächtige Zahlreihn dauernd verkettet bis in die spaetere
Zeit getreu zu merken. Drum hab ich Ludolph mir zu Let-
tern umgeprägt.
Nigdy, o dobry Boże, nie użyczysz mi mocy spamiętania po
wsze czasy potężnego, ze sobą trwale sprzężonego szeregu cyfr.
Dlatego przyswoiłem sobie ludolfinę w słowach.*

Najbardziej znany przykład angielski jest autorstwa sir **Jamesa Jeansa**:

*How I want a drink, alcoholic of course, after the heavy
lectures involving quantum mechanics!
Jakże chciałbym się napić, czegoś mocnego oczywiście, po
trudnych wykładach zawierających mechanikę kwantową!*

Popularny jest także następujący wierszyk:

*How I wish I could recollect Pi easily today!
Jakże bym chciał dzisiaj łatwo przypomnieć sobie Pi!*

Najwspanialszym osiągnięciem w tej dyscyplinie jest chyba opowiadanie **Michaela Keitha**, opublikowane w 1986 roku w prestiżowym magazynie „The Mathematical Intelligencer”. Daje ono rozwinięcie dziesiętne liczby Pi aż do 402. (!) miejsca po przecinku. Redaktorzy pisma, zachęcając do ułożenia jeszcze dłuższego tekstu, ostrzegają przed miejscem 601., gdzie pojawiają się trzy kolejne zera (zera są oznaczane znakami przestankowymi różnymi od kropki), oraz przed miejscem 772. - tam znajduje się z rzędu sześć dziesiątek i ósemka.

Niejaki **Bill Crozier** 20 lat temu napisał piosenkę „The pi song” (można jej posłuchać na YouTube;-), by zapamiętać pierwsze 50 cyfr po przecinku.

Liczba Pi w literaturze, sztuce i nie tylko...

Liczba Pi była inspiracją wielu artystów i reżyserów. **Darren Aronofsky** poruszył jej temat w swoim filmie z roku 1998 - „Pi”. (główny bohater uważa, że w cyfrach liczby Pi ukryta jest mistyczna wiadomość i że jej rozszyfrowanie pomoże mu przewidzieć zachowanie się giełdy).



W literaturze „Pi” jest imieniem bohatera powieści **Yanna Martela** – „Zycie Pi” (powieść opowiada o losach rozbitka Piscine „Pi” Patela i tygrysa Richarda Parkera, ocalałych z katastrofy statku i dryfujących przez 227 dni po wodach Pacyfiku).

Jest też tematem jednego z wierszy **Wisławy Szymborskiej** (tom „Wielka liczba” wyd. Czytelnik 1976 r.)

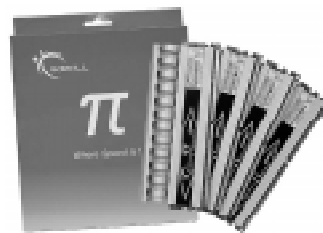
Wisława Szymborska
Liczba Pi

*Podziwu godna liczba Pi
trzy koma jeden cztery jeden.
Wszystkie jej dalsze cyfry też są początkowe,
pięć dziewięć dwa ponieważ nigdy się nie kończy.
Nie pozwala się objąć sześć pięć trzy pięć spojrzeniem
osiem dziewięć obliczeniem
siedem dziewięć wyobraźnią,
a nawet trzy dwa trzy osiem żartem, czyli porównaniem
cztery sześć do czegokolwiek
dwa sześć cztery trzy na świecie.
Najdłuższy ziemski wąż po kilkunastu metrach się urywa
podobnie, choć trochę później, czynią węże bajeczne.
Korowód cyfr składających się na liczbę Pi
nie zatrzymuje się na brzegu kartki,
potrafi ciągnąc się po stole, przez powietrze,
przez mur; liść, gniazdo ptasie, chmury, prosto w niebo,
przez całą nieba wzdłość i bezdenność.
O, jak krótki, wprost myśli, jest warkocz komety!
Jak wąty promień gwiazdy, że zakrzywia się w lada
przestrzeni!
A tu dwa trzy piętnaście trzysta dziewiętnaście
mój numer telefonu twój numer koszuli
rok tysiąc dziewięćset siedemdziesiąty trzeci szóste piętro
ilość mieszkańców sześćdziesiąt pięć groszy
obwód w biodrach dwa palce szarada i szyf;
w którym słowiczku mój a leć, a piej
oraz uprasza się zachować spokój,
a także ziemia i niebo przeminą,
ale nie liczba Pi, co to to nie,
ona wciąż swoje niezłe jeszcze pięć,
nie byle jakie osiem,
nieostatnie siedem,
przynaglając, ach, przynaglając gnuśną wieczność
do trwania.*

Liczba π inspirowała też projektantów odzieży (koszulki, czapeczki, buty i nie tylko...),



części komputerowych...



i pewnie wielu, wielu innych... Może i Państwo znajdą coś ciekawego? Chętnie wydrukujemy inne ciekawostki o tej Piękną liczbę.....

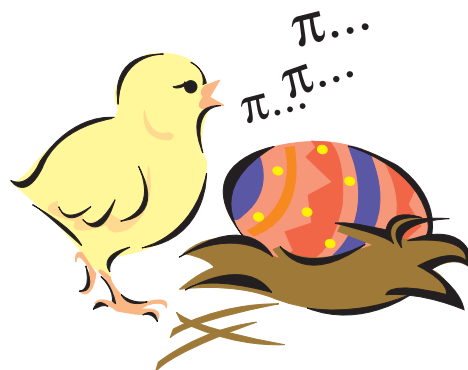
Renata Juraszewska



twórców ekskluzywnych kosmetyków (męska woda toaletowa – za jedyne 214 zł i dezodorant – za 84 zł; reklamowane następująco: „**Givenchy Pi** odzwierciedla męską odwagę, inteligencję oraz męstwo.



Mężczyzna Pi to mężczyzna aktywny, który wciąż przekracza własne granice”...



producentów foremek na kostki lodu...



USUWANIE PROBLEMÓW KOMINOWYCH

związanych z brakiem ciągu, zbyt ciasnymi, przewężonymi kanałami, wyciekami szlaku i nieprzyjemnym zapachem poprzez:

- rozwiercanie istniejących kanałów kominowych do średnicy 200 mm
- bez rozkuwania ścian w pomieszczeniach
- montaż układów kominowych ze stali chromoniklowej kwasoodpornej; 1 mb modernizacji komina 480-550 zł (przy paliwach stałych od średnicy 160 do 200 mm gr. blachy 1mm)
- nadbudowy komina
- montaż kominów zewnętrznych wolnostojących izolowanych.

WSZYSTKIE MATERIAŁY ZGODNE Z WYMOGAMI UE

Kontakt: 501 330 972, 515 262 686

ROZRYWKA i HUMOR

NOWE ZADANIA

Marzec i kwiecień – dwa miesiące, słynące ze swojego niezdecydowania... **W marcu, jak w garncu..., Kwiecień-plecień wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata...** To chyba dwa najbardziej znane ludowe porzekadła na ten właśnie temat... Pogoda zupełnie zwariowana, śnieg i deszcz – na zmianę z pięknym słońcem... Ale trzeba mieć nadzieję, że już naprawdę NIEDŁUGO wiosna zawita do nas na stałe!

W marcu – **Święto Kobiet** – sporo na jego temat pisałam w lutowo-marcowym numerze w 2007 roku;-) I właśnie dla Pań nasi współpracownicy przygotowali coś specjalnego: pan **Bogdan Witek** – wykreślanekę **Kwiatki dla Ewy**, zaś pan **Leszek Grzywacz** – **Jolkę kwiatową**. Oprócz tego mamy dla Państwa wiele innych, ciekawych zadań. Jest ich sporo, bo numer podwójny – marcowo-kwietniowy, w dodatku „zahaczający” o Święta Wielkiej Nocy, kiedy będą Państwo mieli więcej czasu i z pewnością chętnie się zrelaksują, ćwicząc przy okazji szare komórki;-) Polecamy więc jeszcze: **Jolkę ABC, Krzyżówkę, Krzyżówkę 1,2,...,5, Pięciokąt i Krzyżówkę panoramiczną** autorstwa pana Bogdana Witka oraz **Jolkę na pięciolini, Jolkę z Tymem i Ukryte wyrazy** – opracowane przez pana Leszka Grzywacza. Nie zabraknie też oczywiście **zagadek logicznych** i wierszyków pana **Fryderyka Radonia**.

Zapraszam również do przeczytania w tym numerze „Dynowinki” artykułu o pięknej liczbie „Pi”, która mnie – matematykowi – jest oczywiście bardzo bliska;-) a z którą każdy z Państwa z pewnością nie raz w życiu się zetknał!

A na nadchodzące Święta dedykuję Państwu wiersz „**Pieśń paschalna**” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego...

*Nie Kalwaria, nie Golgota,
ale chmura szczerozłota
i wiatr skóry;*

*nie noc i cierni, ale słońce
i blaski się wplatające
w kędziory.*

*Na tej szczerozłotej chmurze
fruniesz - zwycięski - ku górze,
„Sprawca zachwyków”;*

*łśni marszczona wiatrem szata,
a z szaty na Polskę spada
woń hiacyntów.*

*Za te cuda oczywiste
jakże ja Cię uczczę, Chryste?
Wierszem chyba.*

*Lecz patrząc na Twoją chwałę,
stanąłem i oniemiałem,
jak ryba.*

*Bo trudno ziemskim inkaustem
sprawy opisać przepastne:
wiatr i złoto -*

*chyba tylko oczy zadrzeć,
zastuchać się i zapatrzyć
w szum odlotu.*

*Spójrzcie: nad Wieżą Mariacką!
Spójrzcie: już mały jak cacko
leci.*

*Wirują złociste koła.
Zieleń gra. Purpura woła.
RESURREXIT.*

*(Łacińskie słowo „resurrexit” znaczy „zmar-
tychwał”).*

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Renata Jurasieńska



ZAGADKI LOGICZNE



Żaba w kole

W środku koła o promieniu 9 cm siedzi żaba. Zaczyna skakać w linii prostej do okręgu koła. Długość pierwszego skoku wynosi 4,5 cm, długość drugiego skoku – 2,25 cm i tak skacze dalej, za każdym razem o połowę długości poprzedniego skoku. Po olu skokach wydostanie się poza okrąg koła?

Mleko i woda

Obok siebie stoją dwie szklanki, a których jedna zawiera pewną ilość mleka, a druga taką samą ilość wody. Przelewamy łyżkę mleka do szklanki z wodą. Po zmieszaniu – przelewamy z powrotem łyżkę mieszaniny do szklanki z mlekiem. Czy więcej jest teraz mleka w wodzie, czy wody w mleku?

Dwa koła

Wokół koła nieruchomego toczy się koło ruchome, które na jeden obieg po obwodzie koła pierwszego wykonuje samo cztery obroty. Jaki jest stosunek średnicy koła ruchomego do średnicy koła nieruchomego?

Renata Jurasieńska

Krzyżówka panoramiczna

Po rozwiązaniu krzyżówki w zaznaczonym rzędzie i kolumnie powstana dwa słowa tworzące rozwiązanie końcowe zadania.

Bogdan Witek

Odnowienie		Zbiornik paliwa		Skwar spiekota		W atolu		Posada	
z aktami		Talia, pas				Partner Materny		Pracuje pod wodą	
				Zalotnik					
				Gatunek herbaty					
Kraj z Managua									
Wysoki lot piłki									
			Kraj z Maskatem		Prąd w sztuce				
?									Silny jak ...
					Czyn, dzieło				
					Upojna sylwestrowa				
Choroba oczu		Kończy pa-cierz					Widz, obserwator	Mała Alicja	
		Z mapkami							
Imię Englerta				?	Myśliwski pies				
Bicz									
			Bokserki zwód		Angielska miara długości				Kod
Paryskie muzeum						Startowy na Okećcu			
Kobieta.	Trunek z chmielu								
Mały chyt-rusek									
Dawn. żywność									
Część trój-kąta									
			Postać z "Pana Tadeusza"						

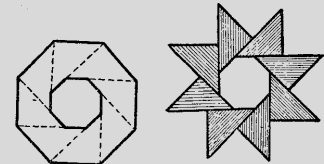
Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru:

Zepsuty budzik

Budzik wskaże godzinę 12 za około 15 minut.

Układanka

Rozwiązanie przedstawia rysunek.



Krzyżówka mozaikowa

Odpoczynek

Krzyżówka przerywnikowa

Babia Góra

Ukośnik

Szacunek

Kombinogram

Najbardziej zgrana jest muzyka, potrzebny tylko dyrygent.

Pięciokąt

Szkic

Krzyżówka od A do Ż

Krępulec

Krzyżówka-szyfr

Ile waży koń trojański

Zagadka z odpowiedzią

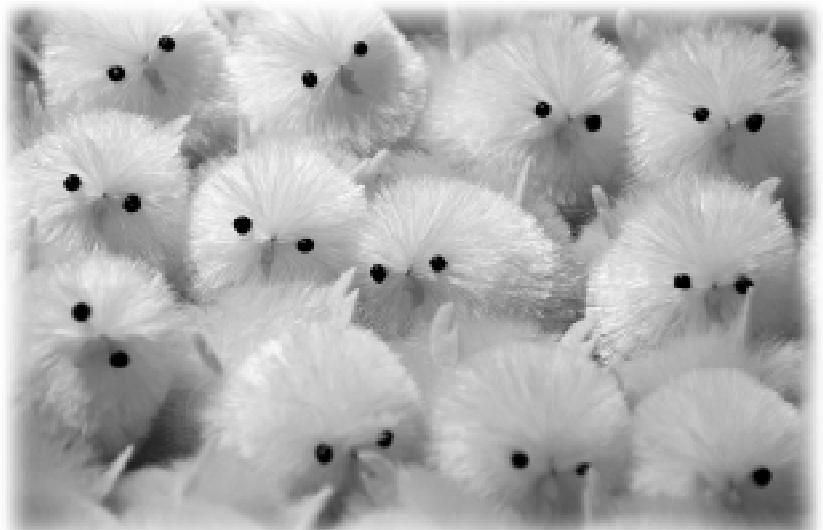
Kto Polskę z kryzysu wyprowadzić może?
Zmiłowanie Boże!

Fryderyk Radoń

A kysz!

Ja w przesady nie wierzę,
Bo nic się złego nie stanie,
Gdy szybko zmówisz pacierze
Lub spluniesz przez lewe ramię...

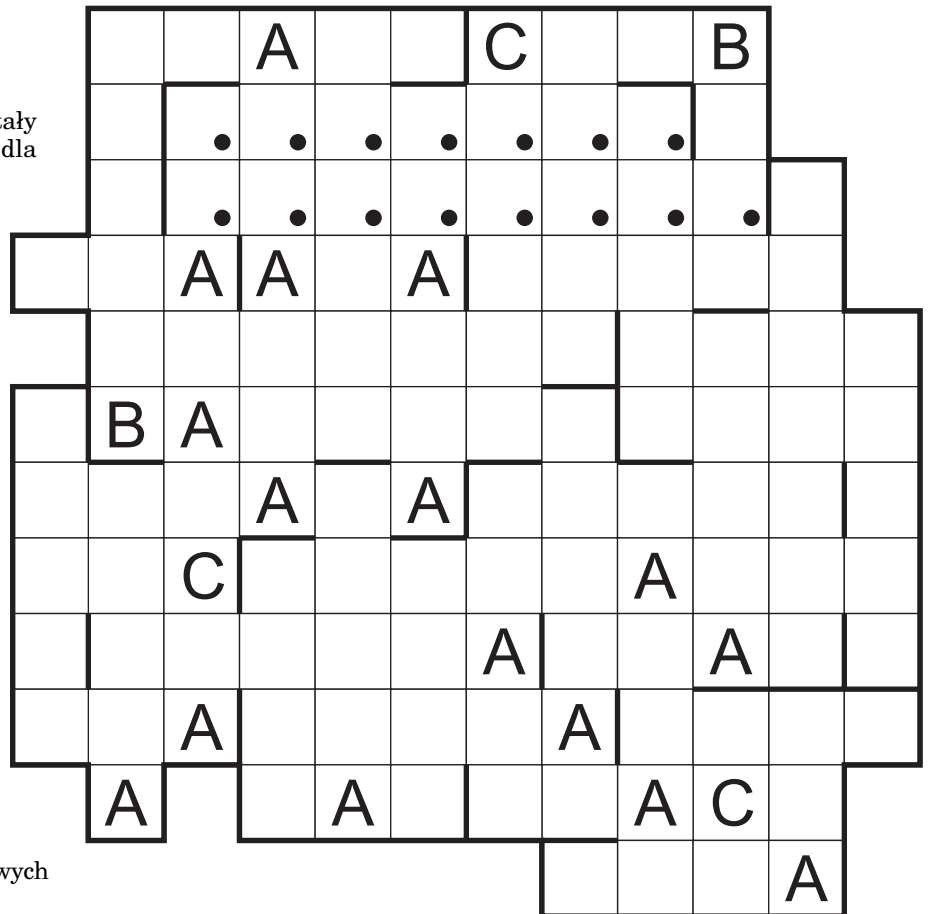
Fryderyk Radoń



Jolka ABC

Określenia wyrazów krzyżówki zostały podane w kolejności przypadkowej, ale dla ułatwienia ujawniono położenie liter A, B i C w diagramie. W kolorowych rzędach powstanie rozwiązanie końcowe zadania – nazwa rośliny.

- broń Wilhelma Tella
- ciec z piosenki Andrzeja Rosiewicza o ataku zimy
- daje prawo do bezpłatnej naprawy kupowanego sprzętu
- daszek na kolumnach okalający grecką agorę
- drugi okres ery paleozoicznej
- Elwood, amerykański pisarz współczesny (anagram słów ID + RE)
- historyczna nazwa Irlandii
- imię carów Rosji
- imię tancerki, jurorki w „Tańcu z gwiazdami”
- inna nazwa kaczeńca
- -japoński producent chronometrów
- jeden z bohaterów „Władców Móch”
- kwaśny dodatek do koktajli alkoholowych
- leczenie
- Ludwik Jerzy, poeta i satyryk z „Przekroju”
- Marian, sprinter polski święcący największe tryumfy w latach 80-tych,
- metal używany przy produkcji termometrów
- Miko, aktorka,
- narząd gębowy motyla służący do spijania nektaru
- ogromne kamienie
- podopieczna Telimeny
- podpora kapelusza grzyba
- pomogła Tezeuszowi wydostać się z Labiryntu
- poobiedni wypoczynek popularny w ciepłych krajach
- porasta staw lub powiekie
- pracownik przy krosnach
- producent samochodów z Korei
- sina plama na ciele powstająca po uderzeniu
- specjalista od zwierząt
- sterczy na głowie punka
- stolica Tajlandii
- straciła przyjaciela w piosence „Chłopców Z Placu Broni”
- symptom, objaw
- ściągawka, streszczenie lektury
- tępak, jołop
- Tomasz, utytułowany żuźlowiec
- Umberto, pisarz włoski („Imię róży”),
- wąska przełęcz na końcu szlaku Orlej Perci
- wznoszony na cześć jubilata
- z Asem w elementarzu
- z dniem daje dobę
- zamek błyskawiczny
- zielona część pietruszki



Jolka kwiatowa

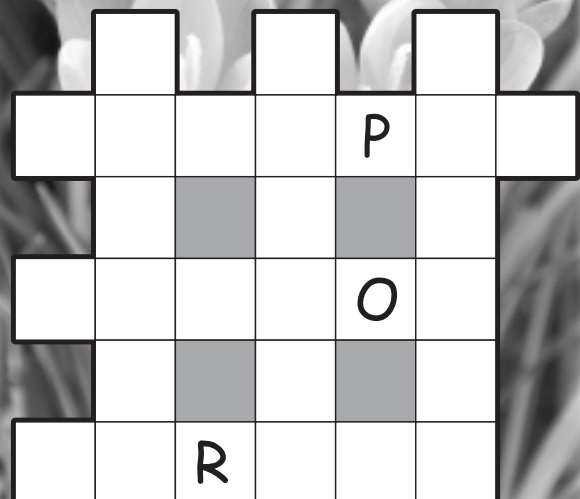
Poziomo:

- kwiat wiosenny.

Pionowo:

- esencja dowcipu.
- brak sił.
- srebrzysty wapniowiec (Mg).

Leszek Grzywacz.



Bogdan Witek

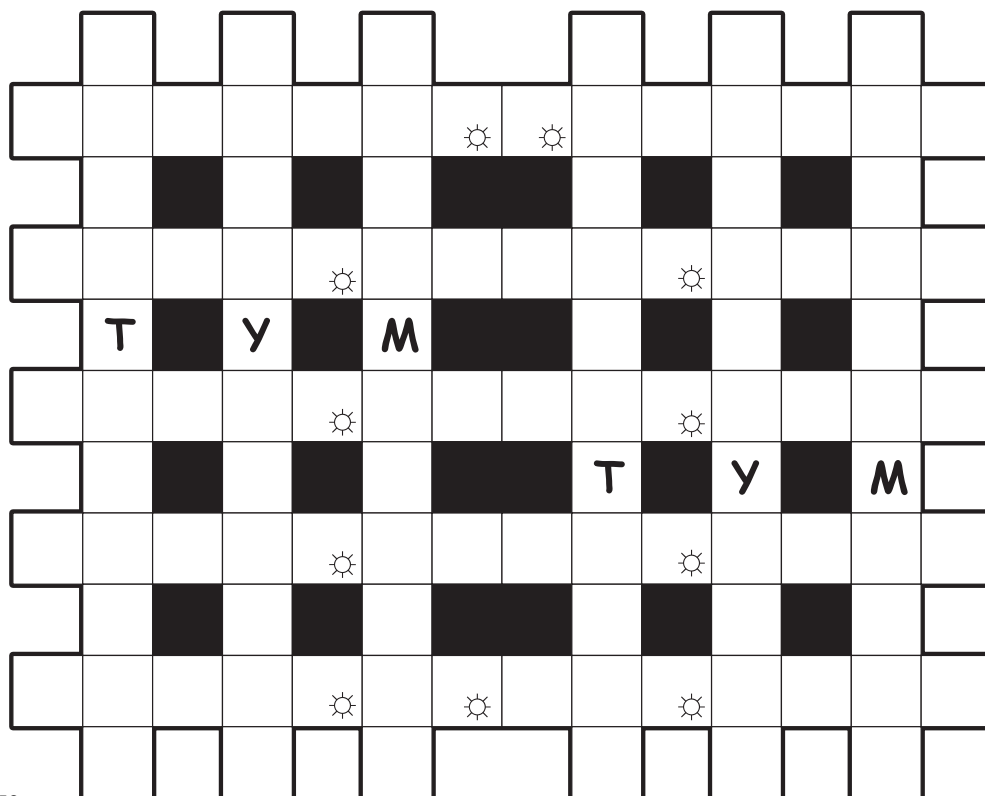
Jolka z TYMEM

W diagramie ujawniono litery wspólne dla wyrazów pionowych. Litery w polach ze słoneczkiem (wspólne dla wyrazów poziomych), czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

W kolejności przypadkowej:

- * Grzegorz, piosenkarz z Piwnicy pod Baranami („Cicho, sza”).
- * bon, kupon.
- * jon bez ładunku elektrycznego.
- * imię Farrow, aktorki.
- * Yehudi, słynny amerykański skrzypek i dyrygent.
- * błogosławiona Matka z Kaluty.
- * cichy szmer liści.
- * słodzona kawa z dodatkiem koniaku lub rumu, podawana na zimno.
- * świeckość.
- * austriacki dopływ Dunaju, Enns.
- * grekokatolicy.
- * odpady z młocarni w postaci plew, resztek kłosów, kawałków słomy.
- * szwedzkie miasto mające połączenie promowe ze Świnoujściem.
- * fragment, urywek utworu literackiego.
- * biały, tańczony na balu o świcie.
- * z żonusią.
- * szczególne cechy osobowości budujące autorytet przywódcy.
- * „zimna” wieś gminna koło Siedlec.
- * filozof z Rotterdamu.
- * grząski osad na dnie stawu.
- * szczyt w Himalajach (8463 m), zdobyty przez Jerzego Kukuczkę w 1981 r.
- * myśliwski pies gończy.
- * kwiat z krainy wiatraków.
- * maksymalna ilość, norma.
- * zakręt, wnęka.
- * dawniej: nakład pieniężny, wydatek.
- * grecka litera, 20 w alfabecie.

Leszek Grzywacz



Dziurawym na piętę

Śmiesznie się nam rozpoczął ten rok w polityce
 Więc wesołych programów już kabaretom życzę.
 Prawie co dzień słyszymy jakieś starcia lub scysje,
 Bardzo głośne awanse i haniebne dymisje.
 Komentować te zmiany już odchodzi ochota.
 Nie chcieliśmy Leppera – to mamy Palikota!

Od jesieni nas straszą inflacyjnym „nawisem”,
 Załamaniem w USA i światowym kryzysem.
 Pojąć tego nie mogę (jak ktoś chce – niech się śmieje),
 Że kryzys w Ameryce – ale dolar drożeje!

U nas boom gospodarczy i to nie od parady,
 Złoty był bardzo mocny – teraz schodzi na dziady!!!
 Chociaż rośnie PKB, to w portfelach całkiem źle!
 Chcę to wszystko zrozumieć – mam zamiary najszczęszyć,
 Lecz to zwykły kabaret! Bądź tu mądry, pisz wiersze!

Polityka bankowa nie przynosi nam szczęścia:
 Dasz w depozyt... dwa procent, gdy pożyczam... dwadzieścia!
 I taka sytuacja także humor nam psuje,
 Bank nas zewsząd okrada... I jeszcze bankrutuje!
 Może go to zdarzenie wreszcie czegoś nauczy:
 Nie okradaj bliźniego, no bo cudze nie tuczy!
 Więcej z usług bankowych nie skorzystam niestety,
 Gdy będę miał nadwyżkę – to schowam do skarpety!

Kryzys energetyczny też podobno się święci,
 Wróble głośno ćwierkają: Ruski kurek przykręci!
 Póki co – nie chcę krakać – a więc kończę i znikam,
 I życzę lepszych wieści Drogim Czytelnikom!

Fryderyk Radoń

Wykreślanka "Kwiatek dla Ewy"

Z diagramu należy wykreślić podane niżej nazwy roślin. Można je odczytać w linii prostej poziomo, pionowo oraz ukośnie (również wspak). Pozostałe nieskresłone litery, odczytane rzędami utworzą rozwiązanie - powiedzenie.

Wyrazy wykreślanki:

- amarylis
- asparagus
- aster
- bodziszek
- cynia
- dalia
- frezja
- goździk
- hiacynt
- jaskier
- katleja
- klarkia
- klematis
- lawenda
- lepnica
- lewkonia
- mak
- margerytka
- mieczyk
- nagietek
- nasturcja
- niezapominajka
- orchidea
- ostropest
- pasiflora
- petunia
- róża
- sasanka
- stokrotka
- tuberoza
- tulipan
- wilec
- zawilec



Bogdan Witek

A	K	L	A	R	K	I	A	K	B	R	C	A	L
T	S	E	P	O	R	T	S	O	C	E	K	J	A
N	A	P	T	O	B	I	D	Y	L	T	E	E	W
A	S	N	A	E	T	Z	N	I	Y	S	C	L	E
P	A	I	Y	R	I	I	W	R	I	A	E	T	N
I	N	C	L	S	A	G	E	T	A	I	L	A	D
L	K	A	Z	Y	F	G	A	N	J	I	I	K	A
U	A	E	K	E	R	M	U	N	C	A	W	B	L
T	K	I	A	A	E	A	J	S	R	G	A	O	E
N	T	N	M	L	Z	A	M	O	U	O	Z	R	W
Y	O	W	K	E	J	T	L	A	T	Ż	O	C	K
C	R	Ó	Ż	A	A	F	K	W	S	D	R	H	O
A	K	J	A	N	I	M	O	P	A	Z	E	I	N
I	O	J	A	S	K	I	E	R	N	I	B	D	I
H	T	I	A	M	I	E	C	Z	Y	K	U	E	A
A	S	P	E	T	U	N	I	A	T	E	T	A	M



Jolka na pięciolinii

Grupy liter z zaciemnionych pól, uszeregowane od 1 do 10, utworzą rozwiązanie – fragment piosenki zespołu Bayer Full.

W kolejności przypadkowej:

- miejsce w społeczeństwie, stanowisko.
- rozmyślanie, zastanawianie się.
- nauka o budowie, właściwościach i funkcjach roślin.
- jest nim stułbia, ukwiął.
- dostojeństwo, powaga (obrazu ...).
- kobieta zalotna, kokietka.

Leszek Grzywacz

Krzyżówka

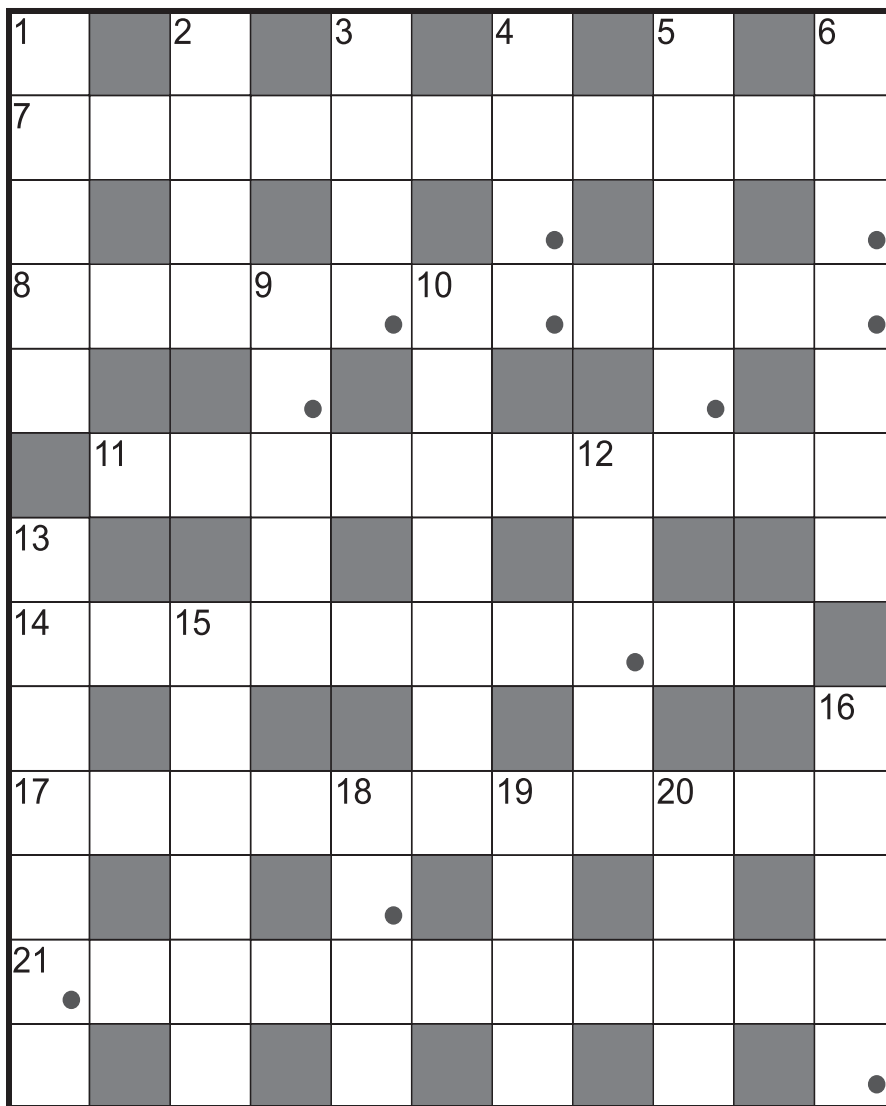
Litery z pól dodatkowo oznaczonych kropką, odczytane kolumnami utworzą rozwiązanie zadania.

Poziomo:

- 7) nosi w torebce inhalator.
- 8) błędne nastawienie do życia, wywołane np. przez miłość, złość.
- 11) rozmówki między kumoszками.
- 14) tragiczne zdarzenie, pociągające za sobą mnóstwo ofiar.
- 17) zatwierdzenie umowy międzynarodowej.
- 21) piromanka.

Pionowo:

- 1) góruje nad żaglówką.
- 2) ważna osobistość.
- 3) gorzkie ... - nabożeństwo.
- 4) niech nie tracą nadziei (wg Juliusza Słowackiego).
- 5) comiesięczna opłata za mieszkanie.
- 6) kukła z wystawy sklepowej.
- 9) ukochana Winicjusza (patrz „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza).
- 10) kontrolowane przez urząd skarbowy.
- 12) bulgoce w diabelskim kotle.
- 13) pancerz żółwia.
- 15) matka Achillesa.
- 16) łódka na spływ.
- 18) galowy strój męski.
- 19) barwi papierek lakmusowy na czerwono.
- 20) sieć do połowu ryb dennych.



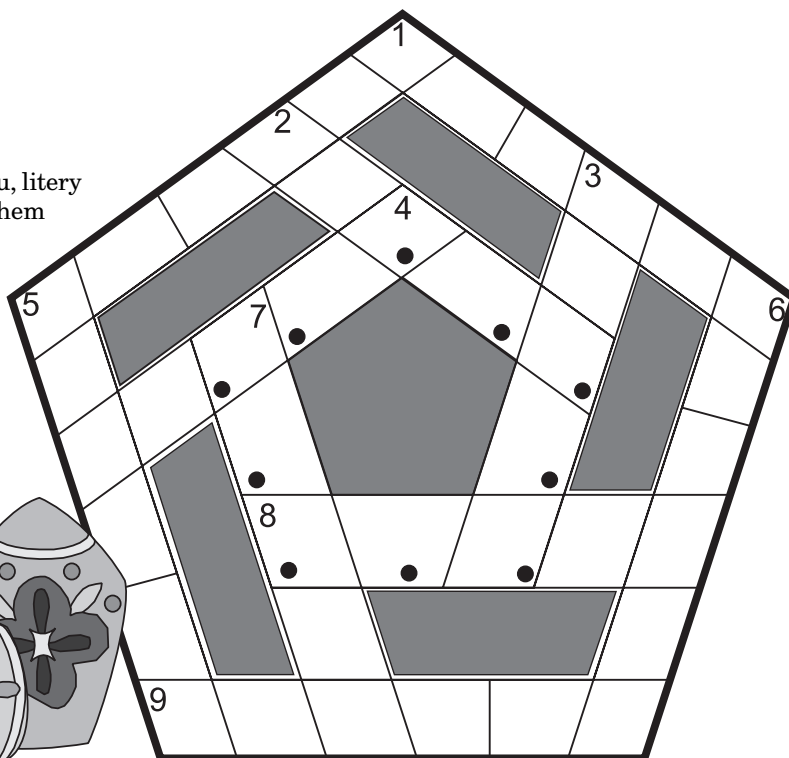
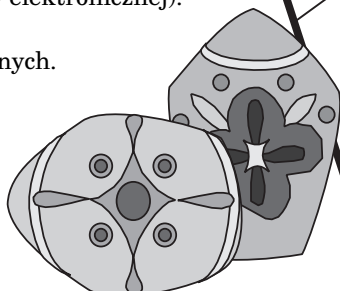
Bogdan Witek

Pięciokąt

Po wpisaniu odgadniętych wyrazów do diagramu, litery w polach z kropką odczytane wirowo, zgodnie z ruchem wskazówek zegara utworzą rozwiązanie końcowe.

Określenia wyrazów:

- 1-6) miejsce lądowania po ćwiczeniu akrobatów sportowych.
- 1-5) kieruje spółką.
- 2) 2:2 na boisku.
- 3) bohater dramatu „Otello” (jak spolszczona nazwa japońskiej firmy elektronicznej).
- 4) gra podobna do bakarata.
- 5) jeździec na wyścigach konnych.
- 6) wróżba z kart.
- 7) czarny dzień na giełdach.
- 8) jedna z elektrod
- 9) Bóg Izraela.



Bogdan Witek

Krzyżówka „Raz, dwa, ... , pięć”

Określenia krzyżówki podzielono na 5 grup. Każdej z nich odpowiada jedna z liczb w diagramie. Kolejność określeń w każdej z grup jest przypadkowa. Wszystkie wyrazy piątej grupy są związane tematycznie ze świętami obchodzonymi w kwietniu i stanowią rozwiązanie końcowe zadania.

RAZ

- dawny atrament
- dzieciarnia
- japoński rycerz
- pielęgniarka lub zakonnica
- rzadka na naszych stołach sałatowa jarzyna (anagram słów WEDY + NINA)

DWA

- Czarny Łąd
- fiołek alpejski
- fragment świętej księgi
- Francisco, konkwistador hiszpański
- plony z sadu

TRZY

- animuje kukiełki
- może być w delegację
- spotkania zakochanych, randki
- uczestnictwo
- zdanie o sprawie

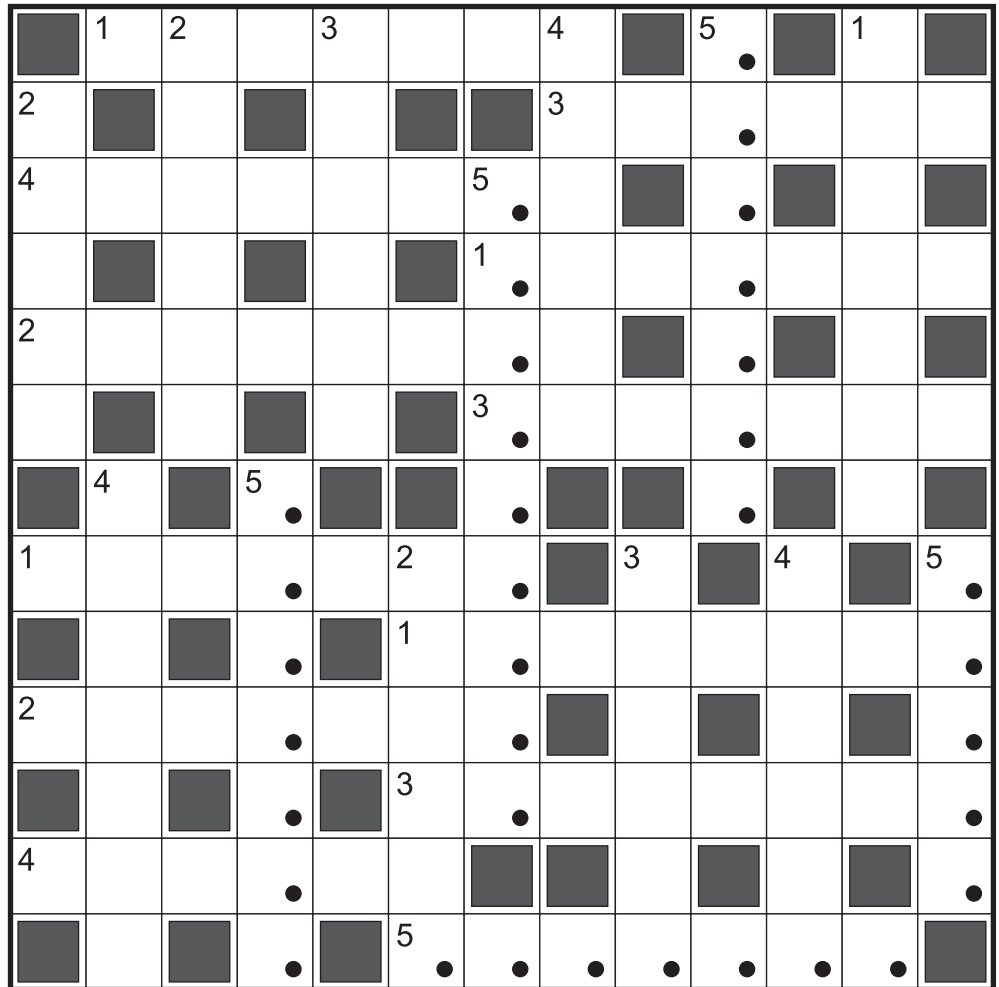
CZTERY

- jeden z najważniejszych bogów w mitologii hinduskiej
- matka od aniołów w tytule filmu Jerzego Kawalerowicza
- nasza stolica
- podręczne rzeczy podróżnego, manatki
- warzywo z jadalnymi liśćmi o dużej zawartości żelaza

PIĘĆ

- kraszanka
- najstarsze i główne święto chrześcijańskie
- symbolizuje ofiarę Chrystusa
- trwa od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty
- wiosenne kotki

Bogdan Witek



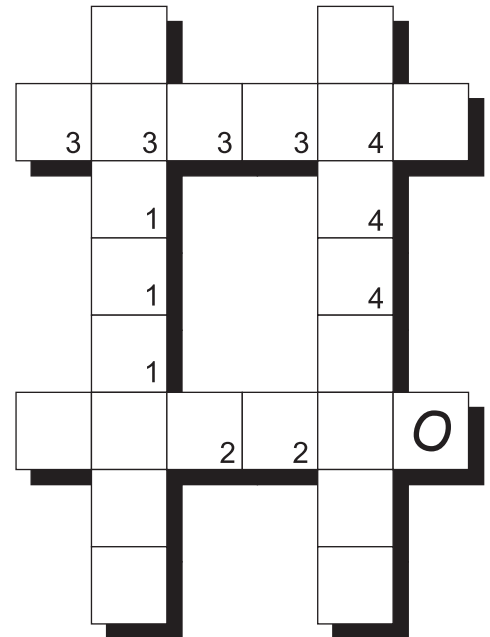
Ukryte wyrazy

Do diagramu należy wpisać odgadnięte wyrazy, tak aby w kratkach z cyframi znalazły się krótsze słowa, które napisane od 1 do 4 utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki Artura Gadowskiego.

W kolejności przypadkowej:

- * makaron w postaci wąskich pasków.
- * obwodowe miasto w Białorusi nad Niemnem (przy granicy z Polską).
- * dawna nazwa golarni, zakładu fryzjerskiego.
- * blaszana butelka żołnierska.

Leszek Grzywacz



Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa



Redaguje zespół: Maciej Jurasieński - redaktor naczelny, Grażyna Malawska - sekretarz redakcji, Jerzy Bylicki, Anna Chrapek, Ewa Czyżowska, Ewa Hadam, Renata Jurasieńska, Anna i Jarosław Molowie, Zuzanna Nosal, Grzegorz Szajnik, Diana Wasylowska-Kilon - kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Jan Prokop, Piotr Pyrecz - fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dzuła, Grzegorz Hardulak, Janina Jurasieńska, Mieczysław Krasnopolski - redaktorzy stałe współpracujący z Dynowinką.

Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ozoga 10, tel. (0-16) 65-21-806. **Skład i łamanie:** Redakcja.

Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.

Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie

**GDY U BIELCA COŚ KUPUJESZ, TO ZŁOTÓWKI NIE ZMARNUJESZ
KONSUMENTÓW CHÓR WIĘC ŚPIEWA: SIEĆ NAJLEPSZYCH SKLEPÓW BEWA!**

Delikatesy

u Bielca

TEL/FAX

(0-16) 652 13 97

*Nie trać czasu,
kupuj u Bielca!*



**ZAPRASZAMY
DO SKLEPÓW U BIELCA**

- DYNÓW, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 1/1
- DYNÓW, UL. DWORSKA (WEJŚCIE OD UL. JANA PAWŁA 11)
- DYNÓW, UL. KRZYWA 1
- DUBIECKO, UL. KRASICKIEGO 11
- HARTA 109

**Wszystkim Naszym Klientom życzymy
WESOŁYCH ŚWIĄT!**



*Redakcja „Dynowinki”
składa serdeczne Gratulacje
Panu Janowi Prokopowi
i Jego Małżonce
Małgorzacie
z okazji narodzin córeczki
Jagusi.
Niech Mała rośnie zdrowo
na pociechę Rodzicom !*



*Jedzie słynna kolejka
Leniwie toczy się torem
W Bachórzcu zawsze wstępuje
Do karczmy,
„POD SEMAFOREM”
Tu poczęstuje się trunkiem
Posiłek zje smaczny i zdrowy
I do Przeworska zasuwą
Jak pociąg ekspresowy*



www.szik.pl



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY



HC
Hydro Części

HYDRO CZĘŚCI

36-020 TYCZYN

ul. Grunwaldzka 82
tel./fax 017 22 93 705
email: biuro@hydroczesci.com.pl

- Produkcja wysokociśnieniowych przewodów hydraulicznych
- Węże przemysłowe (paliwo, olej, powietrze)
- Sprzedaż tyłek do wszystkich typów maszyn budowlanych
- Części do maszyn budowlanych produkcji krajowej i zagranicznej
- Uszczelnienia techniczne



www.hydroczesci.com.pl

CZĘŚCI SAMOCHODOWE



Dynów, ul. Mickiewicza 41

tel. 016 65 22 211

godziny otwarcia: pn-pt. 8.00-18.00, sob. 8.00-14.00

Tyczyn, ul. Grunwaldzka 82

tel. 017 22 19 216 - samochody krajowe

tel. 017 22 91 345 - samochody zagraniczne

Rzeszów, ul. Skubisza 3

tel. 017 86 36 066

Rzeszów, ul. Powstańców Warszawy 7

tel. 017 86 57 835 - samochody krajowe

tel. 017 85 76 919 - samochody zagraniczne

Rzeszów, ul. Lubelska 47a

tel. 017 86 40 110

Lubaczów, ul. Abp. Baziaka 5

tel. 016 63 24 028

Wola Rafałowska 193

tel. 017 22 96 502

Strzyżów, ul. Łukasiewicza 11

tel. 017 27 50 111

Głogów Młp, ul. Długa 2

tel. 017 85 18 061

SERWISY SAMOCHODOWE

Tyczyn, ul. Grunwaldzka 82

tel. 017 22 91 630

godziny otwarcia: pn-pt. 7.00 - 23.00, sob. 8.00 - 16.00

Rzeszów, ul. Podwisłocze 22

tel. 017 85 72 299

godziny otwarcia: pn-pt. 8.00 - 18.00, sob. 8.00 - 15.00

e-mail: szik@szik.pl



Serwis samochodowy
tel. (017) 22 91 630



Wszystkim
Naszym Klientom
życzymy
WESOŁYCH
ŚWIĄT!

CZĘŚCI SAMOCHODOWE



ŁAŃCUT

ul. Piłsudskiego 35

tel. 017 22 54 592

fax 017 22 50 287

e-mail: hmz@pro.onet.pl

www.hmz.com.pl